



LEGNICKIE WIADOMOŚCI DIECEZJALNE



PISMO URZĘDOWE
LEGNICKIEJ KURII BISKUPIEJ
ROK XXXV (2026) NR 1 (136)

styczeń–luty–marzec

ARCHIDIECEZJA WROCLAWSKA



DIECEZJA LEGNICKA

DIECEZJA DRESDEN-MEISSEN
DIECEZJA GÖRLITZ
NIEMCY

CZECHY

DIECEZJA ŚWIDNICKA

DIECEZJA HRADEC KRÁLOVÉ

DIECEZJA LITOMIERZYCE

DIECEZJA ZIELONOGÓRSKO-GÓRZOWSKA

LEGNICKIE WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

**Rok XXXV
styczeń–luty–marzec
Nr 1 (136)**

ISSN 1640-4092

Legnica 2026

Wydawca: Diecezja Legnicka, 59-220 Legnica, ul. Jana Pawła II nr 1, tel. 76 724 41 05
Redaktor: ks. Bogusław Drożdż
Redakcja techniczna: Anna Lichota
Mapka diecezji legnickiej: Maria Przystasz

SPIS TREŚCI

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. Orędzie Ojca Świętego Leona XIV na 59. Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2026 roku 7
2. Orędzie Ojca Świętego Leona XIV na 60. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 15
3. Orędzie Ojca Świętego Leona XIV na 34. Światowy Dzień Chorego 11 lutego 2026 roku 22
4. Orędzie Ojca Świętego Leona XIV na Wielki Post 2026 roku 28
5. Przesłanie Ojca Świętego Leona XIV na 12. Światowy Dzień Modlitwy i Refleksji Poświęconej Walce z Handlem Ludźmi 8 lutego 2026 roku 31

II. AKTA EPISKOPATU POLSKI

6. Komunikat przewodniczącego Komisji KEP ds. Misji na Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom przypadający w uroczystość Objawienia Pańskiego 6 stycznia 2026 roku 35
7. List przewodniczącego Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Dzień Życia Konsekwowanego 2 lutego 2026 roku 38
8. Dekret promulgacji Dekretu Ogólnego Konferencji Episkopatu Polski w sprawie sankcji karnych o charakterze finansowym 42
Dekret ogólny Konferencji Episkopatu Polski w sprawie sankcji karnych o charakterze finansowym 43

9. Komunikat przewodniczącego Komisji KEP ds. Misji na II niedzielę Wielkiego Postu <i>Ad Gentes</i> – Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami	45
10. Komunikat z 404. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	47
11. List Konferencji Episkopatu Polski z okazji 40. rocznicy wizyty Jana Pawła II w rzymskiej synagodze Większej	50
12. Stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych wobec projektu zmiany ustaw o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego i wyrobów medycznych	55
13. Słowo przewodniczącego Komisji Charytatywnej KEP na Niedzielę Miłosierdzia 12 kwietnia 2026 roku	59

III. AKTA BISKUPA LEGNICKIEGO

14. Dekret powołujący władze drugiej kadencji Ośrodka Formacji Diakonów Stałych	65
---	----

IV. AKTA LEGNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

15. Wspomnienie o zmarłych księżach z diecezji legnickiej: śp. ks. Piotr Wojcieszek (1969-2026) śp. ks. Kazimierz Piwowarczyk (1932-2026) śp. ks. Emil Młynarski (1933-2026)	67
16. Zaproszenie na dziękczynną Eucharystię w intencji biskupa legnickiego Andrzeja Siemieniewskiego z okazji 20. rocznicy święceń biskupich	69
17. Zmiany wśród duchowieństwa	70
18. Inne zmiany	72
19. Informacja o karze kościelnej	72

V. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

20. „Ja jestem Bramą!”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas rozpoczęcia Roku Jubileuszowego 2025.
Legnica, 29 grudnia 2024 roku 75
21. „Ciesz się, Córo Syjonu!”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas Jubileuszu Rodzin.
Lubin, 31 maja 2025 roku 79
22. „Oto ja, pošlij mnie”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas Jubileuszu Młodych.
Bolesławiec, 7 czerwca 2025 roku 82
23. „Jezu, ufam Tobie”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas Jubileuszu Oświaty.
Legnica, 30 sierpnia 2025 roku 86
24. „Pójdziemy do domu Pana”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas Jubileuszu Caritas.
Krzeszów, 6 września 2025 roku 89
25. „Z pochodnią Słowa”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas Jubileuszu Służby Zdrowia.
Legnickie Pole, 11 października 2025 roku 91
26. „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi?”.
Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas Jubileuszu Ubogich. Jelenia Góra, 15 listopada 2025 roku 94
27. „Radujcie się bracia w Panu!”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas Jubileuszu Osadzonych.
Jelenia Góra, Areszt Śledczy, 15 grudnia 2025 roku 97
28. „Aby wypełniły się słowa proroków”. Homilia bp. Andrzeja Siemieniewskiego podczas zakończenia Roku Jubileuszowego 2025. Legnica, 28 grudnia 2025 roku 98

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

1.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV
NA 59. ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU
1 STYCZNIA 2026 ROKU

*POKÓJ Z WAMI WSZYSTKIMI.
W KIERUNKU POKOJU NIEUZBROJONEGO
I ROZBRAJAJĄCEGO*

„Pokój z tobą!”. To starożytne pozdrowienie, nadal używane na co dzień w wielu kulturach, w wieczór Paschy nabrało nowego znaczenia w ustach zmartwychwstałego Jezusa. Jego słowo: „Pokój wam” (J 20,19.21) nie tylko wyraża życzenie, ale dokonuje ostatecznej przemiany w tych, którzy je przyjmują, a tym samym w całej rzeczywistości. Dlatego następcy apostołów każdego dnia i na całym świecie głoszą najcichszą rewolucję: „Pokój z wami!”. Począwszy od wieczora, gdy wybrano mnie na Biskupa Rzymu, chciałem włączyć moje pozdrowienie do tego chóralnego zwiastowania. I pragnę potwierdzić, że jest to pokój zmartwychwstałego Chrystusa, pokój nieuzbrojony i rozbrajający, pokorny i wytrwały. Pochodzi on od Boga, Tego, który bezwzględnie miłuje nas wszystkich¹.

Pokój zmartwychwstałego Chrystusa

Chrystus – nasz pokój, jest Tym, który zwyciężył śmierć i zburzył mury oddzielające ludzi (por. Ef 2,14) – to Dobry Pasterz, który oddaje życie za swoją owczarnię i ma wiele owiec poza zagrodą (por. J 10,11.16). Jego obecność, Jego dar, Jego zwycięstwo znajdują oddźwięk w wytrwałości wielu świadków, dzięki którym dzieło Boga

trwa w świecie, stając się jeszcze bardziej widoczne i jaśniejące w mroku czasów.

Kontrast między ciemnością a światłem nie jest bowiem jedynie biblijnym obrazem opisującym cierpienia, z których rodzi się nowy świat: jest to doświadczenie, które nas przenika i wstrząsa nami w związku z próbami napotykanymi w sytuacji historycznej, w jakiej żyjemy. Jednak, by nie pograć się w ciemności, trzeba widzieć światło i w nie wierzyć. Jest to konieczność, do której przeżywania w sposób wyjątkowy i uprzywilejowany powołani są uczniowie Jezusa, ale która na wiele sposobów może otworzyć drogę do serca każdego człowieka. Pokój istnieje, chce w nas zamieszkiwać, ma łagodną moc oświecania i poszerzania rozumu, opiera się przemocy i ją pokonuje. Pokój ma tchnienie wieczności: podczas gdy w stronę zła woła się: „dość”, pokojowi szepcze się: „na zawsze”. W tę perspektywę wprowadził nas Zmartwychwstały. W tym przeczuciu żyją kobiety i mężczyźni budujący pokój, którzy przeżywając dramat tego, co papież Franciszek nazwał „trzecią wojną światową w kawałkach”, nadal opierają się skażeniu ciemności, jak strażnicy w nocy.

Niestety, możliwe jest również coś przeciwnego, czyli zapomnienie o świetle: traci się wtedy realizm, ulegając częściowemu i wypaczonemu obrazowi świata, naznaczonemu mrokami i lękiem. Niemało jest dziś osób, które realistycznymi nazywają narracje pozbawione nadziei, ślepe na piękno innych, zapominające o łasce Boga, który zawsze działa w sercach ludzkich, nawet jeśli są one zranione grzechem. Św. Augustyn zachęcał chrześcijan do nawiązania nierozrwalnej przyjaźni z pokojem, aby strzegąc go w głębi swojego ducha, mogli promieniować na otoczenie jego jasnym ciepłem. Zwracając się do swojej wspólnoty, napisał: „Jeśli chcecie innych przyciągnąć do niego [pokoju], wpierw sami go miejcie i przestrzegajcie. Niech to w was goreje, czym innych macie zapalać”².

Niezależnie od tego, czy mamy dar wiary, czy wydaje nam się, że go nie posiadamy, drodzy bracia i siostry, otwórzmy się na pokój! Przyjmijmy go i uznajmy, zamiast uważać go za daleki i niemożliwy. Pokój jest nie tyle celem, co obecnością i wędrówką. Nawet jeśli spotyka się z oporem zarówno w nas, jak i poza nami, strzeżmy go jak małego płomienia zagrożonego burzą, nie zapominając o imionach i dziejach

tych, którzy nam o nim dawali świadectwo. Jest to zasada, która kieruje naszymi wyborami i je determinuje. Nawet w miejscach, gdzie pozostały jedynie gruzy i gdzie rozpacz zdaje się nieunikniona, właśnie dzisiaj znajdujemy tych, którzy nie zapomnieli o pokoju. Tak jak w wieczór Paschy Jezus wszedł do miejsca, gdzie przebywali przerażeni i zniechęceni uczniowie, tak pokój zmartwychwstałego Chrystusa nadal przekracza drzwi i bariery dzięki głosom i twarzom Jego świadków. Jest to dar, który pozwala nie zapominać o dobru, a uznawać je za zwycięskie, wybierać je na nowo i wspólnie.

Pokój nieuzbrojony

Tuż przed pojmaniem, w chwili głębokiego zaufania, Jezus powiedział do tych, którzy z Nim byli: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat”. I zaraz dodał: „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14,27). Zaniepokojenie i lęk mogły, rzecz jasna, dotyczyć przemocy, która wkrótce miała w Niego uderzyć. Analizując głębiej ewangelie, nie ukrywają, iż powodem zaniepokojenia uczniów była Jego pokojowa odpowiedź. Drogę tę kwestionowali wszyscy – Piotr jako pierwszy – jednak Nauczyciel prosił, aby nią podążali za Nim do końca. Droga Jezusa jest nadal powodem niepokoju i strachu. A On stanowczo powtarza tym, którzy chcieliby Go bronić: „Schowaj miecz do pochwy” (J 18,11; por. Mt 26,52). Pokój zmartwychwstałego Jezusa jest nieuzbrojony, ponieważ taka była Jego walka w konkretnych okolicznościach historycznych, politycznych i społecznych. Chrześcijanie muszą wspólnie stawać się profetycznie świadkami tej nowości, pamiętając o tragediach, w których zbyt często byli współwinni. Wielka przypowieść o sędzie ostatecznym zachęca wszystkich chrześcijan do działania z miłosierdziem w takiej właśnie świadomości (por. Mt 25,31-46). Czyniąc to, znajdą u swojego boku braci i siostry, którzy na różne sposoby potrafili wysłuchać cierpienia innych i wewnętrznie uwolnili się od iluzji przemocy.

Chociaż obecnie nie brakuje osób o sercach gotowych na pokój, ogarnia je wielkie poczucie bezsilności wobec coraz bardziej niepewnego biegu wydarzeń. Już św. Augustyn zwracał uwagę na pewien szczególny paradoks: „Trudniej jest słać pokój, niż go mieć. Jeśli go chcemy słać, wysilamy się, szukamy znaczenia wyrazów, ważymy

słowa; jeśli go chcemy osiąść, bez żadnego trudu osiągamy i posiadamy”³.

Kiedy traktujemy pokój jako odległy ideał, w końcu nie uznajemy za skandaliczne, że można mu zaprzeczyć, a nawet prowadzić wojnę, żeby go osiągnąć. Wydaje się, że brakuje właściwych idei, wyważonych słów, umiejętności powiedzenia, że pokój jest blisko. Jeśli pokój nie jest rzeczywistością, której doświadczamy i którą należy chronić i pielęgnować, to w życiu domowym i publicznym rozprzestrzenia się agresja. W relacjach między obywatelami a rządzącymi dochodzi do sytuacji, w której za winę uznaje się fakt, iż nie przygotowuje się dostatecznie do wojny, do reagowania na ataki, do odpowiadania na przemoc. Wykraczając znacznie poza zasadę uprawnionej obrony, na płaszczyźnie politycznej taka logika konfrontacyjna jest najbardziej aktualnym czynnikiem w globalnej destabilizacji, która z każdym dniem nabiera większej dramatyczności i nieprzewidywalności. Nieprzypadkowo powtarzające się apele o zwiększenie wydatków na cele wojskowe i wynikające z tego decyzje są przez wielu rządzących usprawiedliwiane rzekomym zagrożeniem ze strony innych. W istocie, odstrasżająca siła potęgi militarnej, a w szczególności odstrasżanie nuklearne, wyraża irracjonalność relacji między narodami, opartej nie na prawie, sprawiedliwości i zaufaniu, lecz na strachu i dominacji siły. „To zaś sprawia – jak już pisał w swoim czasie św. Jan XXIII – że narody żyją w ustawicznym strachu, jakby w obliczu nawałnicy, która może rozpętać się w każdej chwili z potworną siłą. I słusznie, gdyż rzeczywiście broni nie brak. Jest rzeczą niemal nie do wiary, żeby istnieli ludzie, którzy mieliby odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za mordy i nieopisane zniszczenia, jakie pociąga za sobą wojna. Nie można jednak zaprzeczyć, że jakieś jedno nieprzewidziane i przypadkowe wydarzenie może rozpalić pożogę wojenną”⁴.

W 2024 r. światowe wydatki na zbrojenia wzrosły o 9,4% w porównaniu z rokiem poprzednim, potwierdzając nieprzerwaną od dziesięciu lat tendencję i osiągając kwotę 2718 mld dolarów, czyli 2,5% światowego PKB⁵. Co więcej, wydaje się, że obecnie na nowe wyzwania chce się odpowiedzieć nie tylko ogromnym wysiłkiem gospodarczym na rzecz zbrojeń, ale także zmianą polityki edukacyjnej: zamiast kultury pamięci, która przechowuje świadomość nabytą w XX w.

i niezapominanie o milionach ofiar, promuje się kampanie komunikacyjne i programy edukacyjne w szkołach i na uniwersytetach, a także w mediach, które sięją poczucie zagrożenia i przekazują wyłącznie zbrojną koncepcję obrony i bezpieczeństwa.

Jednak „prawdziwy miłośnik pokoju kocha wrogów pokoju”⁶. W ten sposób św. Augustyn zalecał, aby nie palić mostów i nie nalegać, przedstawiając listę zarzutów, ale preferować drogę słuchania i – w miarę możliwości – spotkania z racjami innych osób. Sześćdziesiąt lat temu Sobór Watykański II zakończył się ze świadomością pilnej potrzeby dialogu między Kościołem a światem współczesnym. W szczególności konstytucja *Gaudium et spes* zwracała uwagę na ewolucję sztuki wojennej: „Szczególne niebezpieczeństwo współczesnej wojny polega na tym, że niejako dostarcza ona sposobności do popełniania tego rodzaju przestępstw tym, którzy są w posiadaniu najnowszych rodzajów naukowo opracowanej broni, i w wyniku nieubłagalnego spłotu okoliczności może skłaniać ludzką wolę do podejmowania najokropniejszych decyzji. Aby nigdy do tego nie doszło, zebrani wspólnie biskupi całego świata błagają wszystkich, a zwłaszcza rządzących narodami, a także tych, którzy sprawują nadzór nad sferą militarną, aby nieustannie pamiętali o tak wielkiej odpowiedzialności wobec Boga i całej ludzkości”⁷.

Potwierdzając apel ojców soborowych i uznając drogę dialogu za najskuteczniejszy sposób działania na każdym poziomie, stwierdzamy, że dalszy postęp technologiczny i zastosowanie sztucznej inteligencji w dziedzinie wojskowości doprowadziły do radykalizacji tragizmu konfliktów zbrojnych. Zarysowuje się wręcz proces pozbawiania odpowiedzialności przywódców politycznych i wojskowych, spowodowany rosnącym „delegowaniem” maszynom decyzji dotyczących życia i śmierci osób. Jest to bezprecedensowa spirala destrukcyjna humanizmu prawnego i filozoficznego, na którym opiera się wszelka cywilizacja i który ją chroni. Należy potępić ogromną koncentrację prywatnych interesów gospodarczych i finansowych, popychających państwa w tym kierunku; jednak to nie wystarczy, jeśli jednocześnie nie sprzyja się budzeniu sumień i krytycznego myślenia. Encyklika *Fratelli tutti* przedstawia św. Franciszka z Asyżu jako przykład takiego przebudzenia: „W tamtym świecie pełnym wież strażniczych i murów obronnych,

miasta przeżywały krwawe wojny między potężnymi rodami, podczas gdy rozszerzały się ubogie rejony wykluczonych przedmieść. Tam Franciszek otrzymał w swym wnętrzu prawdziwy pokój, uwolnił się od wszelkich pragnień panowania nad innymi, stał się jednym z ostatnich i starał się żyć w harmonii ze wszystkimi⁸. Jest to historia, która chce mieć w nas swój dalszy bieg i wymaga połączenia wysiłków, aby nawzajem przyczyniać się do rozbrajającego pokoju, pokoju, który rodzi się z otwartości i ewangelicznej pokory.

Pokój rozbrajający

Dobroć jest rozbrajająca. Być może dlatego Bóg stał się Dzieciątkiem. Tajemnica Wcielenia, której najdalej posuniętym punktem jest uniżenie zstąpienia do piekieł, zaczyna się w łonie młodej matki i objawia się w betlejemskim żłóbku. „Pokój na ziemi” śpiewają aniołowie, obwieszczając obecność bezbronnego Boga, dzięki któremu ludzkość może odkryć, że jest miłowana tylko wtedy, gdy troszczy się o Niego (por. Łk 2,13-14). Nikt, jak tylko dziecko, nie potrafi tak nas przemienić. I być może właśnie myśl o naszych synach i córkach, o dzieciach, a także o tych, którzy są tak samo bezbronni jak one, przesywa nasze serca (por. Dz 2,37). W tym kontekście mój czcigodny Poprzednik pisał, że „ludzka kruchość ma moc czynienia nas bardziej świadomymi tego, co trwałe, a co przemijające, tego, co daje życie, a co zabija. Być może właśnie dlatego tak często zaprzeczamy własnym ograniczeniom i unikamy ludzi słabych i zranionych – mają bowiem moc podawania w wątpliwość kierunek, który obraliśmy, zarówno jako jednostki, jak i jako wspólnota⁹.

Jan XXIII jako pierwszy wprowadził perspektywę integralnego rozbrojenia, które można osiągnąć jedynie poprzez odnowę serca i umysłu. W encyklice *Pacem in terris* napisał: „Wszyscy muszą zrozumieć, że nie da się ani powstrzymać wzrostu potencjału wojennego, ani zmniejszyć zapasów broni, ani – co jest najistotniejsze – całkowicie jej zlikwidować, jeśli tego rodzaju rozbrojenie nie będzie powszechne i całkowite oraz jeśli nie dokona się ono i w sercach ludzkich, to znaczy, jeśli wszyscy nie będą zgodnie i szczerze współdziałać, aby usunąć z serc strach i obawę przed wybuchem wojny. To zaś wymaga, żeby w miejsce zasady, uważanej dziś za najwyższą gwarancję pokoju,

wprowadzić zupełnie inną, która głosi, że prawdziwy i trwały pokój między narodami musi się opierać nie na równowadze sił zbrojnych, ale jedynie na wzajemnym zaufaniu. Ufamy, że tak stać się może, ponieważ idzie o rozwiązywanie nie tylko nakazane przez właściwe zasady rozumu, ale również w najwyższym stopniu pożądane i przynoszące wielkie dobra¹⁰.

Właśnie to jest zasadniczą posługą, jaką religie powinny świadczyć cierpiącej ludzkości, czuwając nad rosnącą pokusą przekształcania w broń nawet myśli i słów. Wielkie tradycje duchowe, podobnie jak właściwe używanie rozumu, pozwalają nam wyjść poza więzy krwi lub pochodzenia etnicznego, poza te braterstwa, które uznają tylko tego, kto jest podobny, a odrzucają tego, kto jest odmienny. Dzisiaj widzimy, że nie jest to oczywiste. Niestety, coraz częściej we współczesnym świecie słowa wiary są wciągane do walki politycznej, błogosławienia nacjonalizmu i religijnego usprawiedliwiania przemocy i walki zbrojnej. Ludzie wierzący muszą aktywnie, przede wszystkim poprzez swoje życie, zaprzeczać tym formom bluźnierstwa, które przysyłają Święte Imię Boga. Dlatego też – oprócz działania – bardziej niż kiedykolwiek, konieczne jest pielęgnowanie modlitwy, duchowości, dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego jako dróg pokoju i języków spotkania między tradycjami a kulturami. Na całym świecie pożądane jest, aby „każda wspólnota stawiała się «domem pokoju», w którym wrogość uczymy się rozbijać przez dialog, gdzie praktykuje się sprawiedliwość i pielęgnuje się przebaczenie¹¹. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek trzeba bowiem poprzez czujną i twórczą kreatywność duszpasterską, ukazać, że pokój nie jest utopią.

Z drugiej strony nie powinno to odwracać uwagi wszystkich od znaczenia wymiaru politycznego. Ci, którzy są powołani do pełnienia funkcji publicznych na najwyższych i najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, niech „badają wnikliwie, w jaki sposób da się najrozsądniej ułożyć na całym świecie wzajemne stosunki między państwami na zasadzie równowagi bardziej zgodnej z ludzką naturą. Równowaga ta polega na wzajemnym zaufaniu, na szczerości układów, na wiernym przestrzeganiu zawartych umów. Sprawa ta powinna być tak wszechstronnie rozważana, aby mogła służyć za punkt oparcia do rozwinięcia przyjacielskich, trwałych i jak najbardziej pożytecznych przymierzy¹².

Jest to rozbrajająca droga dyplomacji, mediacji, prawa międzynarodowego, niestety, zaprzeczana przez coraz częstsze naruszanie mozolnie osiągniętych porozumień, w kontekście, który wymagałaby nie delegitymizacji, ale raczej wzmocnienia instytucji ponadnarodowych.

Dzisiaj sprawiedliwość i godność ludzka są bardziej niż kiedykolwiek narażone na nierównowagę sił między najsilniejszymi. Jak przeżyć czas destabilizacji i konfliktów, uwalniając się od zła? Należy motywować i wspierać każdą inicjatywę duchową, kulturową i polityczną, która podtrzymuje żywą nadzieję, przeciwdziałając rozprzestrzenianiu się „podejścia fatalistycznego, tak jakby aktualne procesy były wynikiem anonimowych i bezosobowych sił oraz struktur niezależnych od ludzkiej woli”¹³. Jeśli bowiem „najlepszym sposobem, by panować i posuwać się naprzód bez ograniczeń, jest sianie rozpacz i budzenie ciągłej nieufności, nawet jeśli jest to zakamuflowane pod maską bronienia pewnych wartości”¹⁴, to takiej strategii należy przeciwstawić rozwój świadomych społeczeństw obywatelskich, form odpowiedzialnego stowarzyszania się, doświadczeń uczestnictwa wolnego od przemocy, praktyk sprawiedliwości naprawczej na małą i dużą skalę. Leon XIII jasno podkreślił to już w encyklice *Rerum novarum*: „Doświadczenie codzienne uczy człowieka, że siły ma słabe; ono go też skłania i wzywa do starania się o pomoc drugich. W Piśmie św. czytamy zdanie: «Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry zysk ze swej pracy. Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł» (Koh 4,9-10). I drugie zdanie: «Brat, który bywa wspomagan od brata, jako miasto mocne» (Prz 18,19)”¹⁵.

Oby to było owocem Jubileuszu Nadziei, który pobudził miliony ludzi do ponownego odkrycia siebie jako pielgrzymów i rozpoczęcia w sobie tego rozbrojenia serca, umysłu i życia, na które Bóg odpowiada niezwłocznie, wypełniając swoje obietnice: „On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i sędzią dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemieszce, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej!” (Iz 2,4-5).

LEON PP. XIV

Watykan, 8 grudnia 2025 r.

¹ Por. *Pierwsze błogosławieństwo „Urbi et Orbi”, Loggia Błogosławieństw Bazyliki Świętego Piotra* (8 maja 2025).

² Św. Augustyn z Hippony, *Mowa 357, 3: Tenże, Wybór mów. Kazania święteczne i okolicznościowe*, tłum. J. Jaworski, Warszawa 1973, s. 235.

³ Tamże, 1, s. 234.

⁴ Św. Jan XXIII, Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 111: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. Radwan, L. Dyczewski, A. Stanowski, Rzym–Lublin 1987, s. 291.

⁵ Por. *SIPRI Yearbook: Armaments, Disarmament and International Security* (2025).

⁶ Św. Augustyn z Hippony, *Mowa 357, 1: Tenże, Wybór mów*, s. 234.

⁷ Sobór Watykański II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 80.

⁸ Franciszek, Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 4.

⁹ Tenże, *List do Dyrektora dziennika „Corriere della Sera”* (14 marca 2025).

¹⁰ Św. Jan XXIII, Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 113: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, s. 292.

¹¹ *Discorso ai Vescovi della Conferenza Episcopale Italiana* (17 czerwca 2025).

¹² Św. Jan XXIII, Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 118: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, s. 293.

¹³ Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 42.

¹⁴ Franciszek, Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 15.

¹⁵ Leon XIII, Enc. *Rerum novarum* (15 maja 1891), 37: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, s. 61.

2.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV NA 60. ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

CHRONIĆ LUDZKIE GŁOSY I TWARZE

Drodzy Bracia i Siostry!

Twarz i głos są cechami unikalnymi, wyróżniającymi każdej osoby – ukazują jej niepowtarzalną tożsamość i są elementem konstytutywnym każdego spotkania. Starożytni dobrze o tym wiedzieli. Tak więc, aby zdefiniować osobę ludzką, starożytni Grecy używali słowa „twarz” (*prósopon*), które etymologicznie wskazuje na to, co znajduje się przed wzrokiem, miejsce obecności i relacji. Łaciński termin *persona*

(od *per-sonare*) zawiera natomiast w sobie dźwięk – nie jakikolwiek dźwięk, ale niepowtarzalny głos konkretnej osoby.

Twarz i głos są święte. Zostały nam dane przez Boga, który stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, powołując nas do życia za pomocą Słowa, które sam do nas skierował; Słowa, które najpierw rozbrzmiewało przez wieki w głosach proroków, a następnie w pełni czasów stało się ciałem. To Słowo – ta komunikacja, którą Bóg przekazuje o sobie samym – mogliśmy również bezpośrednio usłyszeć i zobaczyć (por. 1 J 1,1-3), ponieważ dało się poznać w głosie i Obliczu Jezusa, Syna Bożego.

Od chwili stworzenia Bóg pragnął człowieka jako swojego rozmówcę i – jak mówi św. Grzegorz z Nyssy¹ – odcisnął na jego twarzy odbłask miłości Bożej, aby mógł w pełni przeżywać swoje człowieczeństwo poprzez miłość. Strzeżenie ludzkich twarzy i głosów oznacza zatem strzeżenie tej pieczęci, tego nieusuwalnego odbłasku miłości Boga. Nie jesteśmy gatunkiem złożonym ze zdefiniowanych z góry algorytmów biochemicznych. Każdy z nas ma niezastąpione i niepowtarzalne powołanie, które wynika z życia i objawia się właśnie w komunikacji z innymi.

Jeśli nie będziemy przestrzegać tej zasady, technologia cyfrowa może radykalnie zmienić niektóre z fundamentalnych filarów cywilizacji ludzkiej, które czasami uważamy za oczywiste. Symulując ludzkie głosy i twarze, mądrość i wiedzę, świadomość i odpowiedzialność, empatię i przyjaźń, systemy znane jako sztuczna inteligencja nie tylko ingerują w ekosystemy informacyjne, ale także wkraczają na najgłębszy poziom komunikacji, czyli ten dotyczący relacji międzyludzkich.

Wyzwanie to nie ma zatem charakteru technologicznego, ale antropologiczny. Ochrona twarzy i głosów oznacza ostatecznie ochronę nas samych. Przyjęcie z odwagą, determinacją i rozeznaniem możliwości oferowanych przez technologię cyfrową i sztuczną inteligencję nie oznacza ukrywania przed nami samymi punktów krytycznych, niejasności i zagrożeń.

Nie rezygnować z własnego myślenia

Od dawna istnieje wiele dowodów na to, że algorytmy zaprojektowane w celu maksymalizacji zaangażowania w mediach społecznościowych – co jest opłacalne dla platform – nagradzają szybkie emocje,

a jednocześnie penalizują bardziej czasochłonne przejawy ludzkiej aktywności, takie jak wysiłek rozumienia i refleksji. Zamykając grupy ludzi w bańkach łatwego konsensusu i łatwego oburzenia, algorytmy te osłabiają zdolność słuchania i krytycznego myślenia oraz zwiększają polaryzację społeczną.

Do tego doszło jeszcze naiwne, bezkrytyczne zaufanie do sztucznej inteligencji jako wszechwiedzącej „przyjaciółki”, źródła wszelkiej wiedzy, archiwum wszystkich wspomnień, „wycroczni” udzielającej wszelkich porad. Wszystko to może jeszcze bardziej osłabić naszą zdolność do analitycznego i kreatywnego myślenia, rozumienia sensów, rozróżniania między składnią a semantyką.

Chociaż sztuczna inteligencja może zapewnić wsparcie i pomoc w zarządzaniu zadaniami komunikacyjnymi, to jednak unikanie wysiłku własnego myślenia i zadowalanie się sztucznymi statystykami może w dłuższej perspektywie osłabić nasze zdolności poznawcze, emocjonalne i komunikacyjne.

W ostatnich latach systemy sztucznej inteligencji przejmują coraz większą kontrolę nad wytwarzaniem tekstów, muzyki i filmów. W ten sposób znacząca część ludzkiej branży kreatywnej jest zagrożona likwidacją i zastąpieniem etykietą *Powered by AI*, przemieniając osoby w biernych konsumentów nieprzemyślanych idei, anonimowych produktów, pozbawionych autorstwa i miłości. Natomiast arcydzieła ludzkiego geniuszu w dziedzinie muzyki, sztuki i literatury są sprowadzane do roli zwykłego pola szkoleniowego dla maszyn.

Kwestią, która leży nam na sercu, nie jest jednak to, co potrafi lub będzie w stanie zrobić maszyna, ale to, co my możemy i będziemy mogli uczynić, wzrastając w człowieczeństwie i poznaniu, dzięki mądrymu wykorzystaniu tak potężnych narzędzi, jakie mamy do dyspozycji. Od zawsze człowiek był kuszony, aby przywłaszczać sobie owoce wiedzy bez wysiłku zaangażowania, poszukiwań i osobistej odpowiedzialności. Rezygnacja z procesu twórczego i przekazanie maszynom własnych funkcji umysłowych i wyobraźni oznacza jednak pogrzebanie talentów, które otrzymaliśmy, aby wzrastać jako osoby w relacji z Bogiem i innymi ludźmi. Oznacza to ukrycie naszej twarzy i wyciszenie naszego głosu.

Być czy udawać: symulacja relacji i rzeczywistości

Kiedy przeglądamy nasze strumienie informacji (*feed*), coraz trudniej jest nam zrozumieć, czy wchodzimy w interakcję z innymi ludźmi, czy też z botami lub wirtualnymi influencerami. Nieprzejrzyste działania tych zautomatyzowanych agentów wpływają na debaty publiczne i wybory dokonywane przez osoby. Szczególnie chatboty, oparte na dużych modelach językowych (LLM), okazują się zaskakująco skuteczne w ukrytej perswazji poprzez ciągłą optymalizację spersonalizowanej interakcji. Dialogowa, adaptacyjna i mimetyczna struktura tych modeli językowych jest w stanie naśladować ludzkie uczucia i w ten sposób symulować relację. Ta antropomorfizacja, która może być nawet zabawna, jest jednocześnie zwodnicza, zwłaszcza dla osób najbardziej wrażliwych. Ponieważ chatboty – uczynione nadmiernie „afektowanymi”, a także zawsze obecnymi i dostępnymi – mogą stać się ukrytymi architektami naszych stanów emocjonalnych i w ten sposób naruszać i zajmować sferę intymności osób.

Technologia, która wyzyskuje naszą potrzebę relacji, może nie tylko mieć bolesne konsekwencje dla losu poszczególnych osób, ale może również zaszkodzić tkance społecznej, kulturowej i politycznej społeczeństw. Dzieje się tak, gdy relacje z innymi zastępujemy relacjami ze sztuczną inteligencją, która została wyszkolona do katalogowania naszych myśli, a następnie budowania wokół nas świata luster, w którym każda rzecz jest utworzona „na nasze obraz i podobieństwo”. W ten sposób pozwalamy się okraść z możliwości spotkania z drugim człowiekiem, który zawsze jest inny od nas i z którym możemy i musimy nauczyć się konfrontować. Bez akceptacji odmienności nie może być ani relacji, ani przyjaźni.

Kolejnym wielkim wyzwaniem, jakie stawiają przed nami te nowe systemy, jest zjawisko błędu poznawczego (ang. *bias*), które prowadzi do nabywania i przekazywania zafałszowanego postrzegania rzeczywistości. Modele sztucznej inteligencji są kształtowane przez światopogląd osób, które je tworzą, i mogą z kolei narzucać sposoby myślenia, powielając stereotypy i uprzedzenia obecne w danych, z których czerpią. Brak przejrzystości w projektowaniu algorytmów w połączeniu z nieodpowiednią reprezentacją społeczną danych sprawiają, że pozostajemy uwięzieni w sieciach, które manipulują naszymi myślami oraz

utrwalają i pogłębiają istniejące nierówności i niesprawiedliwości społeczne.

Ryzyko jest ogromne. Potęga symulacji jest tak wielka, że sztuczna inteligencja może nas zwieść, wytwarzając równoległe „rzeczywistości” i przywłaszczając sobie nasze twarze i nasze głosy. Jesteśmy zanurzeni w wielowymiarowości, w której coraz trudniej jest odróżnić rzeczywistość od fikcji.

Do tego dochodzi problem braku precyzji. Systemy, które podają prawdopodobieństwo statystyczne jako wiedzę, w rzeczywistości oferują nam co najwyżej przybliżone informacje, które czasami są wręcz prawdziwymi „halucynacjami”. Brak weryfikacji źródeł, w połączeniu z kryzysem dziennikarstwa terenowego, które wymaga ciągłego gromadzenia i weryfikacji informacji w miejscach, gdzie dzieją się wydarzenia, może tworzyć jeszcze bardziej podatny grunt dla dezinformacji, powodując rosnące poczucie nieufności, dezorientacji i niepewności.

Możliwe przymierze

Za tą ogromną, niewidzialną siłą, która nas wszystkich ogarnia, stoi tylko garstka firm, których założyciele zostali niedawno przedstawieni jako twórcy „osoby roku 2025”, czyli architekci sztucznej inteligencji. Budzi to poważną obawę oligopolistycznej kontroli nad systemami algorytmicznymi i sztuczną inteligencją, które są w stanie subtelnie ukierunkowywać zachowania, a nawet na nowo pisać historię ludzkości – włącznie z historią Kościoła – często w taki sposób, że nie jesteśmy w stanie naprawdę sobie z tego zdać sprawy.

Stojące przed nami wyzwanie nie polega na zatrzymaniu innowacji cyfrowej, ale na kierowaniu nią, mając świadomość jej ambiwalentnego charakteru. Każdy z nas powinien zabrać głos w obronie osób, tak aby narzędzia te mogły zostać przez nas naprawdę zintegrowane jako sprzymierzeńcy.

Przymierze to jest możliwe, ale musi opierać się na trzech filarach: odpowiedzialności, współpracy i edukacji.

Przede wszystkim odpowiedzialność. W zależności od pełnionej funkcji może ona przybierać różne formy, takie jak uczciwość, przejrzystość, odwaga, zdolność przewidywania, obowiązek dzielenia się

wiedzą, prawo do informacji. Ogólnie rzecz biorąc, nikt nie może uchylić się od własnej odpowiedzialności za przyszłość, którą budujemy.

Dla osób stojących na czele platform internetowych oznacza to upewnienie się, że ich strategie biznesowe nie są kierowane wyłącznie zgodnie z kryterium maksymalizacji zysków, ale także dalekowzroczną wizją, uwzględniającą dobro wspólne – tak samo, jak każdy z nich troszczy się o dobro własnych dzieci.

Od twórców i programistów modeli sztucznej inteligencji wymaga się przejrzystości i odpowiedzialności społecznej w odniesieniu do zasad projektowania i systemów moderacji, leżących u podstaw ich algorytmów i opracowywanych modeli, tak aby sprzyjać wyrażaniu przez użytkowników świadomej zgody.

Ta sama odpowiedzialność spoczywa również na krajowych ustawodawcach i organach regulacyjnych, których zadaniem jest czuwanie nad poszanowaniem ludzkiej godności. Odpowiednie regulacje mogą chronić osoby przed emocjonalnym przywiązaniem do chatbotów i ograniczyć rozpowszechnianie fałszywych, manipulacyjnych lub wprowadzających w błąd treści, zachowując integralność informacji, mając na względzie wprowadzającą w błąd symulację.

Przedsiębiorstwa z branży mediów i komunikacji nie mogą z kolei pozwolić, aby algorytmy, ukierunkowane na wygraną za wszelką cenę walki o kilka sekund dodatkowej uwagi, przeważały nad wiernością ich wartościom zawodowym, które mają na celu poszukiwanie prawdy. Zaufanie opinii publicznej zdobywa się dzięki dokładności i przejrzystości, a nie poprzez dążenie do jakiegokolwiek zainteresowania. Treści generowane lub manipulowane przez sztuczną inteligencję należy wyraźnie oznaczać i odróżniać od treści tworzonych przez osoby. Konieczna jest ochrona autorstwa i suwerennego prawa własności do dzieł dziennikarzy i innych twórców treści. Informacja jest dobrem publicznym. Konstruktywna i znacząca służba publiczna nie opiera się na niejasności, ale na przejrzystości źródeł, włączeniu zainteresowanych stron oraz na wysokim standardzie jakości.

Wszyscy jesteśmy wezwani do współpracy. Żaden sektor nie jest w stanie samodzielnie stawić czoła wyzwaniu, jakim jest kierowanie innowacjami cyfrowymi i zarządzanie sztuczną inteligencją. Konieczne jest zatem stworzenie mechanizmów zabezpieczających. Wszystkie

zainteresowane strony – od przemysłu technologicznego po ustawodawców, od firm kreatywnych po świat akademicki, od artystów po dziennikarzy i wychowawców – muszą być zaangażowane w budowanie i urzeczywistnianie świadomego i odpowiedzialnego obywatelstwa cyfrowego.

Właśnie do tego dąży edukacja: do powiększania naszych osobistych zdolności krytycznego myślenia, oceny wiarygodności źródeł i ewentualnych interesów stojących za doborem informacji, które do nas docierają, do zrozumienia mechanizmów psychologicznych, jakie one uruchamiają oraz do umożliwienia naszym rodzinom, społecznościom i stowarzyszeniom wypracowania praktycznych kryteriów dla zdrowszej i bardziej odpowiedzialnej kultury komunikacji.

Dlatego więc coraz pilniejsze staje się wprowadzenie do systemów edukacyjnych na każdym poziomie również umiejętności alfabetyzacji w zakresie mediów, informacji i sztucznej inteligencji, którą już promują niektóre instytucje cywilne. Jako katolicy możemy i musimy wnieść swój wkład, aby ludzie – zwłaszcza młodzi – nabyli umiejętność krytycznego myślenia i wzrastali w wolności ducha. Ta alfabetyzacja powinna być również włączona w szersze inicjatywy kształcenia ustawicznego, obejmujące również osoby starsze i marginalizowanych członków społeczeństwa, którzy często czują się wykluczeni i bezsilni w obliczu szybkich zmian technologicznych.

Alfabetyzacja w zakresie mediów, informacji i sztucznej inteligencji pomoże wszystkim nie ulegać antropomorfizującemu dryfowi tych systemów, ale traktować je jako narzędzia, zawsze korzystać z zewnętrznej weryfikacji źródeł – które mogą być niedokładne lub błędne – dostarczanych przez systemy sztucznej inteligencji, chronić swoją prywatność i własne dane, znając parametry bezpieczeństwa i możliwości zgłaszania sprzeciwu. Ważne jest, aby wychowywać, kształcąc siebie i innych w zakresie świadomego korzystania ze sztucznej inteligencji, a w tym kontekście chronić swój wizerunek (zdjęcia i nagrania audio), własną twarz i głos, aby zapobiec wykorzystaniu ich do tworzenia szkodliwych treści i zachowań, takich jak oszustwa cyfrowe, cyberprzemoc, *deepfake*, które naruszają prywatność i intymność osób bez ich zgody. Podobnie jak rewolucja przemysłowa wymagała podstawowej umiejętności czytania i pisania, aby umożliwić ludziom reagowanie na

nowości, tak samo rewolucja cyfrowa wymaga alfabetyzacji cyfrowej (wraz z formacją humanistyczną i kulturową), aby zrozumieć, w jaki sposób algorytmy kształtują naszą percepcję rzeczywistości, jak działają uprzedzenia sztucznej inteligencji, jakie mechanizmy decydują o pojawianiu się określonych treści w naszych strumieniach informacji (*feed*) oraz czym są – i jak mogą się zmieniać – założenia i modele ekonomiczne gospodarki opartej na sztucznej inteligencji.

Potrzebujemy, aby twarz i głos na nowo oznaczały osobę. Musimy strzec daru komunikacji jako najgłębszej prawdy człowieka, ku której należy ukierunkowywać każdą innowację technologiczną.

Przedkładając te refleksje, dziękuję wszystkim działającym na rzecz realizacji zarysowanych tu celów, i z całego serca błogosławię wszystkich pracujących dla dobra wspólnego za pośrednictwem środków komunikacji.

LEON PP. XIV

Z Watykanu, 24 stycznia 2026 r., we wspomnienie św. Franciszka Salezego.

¹ Fakt, że człowiek został stworzony na obraz Boga, oznacza, iż od chwili swego stworzenia naznaczony on został królewskim charakterem. Bóg jest miłością i źródłem miłości: Boski Stwórca wpisał także ten rys w nasze oblicze, aby człowiek poprzez miłość – odbłask miłości Bożej – rozpoznawał i ukazywał godność swojej natury oraz podobieństwo do swego Stwórcy. Por. Św. Grzegorz z Nyssy, *De opificio hominis*, PG 44, 137: *O stworzeniu człowieka*, wstęp, tłum., przypisy M. Przyszychowska, Kraków 2006, s. 58, 60.

3.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV NA 34. ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO 11 LUTEGO 2026 ROKU

WSPÓŁCZUCIE SAMARYTANINA: MIŁOWAĆ, NIOSAĆ CIERPIENIE DRUGIEGO CZŁOWIEKA

Drodzy Bracia i Siostry!

Trzydziesty czwarty Światowy Dzień Chorego będzie uroczyste obchodzony w Chiclayo w Peru, w dniu 11 lutego 2026 r. Z tej okazji

chciałem ponownie zaproponować obraz miłosiernego Samarytanina, zawsze aktualny i nieodzowny, aby na nowo odkryć piękno miłości i społeczny wymiar współczucia oraz zwrócić uwagę na potrzebujących i na cierpiących, jakimi są chorzy.

Wszyscy słyszeliśmy i czytaliśmy ten poruszający tekst św. Łukasza (por. Łk 10,25-37). Uczonemu w Prawie, który pyta Go, kogo należy miłować jako bliźniego, Jezus odpowiada, przytaczając opowieść: pewien człowiek, podróżujący z Jerozolimy do Jerycha, został napadnięty przez zbójców i pozostawiony na pół umarły; kapłan i lewita przeszli obok niego obojętnie, ale Samarytanin, widząc go, wzruszył się głęboko, opatrzył jego rany, zabrał go do gospody i zapłacił za opiekę nad nim. Chciałbym zaproponować refleksję nad tym fragmentem biblijnym, stosując klucz hermeneutyczny encykliki *Fratelli tutti*, mojego drogiego Poprzednika, Papieża Franciszka, w której współczucie i miłosierdzie wobec potrzebujących nie sprowadzają się jedynie do wysiłku indywidualnego, ale realizują się w relacji: z bratem w potrzebie, z tymi, którzy się nim opiekują, a – co najważniejsze – z Bogiem, który obdarza nas swoją miłością.

1. Dar spotkania: radość dawania bliskości i obecności

Jesteśmy zanurzeni w kulturze prędkości, natychmiastowości, pośpiechu, a także odrzucenia i obojętności, która uniemożliwia nam podejście i zatrzymanie się w drodze, aby dostrzec potrzeby i cierpienia, które nas otaczają. Przypowieść opowiada, że Samarytanin, widząc ранego, nie „minął go”, ale wejrzał na niego spojrzeniem otwartym i uważnym, spojrzeniem Jezusa, który doprowadził go do ludzkiej bliskości i solidarności. Samarytanin „zatrzymał się, zbliżył się do niego, osobiście go leczył, zapłacił z własnej kieszeni i zaopiekował się nim. Przede wszystkim [...] dał mu swój czas”¹. Jezus nie uczy, kim jest bliźni, ale jak stać się bliźnim, to znaczy, jak stać się bliskim². W tym kontekście możemy stwierdzić za św. Augustynem, że Pan nie chciał nauczyć, kim był bliźni tego człowieka, ale dla kogo on powinien stać się bliźnim. Rzeczywiście, nikt nie jest bliźnim dla drugiego dopóki nie zbliży się do niego z własnej woli. Dlatego bliźnim stał się ten, który okazał miłosierdzie³.

Miłość nie jest bierna, wychodzi na spotkanie drugiemu; bycie bliźnim nie zależy od fizycznej lub społecznej bliskości, ale od decyzji, by miłować. Dlatego chrześcijanin staje się bliźnim cierpiącego, naśladowając przykład Chrystusa, prawdziwego boskiego Samarytanina, który przybliżył się do zranionej ludzkości. Nie są to zwykłe gesty filantropii, ale znaki, w których można dostrzec, że osobiste uczestnictwo w cierpieniach drugiego człowieka oznacza dar z siebie, wykracza poza zaspokajanie potrzeb, aby sprawić, że nasza osoba stałaby się częścią daru⁴. Miłość ta musi karmić się spotkaniem z Chrystusem, który z miłości oddał się za nas. Św. Franciszek wyjaśnił to bardzo dobrze, gdy – mówiąc o swoim spotkaniu z trędowatymi – stwierdził: „Pan sam wprowadził mnie między nich”⁵, ponieważ przez nich odkrył słodką radość miłowania.

Dar spotkania rodzi się z więzi z Jezusem Chrystusem, utożsamianym przez nas z miłosiernym Samarytaninem, który przyniósł nam wieczne zbawienie i którego czynimy obecnym, gdy pochylamy się nad poranionym bratem. Św. Ambroży mówił: „Ponieważ nikt nie jest tak bliski, jak ten, który uleczył nasze rany, kochajmy Go, jako Pana, miłujmy Go jako bliźniego; nic nie jest tak sobie bliskie jak głowa członkom. Kochajmy też tego, kto jest naśladowcą Chrystusa. Miłujmy tego, który dzięki wspólnocie z innymi co do ciała, lituje się nad cudzymi potrzebami”⁶. Być jedno w Jednym, w bliskości, w obecności, w otrzymanej i dzielonej miłości, i cieszyć się – podobnie jak św. Franciszek – słodyczą spotkania z Nim.

2. Wspólna misja opieki nad chorymi

Św. Łukasz mówi dalej, że Samarytanin „wzruszył się głęboko”. Okazywanie współczucia zakłada głębokie emocje, które skłaniają do działania. Jest to uczucie wypływające z wnętrza i prowadzące do zaangażowania się w cierpienie innych. W tej przypowieści współczucie jest cechą wyróżniającą czynnej miłości. Nie jest ona teoretyczna ani sentymentalna, lecz przekłada się na konkretne czyny; Samarytanin podchodzi, opatruje rany, zajmuje się i opiekuje. Ale uwaga – nie czyni tego sam, indywidualnie; „jak Samarytanin szukał gospodarza, który mógłby zaopiekować się tym człowiekiem, tak i my jesteśmy wezwani do zaproszenia i spotkania się w «nas», które jest silniejsze niż suma

małych indywidualności”⁷. Mając doświadczenie jako misjonarz i biskup w Peru, sam przekonałem się, jak wiele osób dzieli się miłosierdziem i współczuciem na wzór Samarytanina i właściciela gospody. Członkowie rodziny, sąsiedzi, pracownicy służby zdrowia, osoby pracujące w duszpasterstwie służby zdrowia i wielu innych, którzy zatrzymują się, podchodzą, leczą, niosą, towarzyszą i ofiarowują to, co mają, nadają współczuciu wymiar społeczny. To doświadczenie, które realizuje się w sieci relacji, wykracza poza zaangażowanie jedynie indywidualne. W taki też sposób w adhortacji apostolskiej *Dilexi te* odniosłem się do opieki nad chorymi nie tylko jako do „istotnej części” misji Kościoła, ale jako do autentycznego „działania kościelnego” (nr 49). Cytowałem w niej św. Cypriana, aby ukazać, jak w tym wymiarze możemy sprawdzić stan zdrowia naszego społeczeństwa: „Ta zaraza, która wydaje się tak straszna i śmiertelna, wystawia na próbę sprawiedliwość każdego człowieka i sprawdza ducha ludzi, czy zdrowi służą chorym, czy krewni szczerze się miłują, czy panowie mają litość dla chorych sług, czy lekarze nie opuszczają chorych, błagających o pomoc”⁸.

Bycie jedno w Jednym oznacza, że czujemy się prawdziwie członkami ciała, w którym zgodnie z naszym powołaniem niesiemy współczucie Pana wobec cierpienia wszystkich ludzi⁹. Co więcej, wzruszający nas ból nie jest bólem obcym, lecz jest cierpieniem części naszego własnego ciała, o które nasza Głowa poleca nam troszczyć się dla dobra wszystkich. W tym sensie utożsamia się ono z cierpieniem Chrystusa i – ofiarowane w duchu chrześcijańskim – przyspiesza spełnienie modlitwy samego Zbawiciela o jedność wszystkich¹⁰.

3. *Zawsze kierowani miłością do Boga, aby spotkać się z nami samymi i z bratem*

W podwójnym przykazaniu: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10,27), możemy dostrzec prymat miłości Boga i jej bezpośredni wpływ na sposób miłowania i nawiązywania relacji przez człowieka we wszystkich ich wymiarach. „Miłość bliźniego jest namacalnym dowodem autentyczności miłości Boga, jak poświadcza Jan Apostoł: «Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku

Niemu jest w nas doskonała. [...] Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1 J 4,12.16)¹¹. Chociaż przedmiot tej miłości jest odmienny: Bóg, bliźni i my sami, i w tym sensie możemy je rozumieć jako różne rodzaje miłości, to są one zawsze nierozłączne¹². Prymat miłości Boga oznacza, że działania człowieka nie są podejmowane ze względu na korzyści osobiste lub w celu uzyskania nagrody, ale jako przejaw miłości, która wykracza poza normy obrzędowe i przekłada się na autentyczny kult: służenie bliźniemu jest miłowaniem Boga w praktyce¹³.

Ten wymiar pozwala nam również stwierdzić, co oznacza miłość siebie samego. Zakłada ona odejście od zainteresowania budowaniem naszej samooceny lub poczucia naszej godności w stereotypach sukcesu, kariery, pozycji lub pochodzenia¹⁴ i odnajdywanie naszego właściwego miejsca wobec Boga i bliźniego. Benedykt XVI powiedział, że „istota ludzka, ze względu na swoją naturę duchową, realizuje się w relacjach międzyosobowych. W im bardziej autentyczny sposób je przeżywa, tym bardziej dojrzewa jej tożsamość osobista. Człowiek dowartościowuje siebie nie przez izolację, lecz poprzez relacje nawiązywane z innymi oraz z Bogiem”¹⁵.

Droży bracia i siostry, „prawdziwym lekarstwem na rany człowieka jest życie ugruntowane na miłości braterskiej, która znajduje swoje źródło w miłości Boga”¹⁶. Gorąco pragnę, aby w naszym chrześcijańskim stylu życia nigdy nie zabrakło tego wymiaru braterskiego, „samaritańskiego”, inkluzywnego, odważnego, zaangażowanego i solidarnego, który swoje najgłębsze korzenie ma w naszej jedności z Bogiem, w wierze w Jezusa Chrystusa. Rozpaleni tą Bożą miłością, będziemy mogli naprawdę poświęcić się wszystkim cierpiącym, zwłaszcza naszym braciom chorym, starszym i uciśnionym.

Wnieśmy naszą modlitwę do Najświętszej Maryi Panny, Uzdrowienia Chorych; prosimy o Jej pomoc dla wszystkich cierpiących, potrzebujących współczucia, wysłuchania i pocieszenia, i błagajmy o Jej wstawiennictwo tą starożytną modlitwą, którą odmawiano w rodzinie za tych, którzy żyją w chorobie i cierpieniu:

Słodka Matko, nie opuszczaj [mnie],
Twego wzroku ode mnie nie odwracaj.
Pójdź ze mną dokądkolwiek

i nigdy nie pozostawiaj mnie samego.

Ty, która zawsze mnie chronisz,
jako moja prawdziwa Matka,
spraw, żeby błogosławił mi Ojciec
i Syn, i Duch Święty.

Z całego serca udzielam wszystkim apostołskiego błogosławieństwa: chorym, ich rodzinom i tym, którzy się nimi opiekują, pracownikom służby zdrowia, pracującym w duszpasterstwie służby zdrowia, a w szczególności tym, którzy uczestniczą w tym Światowym Dniu Chorego.

LEON PP. XIV

Z Watykanu, 13 stycznia 2026 r.

¹ Franciszek, Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 63.

² Por. tamże, 80-82.

³ Por. Św. Augustyn, *Sermo* 171, 2; *Sermo* 179A, 7.

⁴ Por. Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 34; Św. Jan Paweł II, List apost. *Salvifici doloris* (11 lutego 1984), 28.

⁵ Św. Franciszek z Asyżu, *Testament, 2: Źródła Franciszkańskie*, Kraków 2005, s. 155.

⁶ Św. Ambroży, *Expositio Evangelii secundum Lucam*, VII, 84: *Wykład Ewangelii według św. Łukasza VII, 84*, tłum. o. Władysław Szoldrski, Warszawa 1977, s. 283.

⁷ Franciszek, Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 78.

⁸ Św. Cyprian, *De mortalitate*, 16: por. *Pisma i traktaty*, tłum. J. Czuj, Poznań 1937, s. 264.

⁹ Por. Św. Jan Paweł II, List apost. *Salvifici doloris* (11 lutego 1984), 24.

¹⁰ Por. tamże, 31.

¹¹ Adhort. apost. *Dilexi te* (4 października 2025), 26.

¹² Por. tamże.

¹³ Por. Franciszek, Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 79.

¹⁴ Por. tamże, 101.

¹⁵ Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 53.

¹⁶ Franciszek, *Przesłanie do uczestników 33. Międzynarodowego Festiwalu Młodych (MLADIFEST), Medziugorie, 1-6 sierpnia 2022* (16 lipca 2022).

4.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV
NA WIELKI POST 2026 ROKU

SŁUCHAĆ I POŚCIĆ.

WIELKI POST JAKO CZAS NAWRÓCENIA

Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post to czas, w którym Kościół z matczyną troską zaprasza nas do ponownego umieszczenia w centrum naszego życia misterium Boga, aby nasza wiara odzyskała zapal, a nasze serca nie rozpraszały się codziennymi zmartwieniami i rozproszeniami.

Każdy droga nawrócenia zaczyna się, gdy pozwalamy, aby dotarło do nas Słowo Boże i przyjmujemy je z uległością ducha. Istnieje zatem związek między darem Słowa Bożego, przestrzenią gościnności, jaką mu oferujemy i przemianą, jaką ono dokonuje. Dlatego szlak wielkopostny staje się sposobną okazją, by nadstawić ucha na głos Pana i ponowić decyzję pójścia za Chrystusem, podążając z Nim drogą, która wznosi się do Jerozolimy, gdzie wypełnia się misterium Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.

Słuchać

W tym roku chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na znaczenie dawania przestrzeni Słowu poprzez słuchanie, ponieważ gotowość do słuchania jest pierwszym znakiem, za pomocą którego objawia się pragnienie nawiązania relacji z drugą osobą.

Sam Bóg, objawiając się Mojżeszowi w płonąym krzewie, ukazuje, że słuchanie jest cechą charakterystyczną Jego istoty: „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekań jego” (Wj 3,7). Słuchanie wołania uciśnionego jest początkiem historii wyzwolenia, w którą Pan angażuje również Mojżesza, posyłając go, by otworzył drogę zbawienia swoim zniewolonym dzieciom.

Jest to Bóg angażujący, który dziś dociera również do nas z myślami, sprawiającymi drżenie Jego serca. Dlatego słuchanie Słowa w liturgii wychowuje nas do bardziej prawdziwego słuchania rzeczywistości: pośród wielu głosów, które przewijają się przez nasze życie osobiste

i społeczne, Pismo Święte uzdalnia nas do rozpoznania tego wołania, które wznosi się z cierpienia i niesprawiedliwości, aby nie pozostało bez odpowiedzi. Wejście w tę wewnętrzną postawę wrażliwości oznacza pozwolenie Bogu, aby pouczył nas dzisiaj, byśmy słuchali tak jak On, aż po rozpoznanie, że „los ubogich stanowi krzyk, który w historii ludzkości nieustannie domaga się odpowiedzi: od naszego życia, naszych społeczeństw, systemów politycznych i ekonomicznych, a także – co nie mniej ważne – od Kościoła”¹.

Pościć

Jeśli Wielki Post jest czasem słuchania, to post stanowi konkretną praktykę, która przygotowuje do przyjęcia Słowa Bożego. Wstrzemięźliwość od pokarmu jest bowiem bardzo starożytną i niezastąpioną praktyką ascetyczną na drodze nawrócenia. Właśnie dlatego, że angażuje ciało, uwidacznia to, czego odczuwamy „głód” i co uważamy za niezbędne dla naszego utrzymania. Służy zatem rozeznaniu i uporządkowaniu „żądź”, podtrzymywaniu czujnego głodu i pragnienia sprawiedliwości, wyrывая je z rezygnacji, ucząc, by stało się modlitwą i odpowiedzialnością względem bliźniego.

Św. Augustyn, z subtelnością duchową pozwala dostrzec napięcie między czasem teraźniejszym a przyszłym spełnieniem, które przechodzi przez tę troskę o serce, kiedy zauważa: „W czasie ziemskiego życia udziałem ludzi jest łaknąć i pragnąć sprawiedliwości, natomiast nasycenie nią należy do innego życia. Aniołowie syca się tym chlebem, tym pokarmem. Ludzie zaś odczuwają jego głód, wszyscy są ku niemu zwrócenii w pragnieniu. To właśnie owo zwrócenie w pragnieniu rozszerza duszę i powiększa jej zdolność”². Tak rozumiany post pozwala nam nie tylko zdyscyplinować pragnienie, oczyścić je i uczynić bardziej wolnym, ale także poszerzyć je, aby zwracało się ku Bogu i kierowało się ku czynieniu dobra.

Jednakże, aby post zachował swoją ewangeliczną prawdę i uniknął pokusy napawania serca pychą, musi być zawsze przeżywany w wierze i pokorze. Wymaga on pozostania zakorzenionym w komunii z Panem, ponieważ „nie pości naprawdę ten, kto nie potrafi żywić się Słowem Bożym”³. Jako znak widzialny naszego wysiłku wewnętrznego do wyzbycia się – z pomocą łaski – grzechu i zła, post musi obejmować

również inne formy rezygnacji, mające na celu przyjęcie bardziej skromnego stylu życia, ponieważ „jedynie asceza czyni życie chrześcijańskie silnym i autentycznym”⁴.

Chciałbym zatem zaprosić was do bardzo konkretnej i często niedocenianej formy wstrzemięźliwości, a mianowicie powstrzymywania się od słów uderzających i raniących naszych bliźnich. Zaczniemy rozbierać nasz język, rezygnując z ostrych słów, pochopnych osądów, mówienia źle o nieobecnych, którzy nie mogą się bronić, oraz unikając oszczerstw. Starajmy się natomiast nauczyć się ważyć słowa i pielęgnować uprzejmość: w rodzinie, wśród przyjaciół, w miejscach pracy, w mediach społecznościowych, w debatach politycznych, w środkach przekazu, we wspólnotach chrześcijańskich. Wtedy wiele słów nienawiści ustąpi miejsca słowom nadziei i pokoju.

Razem

Wreszcie Wielki Post uwydatnia wspólnotowy wymiar słuchania Słowa i praktykowania postu. Pismo Święte również na wiele sposobów podkreśla ten aspekt. Na przykład, gdy w Księdze Nehemiasza opisuje, że lud zgromadził się, aby wysłuchać publicznego czytania Księgi Prawa i, praktykując post, przygotował się do wyznania wiary i uwielbienia, aby odnowić przymierze z Bogiem (por. Ne 9,1-3).

Podobnie nasze parafie, rodziny, grupy kościelne i wspólnoty zakonne są wezwane do podjęcia w Wielkim Poście wspólnej wędrówki, na której słuchanie Słowa Bożego oraz wołania ubogich i ziemi, stanie się formą wspólnego życia, a post będzie wspierał rzeczywistą pokutę. W tej perspektywie nawrócenie dotyczy nie tylko sumienia jednostki, ale także stylu relacji, jakości dialogu, zdolności do otwarcia się na pytania płynące z rzeczywistości i do rozpoznawania tego, co naprawdę kieruje pragnieniem, zarówno w naszych wspólnotach kościelnych, jak i w ludzkości spragnionej sprawiedliwości i pojednania.

Najdrożsi, prosimy o taką łaskę Wielkiego Postu, która sprawi, że nasze ucho będzie bardziej uważne na Boga i na tych, którzy są ostatnimi. Prosimy o moc postu, która dotknie również języka, aby zmniejszyła się liczba słów, które ranią, a powiększała się przestrzeń dla głosu drugiego człowieka. Podejmijmy też wysiłek, aby nasze wspólnoty stały się miejscami, w których krzyk cierpiących zostanie wysłuchany,

a słuchanie zrodzi drogi wyzwolenia, czyniąc nas bardziej gotowymi i gorliwymi w przyczynianiu się do budowania cywilizacji miłości.

Z serca błogosławię was wszystkich i waszą wielkopostną wędrówkę.

LEON PP. XIV

Z Watykanu, 5 lutego 2026 r., w dniu wspomnienia św. Agaty, dziewczicy i męczennicy.

¹ Adhort. apost. *Dilexi te* (4 października 2025), 9.

² Św. Augustyn, *De utilitate ieiunii tractatus unus*, 1, 1.

³ Benedykt XVI, *Katecheza* (9 marca 2011), w: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie 5 (333)/2011, s. 31.

⁴ Św. Paweł VI, *Katecheza* (7 lutego 1978).

5.

PRZESŁANIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV
NA 12. ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY I REFLEKSJI
POŚWIĘCONEJ WALCE Z HANDLEM LUDŹMI
8 LUTEGO 2026 ROKU

POKÓJ ZACZYNA SIĘ OD GODNOŚCI:
GLOBALNE WEZWANIE DO POŁOŻENIA KRESU
HANDLOWI LUDŹMI

Drodzy Bracia i Siostry!

Z okazji 12. Światowego Dnia Modlitwy i Refleksji Poświęconej Walce z Handlem Ludźmi stanowczo ponawiam pilny apel Kościoła, aby przeciwstawić się tej poważnej zbrodni przeciwko ludzkości i położyć jej kres.

W tym roku pragnę szczególnie przypomnieć pozdrowienie zmar twychwstałego Pana: „Pokój wam!” (J 20,19). Słowa te są czymś więcej niż tylko pozdrowieniem; wskazują one drogę do odnowienia ludzkości. Prawdziwy pokój zaczyna się od uznania i ochrony danej przez Boga godności każdej osoby. Jednak w epoce naznaczonej eskalacją

przemocy wielu ulega pokusie poszukiwania pokoju „za pomocą broń jako warunku potwierdzenia własnej dominacji” (*Przemówienie do członków Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej*, 9 stycznia 2026). Co więcej, w sytuacjach konfliktu utrata życia ludzkiego jest zbyt często lekceważąco uznawana przez podżegaczy wojennych jako „straty uboczne”, poniesione w imię realizacji interesów politycznych lub ekonomicznych.

Niestety, ta sama logika dominacji i lekceważenia życia ludzkiego napędza również plagę handlu ludźmi. Niestabilność geopolityczna i konflikty zbrojne tworzą podatny grunt dla handlarzy ludźmi, którzy wykorzystują osoby najbardziej bezbronne, zwłaszcza przesiedleńców, migrantów i uchodźców. W ramach tego niszczącego paradygmatu kobiety i dzieci są najbardziej dotknięte tym ohydny procederem. Co więcej, pogłębiająca się przepaść między bogatymi a biednymi zmusza wielu do życia w niepewnych warunkach, przez co stają się oni podatni na zwodnicze obietnice werbowników.

Zjawisko to jest szczególnie niepokojące w kontekście wzrostu popularności tzw. „cyberniewolnictwa”, w ramach którego osoby są wciągane w oszukańcze procedery i działalność przestępczą, taką jak oszustwa internetowe i przemyt narkotyków. W takich przypadkach ofiara jest zmuszana do przyjęcia roli sprawcy, co pogłębia jej duchowe rany. Te formy przemocy nie są odosobnionymi przypadkami, ale symptomami kultury, która zapomniała, jak kochać w taki sposób, jak kocha Chrystus.

W obliczu tych poważnych wyzwań odwołujemy się do modlitwy i świadomości. Modlitwa jest „małym płomieniem”, który musimy chronić pośród burzy, ponieważ daje nam siłę, by przeciwstawić się obojętności wobec niesprawiedliwości. Świadoma refleksja pozwala nam dostrzec ukryte mechanizmy wyzysku w naszym otoczeniu i w przestrzeni cyfrowej. Ostatecznie przemoc związana z handlem ludźmi może zostać przezwyciężona jedynie poprzez odnowioną wizję, która postrzega każdą osobę jako ukochane dziecko Boże.

Chciałbym wyrazić moją głęboką wdzięczność wszystkim, którzy służą jako ręce Chrystusa, pomagając ofiarom handlu ludźmi, w tym międzynarodowym sieciom i organizacjom. Chciałbym również podziękować osobom, które ocalały i teraz są rzecznikami innych ofiar.

Niech Pan błogosławi ich za odwagę, wierność i nieustrudzone poświęcenie.

Z tymi uczuciami powierzam wszystkim, którzy obchodzą ten dzień, wstawiennictwu św. Józefiny Bakhity, której życie jest potężnym świadectwem nadziei w Panu, który kochał ją do końca (por. J 13,1). Wszyscy razem wyruszmy w drogę ku światu, w którym pokój nie jest jedynie brakiem wojny, ale jest „nieuzbrojony i rozbijający”, zakorzeniony w pełnym poszanowaniu godności wszystkich.

LEON PP. XIV

Z Watykanu, 29 stycznia 2026 r.

II. AKTA EPISKOPATU POLSKI

6.

KOMUNIKAT PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI KEP DS. MISJI NA DZIEŃ MODLITWY I POMOCY MISJOM PRZYPADAJĄCY W UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO 6 STYCZNIA 2026 ROKU

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

Trzej Mędrcy ze Wschodu, prowadzeni przez gwiazdę, przebyli długą drogę, by odnaleźć zapowiedzianego Mesjasza. Szli, kierując się wewnętrznym pragnieniem poznania Tego, który jest źródłem prawdy, dobra i piękna. W uroczystość Objawienia Pańskiego przeżywamy Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom. Wraz z całym Kościołem modlimy się za ludy i narody, które jeszcze nie słyszały o Chrystusie i nie poznały Dobrej Nowiny o zbawieniu. Serdeczną modlitwą otaczamy polskich misjonarzy i misjonarki, niosących orędzie Chrystusa aż po krańce świata.

1. W obecnym roku duszpasterskim, obchodzimy ten dzień pod hasłem: *Bądźmy uczniami-misjonarzami*. Mamy żyć prawdą, że w sakramencie chrztu i bierzmowania Duch Święty wprowadził nas w głębię życia z wiary, w relację z każdą Osobą Trójcy Świętej. Papież Franciszek w swej pierwszej adhortacji *Evangelii gaudium* napisał: „Na mocy otrzymanego Chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem (por. Mt 28,19). Tym samym każdy ochrzczony jest misjonarzem, który dzięki łasce wiary, mocą Ducha Świętego, niesie światu dobrą nowinę, szerząc wieść o przykazaniu miłości będącym testamentem Chrystusa. Pamiętajmy, że misje nie są sprawą specjalistów, ale całego ludu Bożego” (*Novo millennio ineunte*, 40).

„To przekonanie przybiera formę apelu skierowanego do każdego chrześcijanina, by nikt nie wyrzekł się swojego udziału w ewangelizacji, ponieważ jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić [...]. Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie mówmy już więcej, że jesteśmy «uczniami» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy «uczniami-misjonarzami». Jeśli nie jesteśmy przekonani, popatrzmy na pierwszych uczniów, którzy natychmiast po doświadczeniu spojrzenia Jezusa, szli głosić Go pełni radości: «Znaleźliśmy Mesjasza» (J 1,41). Samarytanka, tuż po zakończeniu swego dialogu z Jezusem, stała się misjonarką, i wielu Samarytan uwierzyło w Jezusa «dzięki słowu kobiety» (J 4,39). Również św. Paweł, po swoim spotkaniu z Jezusem Chrystusem, «zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym» (Dz 9,20). A my na co czekamy?» (*Evangelii gaudium*, 120).

2. Dzisiaj też uświadamiamy sobie, jak bardzo współczesny świat potrzebuje misjonarzy; tych, którzy posłuszni wezwaniu Pana: „Idźcie i głoscie”, ofiarnie oddadzą swe życie sprawie misji. Dzisiejsza uroczystość podkreśla ważne wydarzenie: powołanie pogan do wiary, otwarcie bramy zbawienia wszystkim ludom i narodom. To właśnie jest istotą święta Epifanii. O tym wydarzeniu śpiewał wcześniej psalmista, a my dzisiaj powtarzamy te słowa: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi”. O tym mówi także św. Paweł, Apostoł Narodów: „przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię” (Ef 3,3.6). Tak więc święto Objawienia Pańskiego ukazuje nam, że wszyscy pozostają w zasięgu zbawczej misji Chrystusa. Ta wędrówka ludów i narodów do Chrystusa, w której my także uczestniczymy, trwa już ponad dwa tysiące lat.

3. Cieszy nas, że wciąż 1617 misjonarzy i misjonek z Polski posługuje w 99 krajach misyjnych. Są obecni w Afryce, Ameryce Południowej i Środkowej, Azji, a nawet Oceanii i na zimnej Alasce. Misjonarze głoszą Ewangelię i formują wspólnoty wiary, a owocem głoszenia Ewangelii są liczne dzieła miłosierdzia. Udręczonym ubóstwem i chorobami społecznościom lokalnym niosą nadzieję i bezinteresowną pomoc. Pomagają ubogim, bezdomnym oraz wykluczonym ze względu

na pochodzenie i brak wykształcenia. Często stają wobec konfliktów lokalnych, które przeradzają się w rzezie i rozboje, a nawet otwartą wojnę. Udzielają schronienia i pomocy cierpiącym. Troszczą się o dzieci, ofiary wojen i nienawiści. Wzywają do przebaczenia i pojednania. Nieraz taką postawą ryzykują własnym życiem, trwając w solidarności z prześladowanymi i bezbronnymi.

4. Otoczmy ich naszą modlitwą, by stali się skutecznym narzędziem Bożego pokoju, który zwiastowali aniołowie przy Narodzeniu Pańskim. Wypraszażmy im światło i dary Ducha Świętego w przepowiadaniu Chrystusa, by jak Gwiazda Betlejemka prowadzili do Niego tych, którym posługują.

By służyć innym, misjonarki i misjonarze potrzebują naszego wsparcia finansowego i materialnego. Często pracują w najuboższych krajach świata, niejednokrotnie wśród ludzi żyjących w skrajnej nędzy. Uczynki miłosierdzia, które pełnią, są pięknym świadectwem miłości bliźniego.

Wszyscy możemy pomagać misjom, nie tylko dzisiaj, gdy zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski zbierane są w naszych parafiach ofiary na Krajowy Fundusz Misyjny. Z dzisiejszych ofiar utrzymywane jest także Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, przygotowujące misjonarzy do pracy na misjach. W tym roku do wyjazdu misyjnego przygotowuje się czterech kapłanów diecezjalnych i jeden kapłan zakonny.

Zachęcam wszystkich, którym drogie są sprawy misji, by stali się, jak uczył papież Franciszek „uczniami–misjonarzami”. Chorzy i starsi niech wspierają misyjne dzieło Kościoła modlitwami i ofiarowaniem cierpień w intencji misjonarzy. Dzieci serdecznie zapraszam do włączenia się w działalność Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, którego święto obchodzimy dziś, w uroczystość Objawienia Pańskiego. W tym roku na całym świecie dzieci zrzeszone w Papieskim Dziele Misyjnym Dzieci solidaryzują się w modlitwie i ofiarowaniu drobnych datków z rówieśnikami na Sri Lance. Podczas kołędowania, najmłodszy, naszym Trzej Królowie odchodząc od żłóbka, pukają do naszych drzwi, opowiadają o narodzeniu Mesjasza, prosząc jednocześnie o datek dla dzieci z krajów misyjnych, które pragną wspierać. Proszę również o konkretne zaangażowanie młodzieży oraz dorosłych w sprawy misji.

5. W imieniu misjonek i misjonarzy oraz tych, którzy zostaną posłani na misyjne szlaki, składam serdeczne podziękowanie za Waszą modlitwę i ofiarność, za troskę o misje w świecie.

Niech Chrystus, który objawił się narodom pogańskim, dzięki wstawiennictwu Maryi, Matki nadziei, i posłudze misyjnej Kościoła dotrze do serc i umysłów wszystkich, którzy Go jeszcze nie znają. Niech Duch Święty napełnia swym błogosławieństwem i radością wszystkich Dobrodziejów misji i obdarza Was niezbędnymi łaskami.

Z serca błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

† Jan Piotrowski
Przewodniczący Komisji KEP ds. Misji

Warszawa, 29 września 2025 r., w święto św. Archaniołów
Michała, Gabriela i Rafała

7.

LIST PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI
DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO
I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO
NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO
2 LUTEGO 2026 ROKU

UCZNIOWIE-MISJONARZE

Drodzy Bracia i Siostry wezwani przez Chrystusa do świętości!

Święto Ofiarowania Pańskiego to dzień, w którym poprzez wiarę – wraz z Maryją i Józefem, starcem Symeonem i prorokinią Anną – uczestniczymy w tajemnicy ofiarowania Pana Jezusa w świątyni. Maryja z Józefem, przynosząc do świątyni jerozolimskiej Dziecię Jezus, nie tylko literalnie wypełniają Prawo Boże, ale pragną odpowiedzieć miłością na miłość Bożą. To właśnie jest sens ofiarowania. Podobnie czynią Symeon i Anna, którzy wypełniają Prawo Boże poprzez ufne i wierne oczekiwanie na spełnienie się Bożej obietnicy.

Maryja z Józefem – pierwsi uczniowie-misjonarze

Bycie uczniem to powołanie i zadanie wymagające, zwłaszcza dzisiaj, gdy wielu – jak się wydaje – chciałoby być nauczycielami. A tymczasem, by być nauczycielem, trzeba stawać się najpierw uczniem. Uczeń to ten, kto nieustannie otwarty jest na słuchanie, zachowywanie i rozważanie tego, czego się uczy (por. Łk 2,19). W jego życie wpisana jest postawa słuchania i wprowadzania w życie słów nauczyciela. Uczeń, zdobywając wiedzę także przez umiejętność krytycznego myślenia i zadawanie pytań (por. Łk 1,26-38), wzrasta w mądrości i rozwija się ku pełni człowieczeństwa, zarówno w wymiarze intelektualnym, jak i duchowym. Prawdziwym uczniem stajemy się przez całe życie. Pokazuje nam to św. Józef, który w największych rozterkach serca rozeznaje i jest posłuszny Bożemu słowu. Pokazuje nam to Maryja, o której papież Franciszek powiedział, że jest pierwszą Uczennicą swojego Syna. Jezus, powierzając z krzyża Matce swego umiłowanego ucznia, rozszerza Jej Boże Macierzyństwo na cały Kościół (zob. *Audienca generalna*, 24 marca 2021) i jako swoją wierną Uczennicę czyni pierwszą Misjonarką Bożej Miłości.

W scenie ofiarowania Pana Jezusa w świątyni jesteśmy świadkami spotkania Bożych uczniów. Uczniów, dla których nie wszystko od razu jest jasne, ale którzy wiedzą, kto jest ich Nauczycielem i kto ich posyła. Kontemplując to wydarzenie, odkrywamy, że zarówno Maryja i Józef, jak Symeon i Anna poprzez słuchanie i wypełnianie słowa Bożego krocą drogą uczniów-misjonarzy.

Józef i Maryja, przynosząc Jezusa do świątyni, z pewnością nie przypuszczali, że staną się uczniami swojego Syna. Wiele wydarzeń ich zaskakiwało i dziwili się temu, co mówiono o Jezusie (por. Łk 2,33). Dlatego Maryja zachowywała wiernie wszystkie te wspomnienia w swoim sercu (por. Łk 2,51). Józef, Jej oblubieniec był nie tylko biernym uczestnikiem wydarzeń, ale jako prawny opiekun Jezusa służył rodzinie, wypełniając to, co anioł mu polecił: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Mt 1,20-21).

Jak dziś być uczniem-misjonarzem?

W pierwszym czytaniu liturgii słowa słyszymy prorocstwo z Księgi Malachiasza: „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej Świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie” (Ml 3,1). Słowa te przypominają nam, że Bóg nigdy nie zostawia człowieka samemu sobie i daje znaki swej obecności. Od nas jednak zależy, czy jesteśmy w stanie otworzyć się na Jego słowo i z ufnością oczekiwać jego spełnienia. W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy, że jedynie dwie osoby rozpoznały w małym Dzieciątku Mesjasza. Symeon i Anna przyszli do świątyni za natchnieniem Ducha Świętego, a więc ich serca były wrażliwe na Jego poruszenia. Owa wrażliwość była owocem ich wytrwałego czuwania i wierności w słuchaniu słowa Bożego.

Ten Pan Jezus, który jako Dziecię został przyniesiony do świątyni, jest dzisiaj dla nas obecny w Kościele: w Eucharystii, w słowie Bożym, we wspólnocie wiary i w ubogich tego świata. Jest i czeka, by obdarować nas swoją miłością. Czy w codziennym zabieganiu słyszymy Jego wołanie? Czy trwamy wiernie przy Jego słowie i adorujemy w Eucharystii? Czy rozpoznamy Go, gdy przyjdzie u kresu naszych dni?

Czytać znaki czasu

W świecie, który coraz częściej wyrzuca Boga ze swoich granic, potrzeba wielkiej czujności i wrażliwości duchowej, by odczytywać znaki czasu i dawać na nie odpowiedź w świetle Bożego słowa. Potrzeba nam przewodników na drodze wiary, którzy będą wskazywali na Boga i ślady Jego obecności w codzienności naszego życia. Potrzebujemy dziś autentycznych świadków spełniania się Bożych obietnic, którzy swoim życiem pomogą nam na nowo odkryć piękno wspólnoty Kościoła, wiary, sakramentów i słowa Bożego. Jedynie tacy świadkowie Chrystusa są w stanie przemienić współczesny świat.

Konsekrowani uczniami-misjonarzami

Dzisiejsze święto obchodzone jest w Kościele jako Światowy Dzień Życia Konsekrowanego i przypomina nam o tych, którzy odpowiadając na zaproszenie Chrystusa, pragną naśladować Jego styl życia poprzez

życie ewangelicznymi radami: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Osoby konsekrowane podejmują swoją drogę powołania nie tylko we wspólnotach zakonnych, ale także w instytucjach świeckich oraz jako dziewice i wdowy czy pustelnice i pustelnicy. Nie zawsze spotykamy ich ubranych w habity zakonne, mówiące o przynależności do danego zakonu czy zgromadzenia. Są oni często pośród nas, niczym nie różniąc się w zewnętrznym wyglądzie, wykonując zwyczajne, codzienne posługi. Nie brak wśród nich lekarzy, pielęgniarek, nauczycieli, wykładowców, pracowników dydaktycznych i naukowych oraz zwykłych pracowników w różnych miejscach pracy. Wiele sióstr i braci oddaje się pracy na rzecz emigrantów, ubogich, chorych, cierpiących i będących na obrzeżach życia społecznego. Wielu z nich pracuje na misjach w różnych regionach świata.

Wszyscy oni, będąc uczniami Jezusa, towarzyszą nam w życiu codziennym, budują z nami piękne relacje, towarzyszą w formacji serca i realizacji misji głoszenia Dobrej Nowiny. Razem z nami tworzą synodalną rzeczywistość Kościoła, uczestnicząc we wspólnej drodze wiary. Pokazują nam swoim życiem, że każdy człowiek jest umiłowanym dzieckiem Boga, że każdy jest ważny, jedyny i niepowtarzalny. Tworząc z nami wspólnotę wiary, dają nam poczucie bezpieczeństwa, zwłaszcza tam, gdzie są podziały i trudności; tam, gdzie rozlega się wołanie o miłość.

Nasi konsekrowani bracia i siostry pełnią rolę tych, którzy przygotowują drogę Panu. Są wezwani, by uczyć nas wiernego trwania na modlitwie i odnajdywania Jezusa w świątyni swojego serca. Swoją żywotnością i świadectwem życia, w którym Chrystus jest centrum i Panem, mogą przyczynić się do „przebudzenia świata”, o czym podczas niedawnego Jubileuszu Życia Konsekrowanego mówił Ojciec Święty Leon XIV (przemówienie z 10 października 2025). Osoby konsekrowane przypominają nam, że tylko Chrystus może na nowo nadać sens naszemu życiu, jak to się stało w przypadku Symeona i Anny. Doświadczwszy Jego miłości i my możemy stać się uczniami-misjonarzami: wysławiać Boga i mówić o Nim wszystkim, którzy wyczekują obietnicy Jego przyjścia (por. Łk 2,38).

Dziękczynienie

Dziękujemy dziś wszystkim konsekrowanym za dar ich obecności. Jak mawiał papież Franciszek – konsekrowani są sercem Kościoła, a od serca zależy kondycja całego organizmu. Dziękujemy także Wam, drodzy wierni, którzy otaczacie swoją modlitwą i ofiarą materialną osoby życia konsekrowanego. Życzymy wszystkim konsekrowanym odwagi na drodze radykalizmu ewangelicznego, bo tylko on jest najbardziej wiarygodnym świadectwem bycia z Jezusem i dla Jezusa. W myśl Ojca Świętego Leona XIV modlimy się, by konsekrowani byli proroczym znakiem, który wytycza świetlistą ścieżkę w planie Bożym dla ludzkości, zwłaszcza tym, którzy szukają nadziei i pokoju (zob. j.w.). Modlimy się także o łaskę wiernej miłości i dar nowych powołań do życia konsekrowanego.

† Jacek Kiciński CMF
Przewodniczący Komisji KEP
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

8.

DEKRET PROMULGACJI DEKRETU OGÓLNEGO
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
W SPRAWIE SANKCJI KARNYCH
O CHARAKTERZE FINANSOWYM

Warszawa, 26 lutego 2026 r.
SEP D/2.8.11-19

Księga VI *Kodeksu prawa kanonicznego*, w kan. 1311, stanowi, że: „Kościół posiada przyrodzone i własne prawo karania sankcjami karnymi wiernych, którzy popełnili przestępstwo”. Księga ta została zreformowana przez papieża Franciszka; w związku z tym w niektórych przypadkach zaistniała konieczność doprecyzowania norm prawa karnego na poziomie Konferencji Episkopatu.

Konferencja Episkopatu Polski, podczas 402. Zebrania Plenarnego, w dniu 14 października 2025 r. w Gdańsku, działając na podstawie kan. 1336 § 2, n. 2 oraz kan. 1336 § 4, n. 5, w związku z kan. 455 *Kodeksu prawa kanonicznego* oraz art. 18 Statutu Konferencji Episkopatu Polski z 2009 r., ustanowiła zasady określania wysokości kar ekspiacyjnych o charakterze finansowym. Dekret ogólny w tej sprawie uzyskał recognitio Dykasterii ds. Biskupów, udzielone pismem z dnia 26 stycznia 2026 r. (Prot. N. 770/2005), wraz ze zgodą na jego promulgację.

Na podstawie kan. 8 § 2 *Kodeksu prawa kanonicznego* niniejszym promulguję *Dekret Ogólny Konferencji Episkopatu Polski w sprawie sankcji karnych o charakterze finansowym*. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 marca 2026 r. Promulgacja następuje poprzez ogłoszenie tekstu dekretu na oficjalnej stronie internetowej Konferencji Episkopatu Polski oraz przez jego publikację w organie urzędowym „Akta Konferencji Episkopatu Polski”.

† Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

† Marek Marczak
Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

DEKRET OGÓLNY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
W SPRAWIE SANKCJI KARNYCH
O CHARAKTERZE FINANSOWYM

Konferencja Episkopatu Polski, w dniu 14 października 2025 r., podczas 402. Zebrania Plenarnego w Gdańsku, na podstawie kan. 1336 § 2 n. 2 oraz kan. 1336 § 4 n. 5, w związku z kan. 455 *Kodeksu prawa kanonicznego* i art. 18 Statutu KEP, ustala następujące zasady dotyczące określania wysokości kar ekspiacyjnych o charakterze finansowym:

Art. 1.

Wysokość grzywny lub kwoty pieniężnej na cele Kościoła, o której mowa w kan. 1336 § 2 n. 2 KPK, ustala się w odniesieniu do minimalnego miesięcznego wynagrodzenia za pracę przewidzianego w przepisach prawa polskiego, obowiązujących w dniu wymierzenia kary, tak iż minimalna wysokość grzywny nie może być mniejsza niż połowa minimalnego miesięcznego wynagrodzenia brutto, a maksymalna nie może przekraczać 20 kwot minimalnego miesięcznego wynagrodzenia brutto.

Art. 2.

Wymierzający karę określa podmiot, na rzecz którego ukarany ma wpłacić określoną kwotę pieniężną, zgodnie z celami kościelnymi, o których w kan. 1254 § 2 KPK.

Art. 3.

Kara pozbawienia całości lub części wynagrodzenia kościelnego, o której mowa w kan. 1336 § 4 n. 5 KPK, nie może pozbawiać ukaranego środków koniecznych do godziwego utrzymania, to jest odpowiadających kwocie wolnej od zajęcia komorniczego przewidzianej w przepisach prawa polskiego, obowiązujących w dniu wymierzenia kary.

Art. 4.

Datę promulgacji oraz wejścia w życie niniejszego Dekretu ogólnego określi Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w dekreście promulgacji, po uzyskaniu recognitio Stolicy Apostolskiej.

*† Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

*† Marek Marczak
Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski*

9.

KOMUNIKAT PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI KEP DS. MISJI
NA II NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU AD GENTES –
DZIEŃ MODLITWY, POSTU I SOLIDARNOŚCI
Z MISJONARZAMI

UCZNIOWIE-MISJONARZE POMAGAJĄ MISJOM

Umiłowani Siostry i Bracia, Misjonarki i Misjonarze oraz Przyjaciele misji!

1. Okres Wielkiego Postu, w który weszliśmy nieco ponad tydzień temu, przyjmując na swoje głowy znak popiołu, tak wymowny i głęboki, nie tylko ukazuje przemijalność naszego ziemskiego życia, ale wzywa nas również do podjęcia trudu nawrócenia. Wsłuchując się w słowo Boże w Środę Popielcową, po raz kolejny w naszym życiu ukazano nam trzy filary wielkopostnej drogi – post, modlitwę i jałmużnę. Nie są jedynie praktykami ascetycznymi, lecz konkretną odpowiedzią na miłość Boga, objawioną w misterium krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. Pomagają nam one również w realizacji powołania chrześcijańskiego, co dokonuje się poprzez codzienne życie przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Św. Jan Paweł II przypominał, że „misje odnawiają Kościół, umacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską” (*Redemptoris missio*, 2). Dlatego wielkopostna droga nie może być jedynie czasem troski o siebie samego, lecz winna otwierać serca na powszechny wymiar zbawienia i odpowiedzialność za głoszenie Ewangelii wszystkim narodom, każdy ochrzczony jest uczniem-misjonarzem powołanym do dawania świadectwa wiary słowem i życiem.

2. Dziś, w II niedzielę Wielkiego Postu, przeżywając Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami, jako wierni Kościoła katolickiego w Polsce jesteśmy wezwani do modlitwy oraz materialnej pomocy polskim misjonarzom i misjonarkom. Tegorocznej niedzieli *Ad Gentes* przyświeca hasło: *Uczniowie-misjonarze pomagają misjom*. Zwracając uwagę na nieocenioną rolę misjonarzy posłanych przez Kościół, nie tylko jesteśmy pod wrażeniem ich wieloletniej i ciężkiej pracy, lecz także otaczamy ich naszym wsparciem. Ucząc, że „Kościół istnieje po to, by ewangelizować” (*Redemptoris missio*, 14), nasz wielki

Rodak pragnął, aby świadomość odpowiedzialności za misje dotarła do wszystkich tworzących Lud Boży, dlatego też, szczególnie w tym wielkopostnym czasie, pamiętajmy, że pierwszym i fundamentalnym wymiarem pomocy misjom jest modlitwa, o której św. Jan Paweł II napisał, iż jest „pierwszą i niezastąpioną formą współpracy misyjnej” (*Redemptoris missio*, 78).

3. Wielkie zadanie mają także wyrzeczenia podejmowane w tym czasie. Św. Jan Paweł II przypominał, że „misja rodzi się z kontemplacji i prowadzi do ofiary” (*Novo millennio ineunte*, 15). Dlatego też każde cierpienie, trud i ograniczenie, przeżywane w jedności z krzyżem Chrystusa, staje się źródłem łaski dla tych, którzy jeszcze nie znają Ewangelii lub potrzebują umocnienia w wierze, ponieważ „misje czerpią swoją moc z krzyża i zmartwychwstania Pana” (*Redemptoris missio*, 88). Wielkopostne wpatrywanie się w krzyż prowadzi do odkrycia miłości, która zbawia świat i posyła uczniów aż po krańce ziemi.

4. Jałmużna, stanowiąca trzeci z wielkopostnych filarów, znajduje szczególne dopełnienie w pomocy materialnej na rzecz misji. Dlatego też jako uczniowie-misjonarze, będąc solidarni z naszymi rodakami posługującymi w różnych częściach świata, podejmujemy zadanie „współodpowiedzialności wszystkich Kościołów za ewangelizację świata” (*Redemptoris missio*, 85). Dobrowolne ofiary, które dziś zbierane są do puszek w całym naszym kraju, stanowią niezbędne wsparcie dzieł ewangelizacyjnych, edukacyjnych, medycznych i charytatywnych, jakie podejmują polscy misjonarze i misjonarki, posługujący wśród mieszkańców Azji, Oceanii, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Dzięki temu wsparciu możliwe jest nie tylko głoszenie słowa Bożego, ale także troska o godność człowieka i jego podstawowe potrzeby. Słusznie zatem stwierdził papież Leon XIV, mówiąc, iż „miłosierdzie jest siłą, która zmienia rzeczywistość” (*Dilexit te*, 91).

5. Pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim duchownym i wiernym świeckim Kościoła katolickiego w Polsce za życzliwe i stałe zatroskanie o misje. Dziękuję duszpasterzom oraz osobom świeckim angażującym się w pomoc misjom i rozpalającym w innych zapał misyjny. Dziękuję katechetom, dzieciom i młodzieży, zwłaszcza tym, którzy aktywnie działają w grupach misyjnych. Odpowiedzialność misyjna realizuje się także poprzez codzienne świadectwo chrześcijańskiego życia. Papież

Jan Paweł II przypominał, że świeccy nie są jedynie adresatami misji, ale jej aktywnymi podmiotami (*Christifideles laici*, 33). Dlatego też zachęcam do ciągłego pogłębiania świadomości misyjnej, budzenia ducha misyjnego i odpowiedzialności za Kościół powszechny.

6. Św. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że „misje są sprawą wiary, a tam, gdzie jest ona żywa, rodzą się powołania misyjne” (*Redemptoris missio*, 77). W sposób szczególny dziś prosimy o nowe powołania misyjne: kapłańskie, zakonne i świeckie, ponieważ Kościół potrzebuje ludzi gotowych odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa i oddać swoje życie na służbę Ewangelii. Rodziny, wspólnoty parafialne i środowiska wychowawcze niech stają się przestrzenią, w której wszyscy uczymy się wrażliwości na potrzeby Kościoła powszechnego i odwagi w podejmowaniu życiowych decyzji zgodnych z wolą Bożą.

Z serca wszystkim błogosławię,

Bp Jan Piotrowski
Przewodniczący Komisji KEP ds. Misji

Warszawa, 1 marca 2026 r.

10.

KOMUNIKAT Z 404. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W dniach od 10 do 12 marca 2026 r. odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy SAC, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, 404. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. W spotkaniu wzięli udział abp John Joseph Kennedy, sekretarz Dykasterii Nauki Wiary, abp Antonio Guido Filipazzi, nuncjusz apostolski w Polsce, oraz zaproszeni przedstawiciele różnych episkopatów Europy.

1. Tematem przewodnim Zebrania była parafia rozumiana nie tylko jako jednostka administracyjna Kościoła, ale przede wszystkim jako wspólnota człowieka z Bogiem i ludzi między sobą. Rodzi się ona z głoszonego kerygmatu, wyraża w celebracji i realizuje w codziennym

życiu jej członków. Jest wspólnotą uświęcenia i braterstwa, otwartą, służebną i nastawioną na misję. Szukając rozwiązań dla aktualnych wyzwań, biskupi skoncentrowali się na kluczowych obszarach funkcjonowania parafii: inicjacji chrześcijańskiej i wymiarze liturgiczno-modlitewnym, słowie Bożym i katechezie parafialnej, braterstwie i diakonii miłości oraz zarządzaniu parafią na sposób synodalny. Biskupi wskazali m.in. na potrzebę zmiany mentalności duchowieństwa i wiernych, która umożliwi skuteczne działanie instytucjonalne i wspólnotowe parafii, a także konieczność stałej formacji do dzieleń odpowiedzialności za parafię oraz potrzebę optymalizacji działania struktur synodalnych, zwłaszcza parafialnych rad duszpasterskich i ekonomicznych. Swoimi doświadczeniami w tych tematach podzielili się również zaproszeni goście z zagranicy.

2. Biskupi zatwierdzili hasło nowego programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2026/2027, które brzmi: *Parafia wspólnotą misyjną*. Zgodnie z wytycznymi dokumentu końcowego Synodu o synodalności program ma służyć odnowie parafii w kluczu synodalnym i misyjnym.

3. Biskupi z wielką uwagą monitorują zmiany dotyczące lekcji religii w szkole wprowadzone z naruszeniem prawa. W trosce o wychowanie młodego człowieka apelują o wprowadzenie obowiązkowego wyboru pomiędzy lekcją religii a etyką. Przyjęto wiadomość o zatwierdzeniu przez Komisję Wychowania Katolickiego programu nauczania religii w szkole, przygotowanego według zmienionej podstawy programowej. Nowe programy i podręczniki będą wprowadzane w życie od 1 września 2027 r. Biskupi podkreślili konieczność prowadzenia katechezy parafialnej, obejmującej nie tylko dzieci i młodzież, ale także dorosłych. Poważny niepokój budzą pojawiające się informacje o możliwości wprowadzenia obowiązkowej edukacji zdrowotnej. Biskupi przypominają, że tego rodzaju edukacja, ze względu na niektóre treści dotyczące przekonań światopoglądowych i religijnych oraz zasad etycznych i moralnych, powinna być pozostawiona decyzji rodziców.

4. Po zakończonych konsultacjach z Konferencją Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce oraz Konferencją Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce i zawarciu stosownych porozumień z tymi gremiami biskupi podjęli decyzję

o ustanowieniu Komisji niezależnych ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystywania seksualnego osób małoletnich w Kościele katolickim w Polsce oraz nadaniu jej kościelnej publicznej osobowości prawnej. Przyjęte zostały zasady jej działania oraz statut. Dokumenty te otworzyły drogę prawną do powołania przewodniczącego Komisji i podjęcia dalszych procedur.

5. Biskupi podjęli decyzję o otwarciu w Akademii Katolickiej w Warszawie Studium przygotowującego do posługi uwalniania duchowego. Trwające trzy semestry studium będzie ofertą skierowaną wyłącznie do prezbiterów, którzy otrzymają rekomendację własnego ordynariusza. Program studium składać się będzie zarówno z wykładów, jak i warsztatów praktycznych obejmujących wiedzę z zakresu teologii, filozofii, prawa kanonicznego, psychologii i psychiatrii. Studium rozpocznie działalność od nowego roku akademickiego.

6. Wobec napiętej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza wojny w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, biskupi – w łączności z papieżem Leonem XIV – apelują o nieustawianie w modlitwie o pokój na świecie, a także o wszechstronną pomoc tym, którzy w konsekwencji działań zbrojnych najbardziej jej potrzebują. Jednocześnie dziękują za ofiarność i wszelką pomoc, której wierni w naszym kraju udzielili potrzebującym za pośrednictwem Caritas Polska, Caritas diecezjalnych oraz innych organizacji charytatywnych Kościoła. Wyrażając wdzięczność wszystkim, którzy dbają o bezpieczeństwo naszej Ojczyzny, biskupi jednocześnie apelują, by kierując się troską o dobro wspólne, podejmować wysiłki służące przewyciężaniu podziałów i uspokojeniu napięć społecznych w naszym kraju, co jest podstawą zachowania pokoju i bezpieczeństwa narodowego.

7. 13 kwietnia br. będziemy przeżywać 40. rocznicę odwiedzin św. Jana Pawła II w rzymskiej synagodze. Z tej okazji Konferencja Episkopatu Polski skierowała do wiernych list o relacji Kościoła katolickiego do Żydów i judaizmu.

Celebrując Mszę św. w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie, w 400. rocznicę założenia Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo oraz 400-lecie istnienia tamtejszej parafii, biskupi

polecali Bogu wszystkie sprawy Kościoła i Ojczyzny a rodakom w kraju i na emigracji udzielili pasterskiego błogosławieństwa.

*Podpisali pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 404. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 12 marca 2026 r.

11.

LIST KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI 40. ROCZNICY WIZYTY JANA PAWŁA II W RZYMSKIEJ SYNAGODZE WIĘKSZEJ

Drodzy Siostry i Bracia,

W V niedzielę Wielkiego Postu Ewangelia czytana w liturgii przenosi nas do Betanii. To tam, niespełna dwa tygodnie przed swoją śmiercią, w Wielki Piątek Pan Jezus – z ogromną mocą i przejrzyistością – objawia nam dziś jej sens. Jezus umrze po to, aby Łazarz mógł otrzymać życie. Łazarz wychodzi z grobu, a Jezus zajmuje jego miejsce. Ewangelia opisuje grób Łazarza analogiczne do grobu Jezusa: „była to pieczara, a na niej spoczywał kamień”.

Śmierć Jezusa jest ceną życia, które wrócone jest Łazarzowi. Więcej: śmierć Jezusa jest ceną życia, które wrócone jest każdej i każdemu z nas. Ta cena mówi nam o największej miłości: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Dlatego też ta cena kryje w sobie niezwykłą moc zobowiązania: by ją uszanować, by jej nie podeptać, by jej nie zlekceważyć! Chrystus nie zgadza się na naszą śmierć – nawet jeśli do niej dopuszcza (tak jak dopuścił do śmierci swego przyjaciela), nie godzi się na to, byśmy w niej trwali! Taka jest dyscyplina Bożego działania i odkupienia: nasz Pan nie chroni nas magicznie od duchowej śmierci (jaką jest grzech); ile razy jednak ją wybieramy, tyle razy jest gotów nas z niej wyprowadzić. Nie godzi się na nasze trwanie w śmierci! A kto trwa śmierci?

Jasnej odpowiedzi udziela nam św. Jan w swoim Pierwszym Liście: „Kto nie miłuje, trwa w śmierci” (1 J 3,14). Zauważmy: słowo nie mówi tu jedynie o nienawiści. Mówi o „braku miłości”, a więc także o obojętności, bierności, braku zainteresowania, znieczulicy.

Jednym z takich śmiertelnych deficytów miłości był (i niestety ciągle jeszcze pozostaje) antysemityzm. Ale i z tej „śmierci” wyprowadził (i wyprowadza) nas Pan – szczególnie w ciągu ostatnich 60 lat – dzięki wydarzeniom, które czujemy się zobowiązani wszystkim nam przypomnieć.

13 kwietnia br. minie 40 lat od dnia, gdy biskup Rzymu, następca św. Piotra, po raz pierwszy od czasów apostołskich przekroczył próg żydowskiego domu modlitwy. Tamtego wiosennego wieczoru, po serdecznym, wzajemnym uścisku z głównym rabinem Rzymu Elio Toaffa, św. Jan Paweł II wszedł do rzymskiej synagogi w uroczystej procesji przy śpiewie Psalmu 150: „Alleluja! Chwalcie Boga w Jego świątyni, chwalcie Go na firmamencie, gdzie jaśniej moc Jego!”. „Od dawna myślałem o tej wizycie...” – wyznał papież, witając się z żydowską wspólnotą.

Tamto spotkanie 40 lat temu nie byłoby możliwe, gdyby nie inne wydarzenie, którego wagę trudno dziś przecenić. Miało ono miejsce 20 lat wcześniej.

28 października 1965 r. Sobór Watykański II przyjął deklarację *Nostra aetate (W naszych czasach)*, mówiącą o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. Znalazły się w niej słowa, które stały się punktem zwrotnym w stosunkach między Kościołem katolickim a Żydami i judaizmem. Do nich właśnie odniósł się św. Jan Paweł II w swoim przemówieniu w rzymskiej synagodze. Przypomnijmy dziś jego słowa: „Po pierwsze, Kościół Chrystusowy odkrywa swoją więź z judaizmem, wglębiając się we własną tajemnicę. Religia żydowska nie jest dla naszej religii zewnętrzna, lecz w pewien sposób wewnętrzna. Mamy zatem z nią relacje, jakich nie mamy z żadną inną religią. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i w pewien sposób, można by powiedzieć, naszymi starszymi braćmi”.

Słysząc tu echo słów apostoła Pawła z Listu do Rzymian, gdzie mowa jest o „dzikich gałązkach oliwnych”, czyli poganach, „wszczepionych w szlachetną oliwkę”, którą są Żydzi żyjący w przymierzu

z Bogiem. Kościół „czierpie pokarm z korzenia tej szlachetnej oliwki”. Do Pawłowej metafory drzewa oliwnego odwoływać się będą wielokrotnie kolejni papieże, podkreślając jej aktualność. „Odkryliśmy na nowo, że naród żydowski jest dla nas wciąż świętym korzeniem, z którego wyrósł Jezus” – przypomniał papież Franciszek¹. A konieczność odczytywania nauki Jezusa i Jego uczniów „w perspektywie żydowskiej, w kontekście żywej tradycji Izraela” potwierdziła Stolica Apostolska².

Drugim problemem, na który zwrócił uwagę św. Jan Paweł II w czasie swego przemówienia w rzymskiej synagodze, jest obciążanie Żydów zbiorową odpowiedzialnością za śmierć Chrystusa: „Żydom jako narodowi nie można przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa” – przywołał papież słowa soborowej deklaracji. Potępić należy wszelkie akty dyskryminacji i prześladowań Żydów, które przez wieki miały miejsce w związku z tym oskarżeniem.

Warto przypomnieć, że *Katechizm Kościoła Katolickiego*, powtarzając za Soborem Trydenckim, naucza jednoznacznie: „Kościół nie waha się przypisać chrześcijanom największej odpowiedzialności za mękę Jezusa, którą zbyt często obciążali jedynie Żydów. [...] Trzeba uznać, że nasza wina jest w tym przypadku większa niż Żydów. Oni bowiem, według świadectwa Apostoła, nie ukrzyżowaliby Pana chwały (1 Kor 2,8), gdyby Go poznali. [...] Ukrzyżowałeś Go i krzyżujesz nadal przez upodobanie w wadach i grzechach” (KKK 598).

W swoim wystąpieniu papież radykalnie sprzeciwił się przedstawianiu Żydów jako „odrzuconych albo przeklętych”. Przez ponad półtora tysiąca lat treści te, obecne w katolickim nauczaniu i błędnej interpretacji Pisma Świętego, kształtowały postawy chrześcijan, przyczyniając się do nienawiści, prześladowań i manifestacji antysemityzmu. Powinniśmy pamiętać, że Kościół katolicki stwierdza dziś jednoznacznie: Żydzi są nadal umiłowanymi przez Boga, który wezwał ich nieodwołalnym powołaniem. Bóg bowiem, wierny swym obietnicom, nie odwołał Pierwszego Przymierza. Izrael pozostaje nadal narodem wybranym³.

W 1997 r., mówiąc o korzeniach antyjudajizmu w środowisku chrześcijańskim, św. Jan Paweł II nazwał trwanie Izraela „faktem nadprzyrodzonym”. „Ten lud trwa na przekór i wbrew wszystkiemu dlatego, że jest ludem Przymierza” – stwierdził papież⁴. Powrót do źródeł

i teologiczna refleksja nad tajemnicą trwania Izraela, podjęta w XX w. – szczególnie wobec straszliwej tragedii Szoah (zagłady), jaka dokonała się w Europie – zaowocowały nowym, zakorzenionym w apostołskiej tradycji nauczaniem Kościoła o Żydach i judaizmie.

Zainspirowana soborową deklaracją refleksja Kościoła ukazuje coraz wyraźniej więzi łączące Żydów i chrześcijan. Są nimi szczególnie: cześć dla słowa Bożego, modlitwa i liturgia, a także mesjańska nadzieja przyszłości. Bo „gdy lud Boży Starego i Nowego Przymierza rozważa przyszłość, zmierza on – nawet jeśli wychodzi z dwu różnych punktów widzenia – ku analogicznym celom: przybyciu lub powrotowi Mesjasza”⁵. Nawiązując do wspólnej nadziei eschatologicznej, św. Jan Paweł II powiedział: „Przymierze Nowe odnajduje w Starym swoje korzenie. O ile zaś Stare może odnaleźć w Nowym swe spełnienie, to jest oczywiście sprawą Ducha Świętego. My, ludzie, staramy się temu tylko nie przeszkadzać”⁶.

Rocznica papieskiej wizyty w rzymskiej synagodze przypadnie na jutro po zakończeniu Oktawy Wielkanocy. W tym roku zarówno wyznawcy judaizmu, jak i chrześcijanie świętują Paschę w tym samym czasie. To okazja, by przypomnieć sobie o żydowskich korzeniach chrześcijańskiej liturgii.

Św. Jan Paweł II podkreślał, że te „korzenie należy jeszcze głębiej poznać; szczególnie muszą je lepiej poznać i docenić wierni”, ponieważ „wzięcie pod uwagę wiary i życia religijnego narodu żydowskiego, tak jak są one wyznawane i przeżywane współcześnie”, może nam pomóc w lepszym zrozumieniu życia Kościoła⁷.

W wielu miejscowościach – nieraz tuż obok nas, czasem nieco dalej – znajdują się ocalałe z wojennej zawieruchy synagogi. W większości z nich nie rozbrzmiewa już dziś głos radosnej szabatowej modlitwy. Są jednak i takie, które tętnią religijnym życiem. Podążając śladem św. Jana Pawła II, odwiedzmy 13 kwietnia synagogę. Wspomnijmy mężczyzn i kobiety, których modlitwami przez wieki nasiąkały mury bożnic. A tam, gdzie jest to możliwe, spotkajmy się z żydowskimi siostrami i braćmi. Pamiętajmy, że zawsze modlimy się za nich w liturgii wielkopiątkowej, prosząc Boga, aby lud, który On jako pierwszy nabył na własność, „wzrastał w wierności Jego przymierzu” i mógł „osiągnąć pełnię odkupienia”. Bo „nie ma żadnych wątpliwości, że Żydzi są

uczestnikami Bożego zbawienia, ale jak to może być możliwe bez wyraźnego wyznawania Chrystusa – jest i pozostanie niezgłębioną tajemnicą Bożą”⁸.

Niech nas wspiera swoją modlitwą Maryja, Matka naszego Pana, „Wybrana Córka Izraela”⁹.

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 404. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 12 marca 2026 r.

¹ *List do niewierzącego* papieża Franciszka – odpowiedź do Eugenia Scalfariego, opublikowana na łamach „La Repubblica”, 11.09.2013, www.vatican.va).

² *Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne*, Komisja Stolicy Apostolskiej ds. Relacji Religijnych z Judaizmem, 14, 10.12.2015.

³ EG 247; Rz 11,29; KKK 839; NA 4.

⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników sympozjum „Korzenie antyjudajizmu w środowisku chrześcijańskim”*, Watykan, 31.10.1997.

⁵ *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego*, Komisja Stolicy Apostolskiej ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem, II, 10, 24.06.1985.

⁶ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, 16.

⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Spotkania Delegatów Krajowych Konferencji Episkopatów oraz innych ekspertów do spraw relacji katolicko-żydowskich*, Rzym, 06.03.1982.

⁸ *Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne*, Komisja Stolicy Apostolskiej ds. Relacji Religijnych z Judaizmem, 36, 10.12.2015.

⁹ *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, 1998, Msza I: *Najświętsza Maryja Panna Wybrana Córka Izraela*.

12.

STANOWISKO ZESPOŁU EKSPERTÓW KEP
DS. BIOETYCZNYCH WOBEC PROJEKTU ZMIANY USTAW
O ŚWIADCZENIACH OPIEKI ZDROWOTNEJ
FINANSOWANYCH ZE ŚRODKÓW PUBLICZNYCH
ORAZ O REFUNDACJI LEKÓW, ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
SPECJALNEGO PRZEZNACZENIA ŻYWIENIOWEGO
I WYROBÓW MEDYCZNYCH

Złożony w Sejmie i skierowany do Komisji Zdrowia poselski projekt ustawy (druk sejmowy nr 1850) zakłada bezpłatny dostęp do środków antykoncepcyjnych, w tym także wkładek domacicznych, dla kobiet w wieku 18-25 lat. Świadczenie to miałyby być finansowane ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia. Projekt przewiduje również częściową refundację tych środków dla kobiet powyżej 25. roku życia. Proponowane zmiany dają także prawo do wystawiania refundowanych recept na te produkty wszystkim osobom wykonującym zawód medyczny uprawnionym na mocy ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej. Projekt budzi poważne zastrzeżenia Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych. W opinii Zespołu proponowane zapisy są wysoce szkodliwe pod względem medycznym i społecznym, obnażając swój głęboko nieetyczny charakter.

Wymiar medyczny

Preparaty hormonalne należą do substancji o bardzo silnym i szerokim spectrum działania, które wykracza poza działanie antykoncepcyjne. Znajdują zastosowanie w leczeniu niektórych chorób, choć ich wykorzystanie terapeutyczne domaga się wzięcia pod uwagę ryzyka wystąpienia skutków ubocznych, niekiedy bardzo poważnych. Są stosowane także u dziewcząt w okresie ich pokwitania, rzekomo dla wyregulowania budzącego się do aktywności systemu hormonalnego młodej kobiety, dla poprawy cery, regulacji cyklu miesięcznego, uniknięcia dolegliwości bólowych związanych z rytmem płodności. Część z tych zastosowań może być uznana za działania terapeutyczne, ale nawet wówczas nie są to działania pozbawione skutków niepożądanych i ryzyka poważnych powikłań, niekiedy odsuniętych w czasie. Troska

o zdrowie kobiet domaga się, by ewentualne lecznicze zastosowanie tych preparatów miało miejsce jedynie w sytuacji prawdziwej konieczności. Dlatego należy dążyć do wypracowania takich dróg terapii, które nie będą wymagały stosowania preparatów hormonalnych, nie tylko powodujących upośledzenie działania układu rozrodczego, ale też zwiększających zagrożenie innymi poważnymi komplikacjami zdrowotnymi, w tym układu krążenia¹, jak również zwiększonym ryzykiem zachorowania na nowotwór piersi² i szyjki macicy³. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nowotwór piersi to najczęściej występujący nowotwór złośliwy wśród Polek⁴. Ponadto, stosowanie hormonalnych środków antykoncepcyjnych wpływa na zdrowie psychiczne kobiet i może przyczynić się do rozwoju depresji lub pogorszenia jej objawów⁵.

Warto również podkreślić, że zastosowanie preparatów hormonalnych o działaniu antykoncepcyjnym jest szczególnie groźne dla kobiet w wieku największej płodności, a właśnie one miałyby być głównymi „beneficjentami” proponowanej ustawy. W sytuacji zwiększonego ryzyka wystąpienia udaru oraz niebezpiecznych powikłań zakrzepowych⁶ zdziwienie i sprzeciw budzi propozycja upoważnienia do przepisywania preparatów hormonalnych o działaniu antykoncepcyjnym osób, które wykonują zawód medyczny, a nie mają uprawnień ani kompetencji do przeprowadzenia koniecznych badań pacjentek, by wykluczyć przeciwwskazania do stosowania tych preparatów.

Należy przypomnieć, że ułatwiony dostęp do środków antykoncepcyjnych może prowadzić do ryzykownych zachowań seksualnych, wczesnej inicjacji seksualnej, zwiększenia ryzyka zakażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową. Stwarza złudzenie, że możliwe jest podejmowanie aktywności płciowej z wykluczeniem jej skutków, a co za tym idzie – prowadzi do przerzucenia konsekwencji współżycia płciowego (a także stosowania antykoncepcji) na kobiety, rzekomo zwalnając z tej odpowiedzialności mężczyzn. Siłą rzeczy, przyzwolenie na promocję antykoncepcji jest w istocie dyskryminujące wobec kobiet, które stają się ofiarami postaw egoistycznych, zgubnych dla nich samych, jak i dla życia społecznego.

Wymiar społeczny

Promocja antykoncepcji w imię poprawy poziomu życia w rzeczywistości stwarza iluzję dobrobytu i wygody. Rodzicielstwo, ze swej natury wymagające wyrzeczenia, czasu, sił i środków finansowych, postrzegane jest jako rzeczywistość niepożądana. Efekty promowania takiego podejścia wykraczają poza kwestię niskiej dzietności; skutkują wykształceniem postaw egoistycznych wśród młodzieży i dorosłych, niszcząc więź społeczną, ducha wzajemnej odpowiedzialności, solidarności społecznej i patriotyzmu. Te skutki, choć dotyczą pojedynczych osób, prowadzą do ukształtowania u znaczącej ich grupy postawy egoistycznego nastawienia do życia, pociągając za sobą poważne konsekwencje społeczne w skali makro.

Szczególnie w ostatnich latach wiele osób i środowisk stara się uwrażliwić opinię społeczną na zagrożenie spadającego wskaźnika przyrostu naturalnego. Oficjalne dane statystyczne potwierdzają słuszność tych, którzy przed 30 i 20 laty ostrzegali, że zauważonej wówczas tendencji spadkowej nie da się zatrzymać. Obecnie wskaźnik dzietności w Polsce jest najniższy w Europie i czwarty od końca na świecie. Nie ma zastępowalności pokoleń – wskaźnik ów musiałby osiągnąć poziom 2,1 dziecka na statystyczną kobietę. Tymczasem wynosi on 1,1. W tej sytuacji promowanie postaw i działań antykoncepcyjnych jest w najwyższym stopniu szkodliwe społecznie, także pod względem ekonomicznym.

Przyjęty w Polsce model umowy społecznej, w której pracujący utrzymują niepracujących (dzieci, emerytów i osoby niezdolne do pracy z różnych powodów), od dawna był krytykowany jako nieefektywny, ale nikt nie miał pomysłu ani siły politycznej, by go zmienić na rozwiązanie bardziej efektywne ekonomicznie. Poziom deficytu składek skłania rządzących do prób podnoszenia wieku emerytalnego, co spotyka się ze sprzeciwem społeczeństwa. Faktem jest, że wobec braku dzieci, które za kilkanaście lat będą pracować na utrzymanie starszych, ci ostatni zostaną bez środków do życia. Nie można wykluczyć dążenia środowiska liberalnego, wzorem innych krajów, do legalizacji eutanazji.

Ocena etyczna

Zarówno medyczna, jak i społeczna perspektywa wyznaczają kierunek oceny bioetycznej, dla której podstawową zasadą formalną jest godność osoby ludzkiej, a w przypadku omawianego dokumentu także dobro wspólne społeczeństwa. Proponowana ustawa, jakkolwiek odpowiada pragnieniu wygody, w istocie sprzeciwia się naturze i godności człowieka, tak w zakresie obowiązku troski o zdrowie, jak i w wymiarze odpowiedzialności i solidarności społecznej. Ponadto fakt, że hormonalne środki antykoncepcyjne oraz wkładki domaciczne, mające podlegać refundacji, wykazują złożony mechanizm działania, który nie wyklucza ingerencji w początek życia ludzkiego, rodzi kolejne poważne problemy etyczne. Nie wiadomo także, czy projekt ten nie będzie obejmował tzw. tabletek „dzień po”, które kwalifikowane są jako środki antykoncepcyjne. Poza szkodliwym wpływem na zdrowie kobiety mogą one prowadzić do pozbawienia życia dziecka na początkowym etapie jego rozwoju. Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych ocenia procedowany w Sejmie projekt jako jednoznacznie szkodliwy i nieetyczny i wzywa wszystkich, którym bliska jest troska o dobro Polski i Polaków, do jego odrzucenia.

W imieniu Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych

Bp Józef Wróbel SCJ

Warszawa, 16 marca 2026 r.

¹ Yonis H., Løkkegaard E., Kragholm K., Granger C.B., Møller A.L., Mørch L.S., Torp-Pedersen C., Meaidi A. *Stroke and myocardial infarction with contemporary hormonal contraception: real-world, nationwide, prospective cohort study*. *BMJ*. 2025 Feb 12;388:e082801. doi: 10.1136/bmj-2024-082801.

² Mørch L.S., Skovlund C.W., Hannaford P.C., Iversen L., Fielding S., Lidegaard Ø. *Contemporary Hormonal Contraception and the Risk of Breast Cancer*. *N Engl J Med*. 2017 Dec 7;377(23):2228-2239. doi: 10.1056/NEJMoa1700732.

³ Smith J.S., Green J., Berrington de Gonzalez A., Appleby P., Peto J., Plummer M., Franceschi S., Beral V. *Cervical cancer and use of hormonal contraceptives: a systematic review*. *Lancet*. 2003 Apr 5;361(9364):1159-67. doi: 10.1016/s0140-6736(03)12949-2.

⁴ OECD/European Commission (2025), *Krajowe profile dotyczące nowotworów: Polska 2025, Krajowe profile dotyczące nowotworów*, OECD, Publishing, Paryż, <https://doi.org/10.1787/dbc6b1f7-pl>.

⁵ Johansson T., Vinther Larsen S., Bui M., Ek W.E., Karlsson T., Johansson Å. *Population-based cohort study of oral contraceptive use and risk of depression*. *Epidemiol Psychiatr Sci.* 2023 Jun 12;32:e39. doi: 10.1017/S2045796023000525.

⁶ Keenan L., Kerr T., Duane M., Van Gundy K. *Systematic Review of Hormonal Contraception and Risk of Venous Thrombosis*. *Linacre Q.* 2018 Nov;85(4):470-477. doi: 10.1177/0024363918816683.

13.

SŁOWO PRZEWODNICZĄCEGO
KOMISJI CHARYTATYWNEJ KEP
NA NIEDZIELĘ MIŁOSIERDZIA 12 KWIETNIA 2026 ROKU

Siostry i Bracia!

Dzisiejsza niedziela, kończąca oktawę Wielkiej Nocy, z woli samego Pana Jezusa jest Świętem Miłosierdzia Bożego. Jak zapisała św. Siostra Faustyna Kowalska, Pan Jezus wyraził pragnienie, aby to święto było „ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników” (Dz. 699). Sami nieustannie przekonujemy się, jak bardzo potrzebujemy miłosierdzia oraz wspólnoty, która zaprowadzi do źródła miłosierdzia oraz pomoże czynić miłosierdzie wobec innych. Jest to także patronalne święto Caritas.

Dzisiejsza liturgia ukazuje nam wspólnotę uczniów Jezusa: najpierw załęcznionych, zamkniętych w Wieczerniku, sparaliżowanych strachem i niepewnością, a następnie przemienionych spotkaniem ze Zmartwychwstałym. To spotkanie zmienia wszystko. Lęk ustępuje miejsca odwadze, zamknięcie – otwartości, a smutek – radości. Uczniowie zaczynają żyć nową rzeczywistością, czerpiąc siłę z tajemnicy ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana.

Człowiek potrzebuje Bożego miłosierdzia

Ta tęsknota za wspólnotą i doświadczeniem miłosierdzia jest głęboko uzasadniona. Żyjemy bowiem w czasach, w których coraz bardziej zaczyna dominować lęk. Niestety, nie jest to biblijna „bojaźń Boża”, rodząca się z miłości i zaufania, lecz lęk przed rzeczywistością, której źródła tkwią w świecie zła. Obawiamy się wojny, zamachów

terrorystycznych, różnych chorób i epidemii. Coraz częściej boimy się także drugiego człowieka, bo zamiast dobra wybiera on zło. Również w naszej ojczyźnie dostrzegamy, jak wielu ludzi – na własną zgubę – świadomie odrzuca i niszczy swoje chrześcijańskie korzenie. Prowadzi to do pogłębiania podziałów, zaniku dialogu i narastającej wzajemnej negacji. Człowiek staje się obojętny na los bliźniego. Taka postawa sprawia, że wielu przyzwyczaja się do życia w grzechu, a niektórzy wręcz zaczynają się nim szczycić. W końcu, godzi to w samą godność człowieka, którego Bóg „stworzył na swój obraz i podobieństwo”.

Bóg wierny i miłosierny

Święto Miłosierdzia przypomina nam, że mimo tej bolesnej rzeczywistości Pan Bóg nie pozostawia nas samych. Jest Bogiem wiernym i miłosiernym, który nieustannie objawia swoją miłość w sposób konkretny i namacalny. Tajemnica paschalna, którą w tych dniach przeżywamy, otwiera przed nami możliwość autentycznej przemiany serca. Pozwala nam na nowo odkryć, jak wiele Bóg dla nas uczynił i jak wielką cenę zapłacił za nasze zbawienie.

Dar zmartwychwstałego Chrystusa – dar absolutnie konieczny każdemu człowiekowi – rodzi w nas wdzięczność i rozpala miłość. Jednocześnie Bóg zasiewa w naszych sercach nadzieję, dzięki której jako najwyższego dobra pragniemy królestwa niebieskiego i życia wiecznego. Ta nadzieja nie jest ucieczką od rzeczywistości, ale siłą, która pozwala ją przemieniać.

Św. Piotr w dzisiejszym Liście zachęca nas, abyśmy błogosławili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa: „On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei” (1 P 1,3). Dlatego nasze serca i oczy wiary kierujemy ku Bogu Ojcu, który od samego początku objawia się jako Bóg miłosierny, a w pełni czasów zesłał swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby w sposób ostateczny objawić swoją miłość miłosierną. Jezus Chrystus jest nie tylko obrazem Bożego miłosierdzia, ale sam jest Miłosierdziem Ojca, które stało się Ciałem. Wpatrując się w Jego oblicze, możemy doświadczyć miłości Trójcy Przenajświętszej i powtórzyć za św. Janem: „Bóg jest miłością” (1 J 4,8.16).

Chrystus źródłem pokoju i przebaczenia

Dziś, stając duchowo pod krzyżem Chrystusa obok Maryi i św. Jana oraz wpatrując się w Jego przebity bok, z którego wypłynęła zbawcza krew i ożywiająca woda, możemy – oczami wiary i sercem otwartym na słuchanie – dostrzec ostateczne słowo Boga skierowane do świata. Jest to słowo, które zostało niejako wydobyte wraz z włócznią żołnierza i z niezachwianą mocą objawia nam miłosierną miłość Boga.

Cierpienie, męka, śmierć na krzyżu oraz zmartwychwstanie objawiły zbawczą moc Paschy Chrystusa. Dlatego pierwszym słowem jakie Zmartwychwstały Pan skierował do apostołów zgromadzonych w wieczerniku, było pozdrowienie: „Pokój wam!” (J 20,19c). W ten sposób także i my otrzymujemy pokój serca, który Chrystus przynosi, aby stał się on trwałym stanem ducha tych wszystkich, którzy w Niego uwierzyli. Przekazywanie tego pokoju całemu światu i głoszenie miłosierdzia staje się zadaniem i treścią życia Kościoła. Dlatego apostołowie słyszą słowa: „Weźmijcie Ducha świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.” (J 20,22b-23).

Potrójne pozdrowienie „Pokój wam”, skierowane do pełnych obawy i lęku apostołów, ukazuje, że Zmartwychwstały Pan wychodzi na spotkanie każdej ludzkiej słabości. A jednocześnie odsłania przed nami tajemnicę działania Bożego miłosierdzia. Miłosierny Jezus daje radość, wzbudza przebaczenie i pociesza w strapieniu. Z uwagą przyglądamy się także Tomaszowi, który na zaproszenie Zmartwychwstałego wkłada rękę do Jego boku. Dotyka Serca. I w tej chwili wszystko staje się jasne i proste. „Pan mój i Bóg mój”. To, co dla oczu było niejasne i niezrozumiałe, po spotkaniu z Sercem Chrystusa, nabiera zupełnie innego wymiaru. Doświadczenie Bożego miłosierdzia, to dotknięcie Jezusa Chrystusa w Jego ranach. Sakrament pokuty i pojednania umożliwia takie właśnie spotkanie – osobiste, uzdrawiające i przemieniające.

Miłosierdzie w codzienności

Kontemplując otwarte Serce Zbawiciela i dotykając Serca Zmartwychwstałego Pana, uczymy się języka, którym możemy przemawiać do współczesnego świata. Jest to język miłości, który zakłada pełnienie woli Bożej zawartej w przykazaniach. Na taką postawę składa się wiele

cnót, z których najważniejsze to: wiara, nadzieja i miłość oraz pokora i skrucha. Bóg nie toleruje grzechu i nie ma w Nim przyzwolenia na zło, ale pełen miłosierdzia akceptuje i afirmuje człowieka, który podejmuje drogę nawrócenia.

Jest prawdą, że są grzechy, których skutków nie umiemy cofnąć, chociaż bardzo byśmy tego chcieli. Jednak postawa ufności wobec Bożego miłosierdzia pozwala nam żyć nadzieją, że sam Bóg wyprowadzi z tego jakieś dobro. Bóg nigdy nie ustaje w przebaczeniu – to raczej my ustajemy w proszeniu o przebaczenie. Kiedy Bóg widzi, że Jego łaska nie została właściwie przyjęta, a serce pozostało zamknięte na jej działanie, On nas nie odrzuca, ale ciągle oczekuje i ciągle przebacza. Boże miłosierdzie zawsze jest potężniejsze niż grzech, niż nasza świadomość winy i poczucie grzeszności.

W takich chwilach pozostaje nam wołać słowami psalmisty: „Stwórz o mój Boże we mnie serce czyste”. A gdy tylko z naszej strony pojawi się przyzwolenie, Miłosierny Lekarz dokonuje scalenia serca rozdartego przez grzech, zasiewając tam swoje miłosierdzie. Nowe serce, obdarowane miłosierdziem, staje się zdolne, by miłosierdzie przekazywać dalej. W ten sposób jesteśmy wezwani do urzeczywistnienia wyobraźni miłosierdzia i do stawania się prawdziwymi uczniami – misjonarzami miłosierdzia.

Caritas – świadczyć miłosierdzie najuboższym

W dniu patronalnego święta Caritas Kościoła w Polsce zatrzymujemy się, aby jeszcze bardziej uświadomić sobie to wyjątkowe powołanie.

Z głęboką wdzięcznością kierujemy dziś nasze myśli ku wolontariuszom Caritas, których codzienne zaangażowanie stanowi czytelne i wiarygodne świadectwo miłosierdzia wcielanego w życie. Podejmowana przez nich posługa, często cicha i niezauważalna, przynosi owoce nie tylko w postaci ulgi w cierpieniu i realnej pomocy osobom potrzebującym, lecz także staje się źródłem duchowego wzrostu samych wolontariuszy.

Caritas pozostaje niezmiennie otwarta zarówno na tych, którzy pragną nieść pomoc, jak i na tych, którzy jej potrzebują. Wiarygodność wspólnoty Kościoła mierzy się bowiem tym, na ile miłosierdzie staje się w niej codzienną praktyką, a nie jedynie hasłem czy deklaracją.

Tam, gdzie miłość bliźniego przybiera formę konkretnego działania, tam Ewangelia staje się żywa i czytelna. Dlatego zachęcam młodzież oraz nauczycieli do rozwijania Szkolnych Kół Caritas, które poprzez zaangażowanie w dzieła miłosierdzia kształtują wrażliwość sumień i uczą odpowiedzialności za wspólne dobro. Dorosłych natomiast zapraszam do włączania się w Parafialne Zespoły Caritas, gdzie każdy, kto może ofiarować swój czas, doświadczenie i umiejętności, z pewnością odnajdzie swoje miejsce w tak bardzo dziś potrzebnej służbie drugiemu człowiekowi.

Dzisiejsze święto jest też okazją, aby bliżej poznać aktualną działalność Caritas. Jest ona Instytucją, która w Polsce angażuje około 20 tys. pracowników i 60 tys. wolontariuszy. Pozwala to na pomaganie przez 365 dni w roku i towarzyszenie potrzebującym w każdym wieku.

Działalność krajowa

Caritas w Polsce prowadzi ponad 1,6 tys. placówek, niosąc pomoc osobom w trudnej sytuacji życiowej. Seniorzy otrzymują wsparcie żywnościowe, opiekę oraz możliwość aktywizacji w klubach seniora. Osobom w kryzysie bezdomności zapewniane są noclegownie, posiłki, dostęp do łaźni, podstawowej opieki medycznej oraz pomoc interwencyjna, szczególnie w okresie zimowym.

Osoby z niepełnosprawnościami korzystają z rehabilitacji, warsztatów terapii zajęciowej i wypożyczalni sprzętu medycznego. Pomoc długoterminowa realizowana jest w ponad 260 placówkach, takich jak hospicja, zakłady opiekuńczo-lecznicze i domy stałej opieki, gdzie zapewniane jest kompleksowe wsparcie medyczne, pielęgnacyjne i duchowe.

Jedną z najstarszych inicjatyw Caritas jest Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, które od ponad 30 lat wspiera dzieci z najuboższych rodzin. Środki z tej akcji finansują m.in. Wakacyjną Akcję Caritas, programy stypendialne „Skrzydła” i „Dwa Talenty” oraz działalność ok. 500 placówek opiekuńczych. W 2025 r. z letniego wypoczynku skorzystało ponad 19 tys. dzieci, a wsparcie stypendialne otrzymało blisko 1370 osób.

Caritas prowadzi również 97 świetlic środowiskowych, zapewniając dzieciom posiłki, pomoc w nauce i wsparcie psychologiczne. Samotne matki otrzymują pomoc materialną, prawną i psychologiczną oraz wsparcie w usamodzielnianiu się. Migranci mogą liczyć na

pomoc materialną, prawną, psychologiczną i zawodową. Działania Caritas wzmacniają także lokalne społeczności i wolontariat, będąc wyrazem solidarności i odpowiedzialności społecznej.

Pomoc zagraniczna

Caritas Polska realizuje programy pomocowe w niemal 30 krajach świata, reagując na kryzysy humanitarne i wspierając najbardziej potrzebujących. Kluczową inicjatywą jest Program Rodzina Rodzinie, który od 2016 r. zapewnia regularne wsparcie finansowe rodzinom dotkniętym wojną i ubóstwem, m.in. w Syrii, Libanie, Palestynie i na Ukrainie. Program umożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb oraz rozwój drobnej przedsiębiorczości, przywracając beneficjentom godność i samodzielność. W ciągu 10 lat wsparcie otrzymało ponad 60 tys. rodzin i ponad 1,1 tys. drobnych przedsiębiorców.

Ważnym elementem pomocy zagranicznej jest także Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, z którego część środków od 1996 r. trafia do dzieci w najuboższych regionach świata. W 2025 r. pomoc objęła m.in. dzieci na Kubie, ofiary huraganu, finansując dożywianie, pomoc psychospołeczną i wyposażenie ok. 40 świetlic.

Wolontariat

Wolontariat Caritas to konkretna forma miłosierdzia, polegająca na ofiarowaniu czasu i umiejętności osobom w potrzebie. Wolontariusze działają poprzez Parafialne Zespoły Caritas oraz Szkolne Koła Caritas, wspierając osoby starsze, chore, bezdomne, migrantów oraz dzieci i młodzież. Inicjatywy, takie jak „Tak. Pomagam!” czy programy stypendialne, łączą pomoc doraźną z długofalowym wsparciem, budując postawy odpowiedzialności i wrażliwości społecznej.

Caritas nie działa sama. Jest ona reprezentantem wszystkich ludzi dobrej woli. Dziękując wszystkim pracownikom, wolontariuszom i wspierającym tę miłosierną działalność, polecam ich posługę Zmarłychwstałemu Panu. Niech Pan Bóg wszystkim błogosławi! A Maryja, Matka Miłosierdzia, niech wyprasza nam radość i pokój!

† Krzysztof Chudzio
Przewodniczący Komisji Charytatywnej KEP

III. AKTA BISKUPA LEGNICKIEGO

14.

DEKRET POWOŁUJĄCY WŁADZE DRUGIEJ KADENCJI OŚRODKA FORMACJI DIAKONÓW STAŁYCH

Legnica, 30 stycznia 2026 r.

L.dz. 124/2026

W związku z upływem pierwszej kadencji władz Ośrodka Formacji Diakonów Stałych Diecezji Legnickiej im. Świętego Wawrzyńca, zgodnie z ust. 2 i 3 jego Statutu postanawiani powołać:

- ks. dr. Tomasza Czernika – na stanowisko dyrektora,
- akolitę dr. inż. Łukasza Wolańskiego – na stanowisko sekretarza Ośrodka na czas wspólnej czteroletniej kadencji od dnia 1 lutego br., z zachowaniem pozostałych zapisów ust. 4 Statutu.

Zadania i obowiązki władz Ośrodka zostały określone przez Konferencję Episkopatu Polski w *Wytycznych dotyczące formacji, życia i posługi diakonów stałych w Polsce*, w Statucie Ośrodka oraz wydanych dotąd przez biskupa legnickiego dokumentach dotyczących rekrutacji, formacji, życia i posługi diakonów stałych w diecezji legnickiej.

Wszystkich zaangażowanych w dzieło rozwoju diakonatu stałego zawieram Matce Bożej Łaskawej i Świętemu Wawrzyńcowi.

† Andrzej Siemieniowski
Biskup Legnicki

Ks. Piotr Kruczyk
Kanclerz Kurii

IV. AKTA LEGNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

15.

WSPOMIENIE O ZMARŁYCH KSIĘŻACH Z DIECEZJI LEGNICKIEJ

Śp. Ks. Piotr Wojcieszek (1969-2026)

20 stycznia 2026 r., w 58. roku życia i 30. roku kapłaństwa, odszedł do Pana ks. kan. Piotr Wojcieszek.

Urodził się 18 stycznia 1969 r. w Jeleniej Górze, święcenia prezbiteratu przyjął 25 maja 1996 r. w Legnicy.

Po święceniach kapłańskich posługiwał w parafiach: pw. św. Michała Archanioła w Mieroszowie, pw. Miłosierdzia Bożego w Jaworze, pw. św. Jana Chrzciciela w Leśnej, pw. św. Maternusa w Lubomierzu oraz jako proboszcz w parafii pw. św. Mikołaja w Henrykowie Lubańskim (2013-2026).

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Henrykowie Lubańskim 22 stycznia 2026 r. Mszy św. żałobnej przewodniczył ks. Leopold Rzodkiewicz, wikariusz biskupi. 23 stycznia 2026 r. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył biskup legnicki Andrzej Siemieniewski. Po Eucharystii dalsza część ceremonii pogrzebowej odbyła się na cmentarzu komunalnym w Henrykowie Lubańskim.

Śp. ks. Kazimierz Piwowarczyk (1932-2026)

18 lutego 2026 r., w 94. roku życia i 52. roku kapłaństwa, odszedł do Pana ks. Kazimierz Piwowarczyk, kanonik honorowy Kapituły Krzeszowskiej.

Urodził się 11 września 1932 r. w Porębie Żegoty, święcenia prezbiteratu przyjął 25 maja 1974 r. we Wrocławiu.

Po święceniach kapłańskich posługiwał w parafiach: pw. św. Marcina w Jaworze, pw. św. Anny w Wałbrzychu, pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Starych Bogaczowicach oraz jako proboszcz w parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sadach Górnych (1985-1992) i pw. Matki Bożej Różańcowej w Nowym Kościele (1992-2007). Po przejściu na emeryturę wspierał duszpastersko parafię pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Krzeszowie, a później rodzinną parafię pw. św. Wawrzyńca w Regulicach.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele parafialnym pw. św. Wawrzyńca w Regulicach (archidiecezja krakowska) 21 lutego 2026 r. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył biskup pomocniczy diecezji legnickiej Piotr Wawrzynek. Po Eucharystii dalsza część ceremonii pogrzebowej odbyła się na cmentarzu parafialnym.

Śp. ks. Emil Młynarski (1933-2026)

21 lutego 2026 r., w 93. roku życia i 61. roku kapłaństwa, odszedł do Pana ks. Emil Młynarski, kanonik Rochettum et Mantolettum.

Urodził się 15 grudnia 1933 r. w Kłyżowie, święcenia prezbiteratu przyjął 27 czerwca 1965 r. we Wrocławiu.

Po święceniach kapłańskich posługiwał w parafiach: pw. św. Jakuba Apostoła w Jakubowie, pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Wąsoszu, pw. św. Michała Archanioła w Mieroszowie, pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Olszynie, pw. Bożego Ciała i Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Wierzbicach, pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sobótce, pw. św. Barbary w Walimiu, pw. św. Jana Chrzciciela w Prochowicach oraz jako proboszcz w parafii pw. św. Michała Archanioła we Włodzicach Wielkich (1976-2009).

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Legnicy 24 lutego 2026 r. Mszą św. żałobną. Mszy św. pogrzebowej w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła we Włodzicach Wielkich 25 lutego 2026 r. przewodniczył biskup legnicki Andrzej Siemieniowski. Po Eucharystii dalsza część ceremonii pogrzebowej odbyła się na cmentarzu parafialnym we Włodzicach Wielkich.

16.
ZAPROSZENIE NA DZIĘKCZYNNĄ EUCHARYSTIĘ
W INTENCJI BISKUPA LEGNICKIEGO
ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO
Z OKAZJI 20. ROCZNICY ŚWIĘCEŃ BISKUPICH

Legnica, 3 lutego 2026 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

Rok 2025 przeżyliśmy jako pielgrzymi nadziei, w duchu wdzięczności za dar wiary i doświadczenie miłości. Z nadzieją patrzymy teraz w przyszłość, wytrwale krocząc drogą ku wielkiemu jubileuszowi odkupienia w roku 2033.

Bieżący rok przynosi nam kolejną okazję, aby jeszcze mocniej otworzyć się na działanie łaski Bożej, gdyż 11 lutego przypada 20. rocznica święceń biskupich naszego pasterza – bp. Andrzeja Siemieniewskiego, biskupa legnickiego.

Serdecznie zapraszamy kapłanów, diakonów, osoby życia konsekrowanego i wiernych świeckich, alumnów, członków służby liturgicznej oraz grup i stowarzyszeń działających na terenie naszej diecezji na dziękczynną Eucharystię w intencji bp. Andrzeja Siemieniewskiego, biskupa legnickiego, którą będziemy sprawowali w środę 11 lutego 2026 r. o godz. 12.00 w legnickiej katedrze pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Wiemy, że nie wszyscy będą mogli wziąć udział we wspólnej liturgii, prosimy zatem, zwłaszcza chorych i cierpiących, o modlitwę za dostojnego Jubilata, za diecezję legnicką oraz nowe powołania do służby w Kościele.

Dewizą bp. Andrzeja Siemieniewskiego są słowa *Deus caritas est – Bóg jest miłością* (J 4,16). Niech nasza troska o diecezję i jej pasterza, obok celebracji dziękczynnej Eucharystii i wspólnej modlitwy, wyraża się również w prostych gestach miłości okazywanej zwłaszcza ubogim, chorym i potrzebującym.

† Piotr Wawrzynek
Wikariusz generalny

Ks. Robert Kristman
Wikariusz generalny

17.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIENSTWA

- Ks. Andrzej Burdziak** – odwołany z funkcji ojca duchownego dekanatu Legnica Zachód (2.03.2026, l.dz. 264/2026).
- O. Paweł Czyrek OFMConv.** – skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Pieńsku (20.02.2026, l.dz. 209/2026).
- Ks. Kamil Dąbal** – ustanowiony kapelanem Ochotniczej Straży Pożarnej w Ocicach (9.03.2026, l.dz. 298/2026).
- O. Jan Grzywna** – mianowany kapelanem Samodzielnego Publicznego Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc – Wysoka Łąka w Kowarach (3.02.2026, l.dz. 139/2026).
- Ks. Tomasz Kołodziej** – odwołany z urzędu notariusza Legnickiej Kurii Biskupiej (19.01.2026, l.dz. 63/2026); odwołany z funkcji sekretarza biskupa legnickiego (19.01.2026, l.dz. 64/2026); odwołany z funkcji ceremoniarza katedralnego oraz członka Diecezjalnej Komisji Liturgicznej (19.01.2026, l.dz. 65/2026); odwołany z funkcji członka Komisji Rewizyjnej Diecezjalnego Biura Gospodarczego w Legnicy (19.01.2026, l.dz. 74/2026); odwołany z funkcji członka Komisji Rewizyjnej Diecezjalnego Centrum Edukacyjnego w Legnicy (19.01.2026, l.dz. 75/2026); odwołany z funkcji członka Komisji Rewizyjnej Diecezjalnego Instytutu Muzyki Kościelnej w Legnicy (19.01.2026, l.dz. 76/2026).
- Ks. Krzysztof Kowalczyk** – odwołany z urzędu dziekana dekanatu Jelenia Góra Wschód (19.01.2026, l.dz. 73/2026).
- O. Stanisław Kozyra** – odwołany z funkcji kapelana Samodzielnego Publicznego Specjalistycznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc – Wysoka Łąka w Kowarach (3.02.2026, l.dz. 137/2026).
- Ks. Piotr Kruczyk** – ustanowiony kanclerzem Legnickiej Kurii Biskupiej (21.01.2026, l.dz. 84/2026); odwołany z funkcji wikariusza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Legnicy (21.01.2026, l.dz. 85/2026); mianowany członkiem Rady Kapłańskiej Diecezji Legnickiej (16.02.2026, l.dz. 178/2026); ustanowiony członkiem Kolegium Konsultorów Diecezji Legnickiej (16.02.2026, l.dz.

179/2026); powołany na członka Rady ds. Ekonomicznych Diecezji Legnickiej (16.02.2026, l.dz. 180/2026).

- Ks. Józef Lisowski** – odwołany z urzędu kanclerza Legnickiej Kurii Biskupiej i przeniesiony w stan spoczynku z tytułem emeryta (21.01.2026, l.dz. 67/2026); odwołany z funkcji członka Rady Kapłańskiej Diecezji Legnickiej (21.01.2026, l.dz. 68/2026); odwołany z funkcji członka Kolegium Konsultorów Diecezji Legnickiej (21.01.2026, l.dz. 69/2026); odwołany z funkcji członka Rady ds. Ekonomicznych Diecezji Legnickiej (21.01.2026, l.dz. 70/2026); odwołany z funkcji diecezjalnego duszpasterza samorządowców i pracowników administracji samorządowej (21.01.2026, l.dz. 71/2026); odwołany z funkcji delegata biskupa legnickiego ds. pozyskiwania środków zewnętrznych (21.01.2026, l.dz. 72/2026).
- Ks. Mateusz Maleńczuk** – odwołany z funkcji wikariusza parafii pw. św. Marcina w Jaworze i ustanowiony administratorem parafii pw. Świętych Piotra i Pawła w Lipie (5.03.2026, l.dz. 276/2026).
- Ks. Łukasz Misiak** – ustanowiony administratorem parafii pw. Świętych Piotra i Pawła w Lipie (20.02.2026, l.dz. 210/2026); odwołany z funkcji administratora parafii pw. Świętych Piotra i Pawła w Lipie (5.03.2026, l.dz. 277/2026).
- Ks. Marek Rydzy** – odwołany z funkcji rezydenta parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Złotorzy i skierowany na roczny urlop zdrowotny (27.03.2026, l.dz. 394/2026).
- Ks. Paweł Sajdutko** – ustanowiony proboszczem parafii pw. św. Mikołaja w Henrykowie Lubańskim (30.01.2026, l.dz. 111/2026).
- Ks. Bogusław Sawaryn** – odwołany z funkcji administratora parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Piechowicach (21.01.2026, l.dz. 87/2026).
- Ks. Robert Serafin** – odwołany z funkcji dyrektora Caritas Diecezji Legnickiej (31.03.2026, l.dz. 406/2026); odwołany z funkcji członka Kolegium Bratniej Pomocy Kapłańskiej Diecezji Legnickiej (31.03.2026, l.dz. 409/2026).
- Ks. Janusz Wilk** – odwołany z urzędu proboszcza parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Gościszowie i ustanowiony proboszczem parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Piechowicach (21.01.2026,

l.dz. 86/2026); odwołany z funkcji rejonowego referenta misyjnego dla rejonu bolesławiecko-zgorzeleckiego (10.02.2026, l.dz. 154/2026).

O. Wawrzyniec Wojtyra OFM – mianowany ojcem duchownym dekanatu Złotoryja na pięcioletnią kadencję (4.02.2026, l.dz. 140/2026).

Ks. Piotr Żukowski – odwołany z urzędu proboszcza parafii pw. Świętych Piotra i Pawła w Lipie i ustanowiony proboszczem parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Gościszowie (2.02.2026, l.dz. 125/2026).

18.

INNE ZMIANY

Anna Chałupa – powołana na funkcję dyrektora Caritas Diecezji Legnickiej z siedzibą w Legnicy (31.03.2026, l.dz. 407/2026).

Paulina Wątruch – mianowana prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Legnickiej na okres dwóch lat – w kadencji 2026-2028 (4.03.2026, l.dz. 292/2026).

19.

INFORMACJA O KARZE KOŚCIELNEJ

Ks. Paweł Dobry – kapłan archidiecezji gdańskiej, wyświęcony 19.05.2018, suspendowany 10.02.2026 – kara susensy obejmująca zakaz wykonywania wszystkich aktów władzy święceń (kan. 1333 § 1 KPK) oraz noszenia stroju duchownego (17.02.2026, znak akt: XIII A 8.1 – 1/2026).

Ks. Grzegorz Bogusław Idzik – kapłan diecezji warszawsko-praskiej, suspendowany 2.03.2026 – kara susensy obejmująca zakaz wykonywania wszystkich aktów władzy święceń (kan. 1333 § 1 KPK) oraz noszenia stroju duchownego (2.03.2026, nr 219/BD/2026).

- Ks. Tomasz Łajca** – kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, urodzony 2.11.1957, wyświęcony 29.05.1993, suspendowany 6.03.2026 – kara susensy *latae sententiae* (kan. 1394 § 1 KPK) (26.03.2026, l.dz. 666/2026/VIII).
- Ks. Rafał Starkowicz** – kapłan archidiecezji gdańskiej, wyświęcony 22.05.1993, suspendowany 10.02.2026 – kara susensy obejmująca zakaz wykonywania wszystkich aktów władzy święceń (kan. 1333 § 1 KPK) oraz noszenia stroju duchownego (17.02.2026, znak akt: XIII A 8.1 – 1/2026).
- Ks. Janusz Steć** – kapłan archidiecezji gdańskiej, wyświęcony 24.06.2006, suspendowany 10.02.2026 – kara susensy obejmująca zakaz wykonywania wszystkich aktów władzy święceń (kan. 1333 § 1 KPK) oraz noszenia stroju duchownego (17.02.2026, znak akt: XIII A 8.1 – 1/2026).
- Ks. Michał Wolszon** – kapłan archidiecezji gdańskiej, wyświęcony 24.06.2006 – zdjęcie cenzury w postaci susensy (10.03.2026, znak akt: XIII A 8.1 – 4/2026).

V. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

20.

„JA JESTEM BRAMĄ!”

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO
PODCZAS ROZPOCZĘCIA ROKU JUBILEUSZOWEGO 2025.

Legnica, 29 grudnia 2024 roku

Drodzy bracia i siostry!

W wigilijną noc otwarta się *Porta Sancta* w bazylice watykańskiej: Święte Wrota otwierające Rok Jubileuszowy. Ten zwyczaj trwa już od wieków, a jego cel jest tylko jeden: przypomnieć, że „trawa usycha, więdnie kwiat, lecz słowo Boga trwa na wieki” (Iz 40,8), a jest to słowo zbawienia. Przejście od tylu pokoleń każdorazowego papieża przez jubileuszowe Święte Drzwi to tylko gest. Ale za tym gestem stoi rzeczywistość, sens naszego chrześcijaństwa i naszego Kościoła. To rzeczywistość Tego, który mówi: „Ja jestem bramą”, aby przekazać nam wezwanie i przynaglenie; to głos wołający: „jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony” (J 10,9).

Watykańska Brama Święta przypomina całe Boże nauczanie i o człowieku, i o ludzkości, i o mnie, i o Tobie. Cała Biblia jest tam streszczona w kilkunastu obrazach. Nie każdy może udać się do Watykanu, aby z bliska zobaczyć Święte Drzwi, dlatego bardzo blisko stąd, w naszym legnickim formacyjno-rekolekcyjnym Domu Słowa umieszczono dokładną replikę tych drzwi. Możemy tam uczyć się na nowo, o czym jest Pismo Święte, o czym jest chrześcijaństwo, o czym jest nauczanie Kościoła, to wszystko, czym żyjemy i ku czemu ta Brama jest otwarta.

Najpierw więc te watykańskie wrota (i również nasza legnicka replika!) uświadamiają ludzką kondycję: pierwszy obraz tam umieszczony

to scena wypędzenia z raju. Jakże to potrzebne, by i ten obraz mieć przed oczami, i tę rzeczywistość mieć w naszych sercach i w naszym nauczaniu. Jakie to ważne w świecie, w którym pozorna, złudna „dobra nowina” brzmi: Ja jestem OK, ty jesteś OK, wszystko będzie dobrze i szczęśliwie. Ostatecznie: Nie przejmuj się, poczuj się dobrze, wylecz się z poczucia winy i sam dla siebie bądź lekarzem.

Ten pierwszy obraz z bramy jubileuszowej to przecież początek Pisma Świętego, który mówi prawdę o nas.

Z jednej strony jest więc gorzej z nami, niż myśleliśmy, a z drugiej – jest nieskończenie lepiej. Najpierw więc: jest znacznie gorzej, niż to sobie zwykle wyobrażamy, znacznie gorzej... „Wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są łaski Bożej” (Rz 3.23). Mało tego, Bóg lepiej od nas zna nasze grzechy. Jak kiedyś wyznał apostoł: „sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo Pan jest moim sędzią” (1 Kor 4,4). To jest nasza natura, to jest nasz punkt wyjścia, to jest sytuacja, w której Bóg rozpoczął swoje objawienie. To są realia ludzkiej natury. Stoimy przed zamkniętą bramą, wyгнаł Bóg Adama i postawił na straży „cherubinów z mieczem płomienistym” (Rdz 3,24), a my, ludzie, pozostaliśmy na zewnątrz. Za nami zatrzasnęła się brama. Tak, jest o wiele gorzej, niż zwykle to sobie człowiek wyobraża. Trzeba powiedzieć, że jako ludzie mamy się źle.

Ale z drugiej strony jest nieskończenie lepiej, niż myśleliśmy, bo „tam, gdzie wzmógł się grzech, jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20). Źle z nami? Mamy się źle? „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale źle się mający” (Łk 5,31). I oto już w drugiej połowie Świętych Drzwi, na samej górze tej Świętej Bramy jubileuszowej znajduje się pewna scena z początku Nowego Testamentu. Pojawia się anioł, też z płomienistym mieczem, ale z płomienistym mieczem słowa. Staje w drzwiach nazaretańskiego domu i zwiastuje prawdziwą Dobrą Nowinę. „Łaska rozlewa się obficie niż grzech” (Rz 5,20). Zatrzaśnięta brama raju uchyliła swoje podwoje: „Unieście się w górę, odwieczne podwoje” (Ps 24,9); „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1.45).

Możemy przebiec wzrokiem kolejne obrazy, płaskorzeźby na watykańskich wrotach i zobaczyć na nowo, o czym jest Nowy Testament, o czym jest samo chrześcijaństwo. Jest tam scena odnalezienia zagubionej owcy (Łk 15,1-7). Otwiera się brama nadziei, otwarta właśnie

z powodu naszych grzechów, a nie pomimo nich. „Nie potrzebują lekarza zdrowi”, nie potrzebują bramy ci, którzy nie wiedzą, że zesłi na manowce. A dalej jest scena grzesznicy, która obmyła stopy Panu Jezusowi i osuszyła je swoimi włosami (J 7,37).

Jest też scena grzesznika Piotra, i to nie jedna. Ta pierwsza, gdy nie rozumiał, że aż 77 razy trzeba wybaczać (Mt 18,21). I ta druga, gdzie jemu samemu zdarzyło się zawinąć o jeden raz za dużo. Obiecywał przecież, że nigdy się Pana Jezusa nie wyprze! Jest i scena Łotra na Golgocie, gdy ten wyznał swoje winy. Tak, przeszłość Łotra też prowadzi do bramy. Jest tam kolejna scena z niewiernym Tomaszem, gdzie Jezus otwiera drzwi swoich ran. Jest też i św. Paweł Apostoł – na razie jako „nieświęty” Szaweł, gdy spada z konia pozbawiony wzroku, ale zaraz potem otwierają się przed nim drzwi świata wiary i apostołstwa.

Tak wiele można nauczyć się, stojąc przed świętymi, jubileuszowymi odrzwiami *Porta Sancta*. Za każdym razem bohaterowie tych drzwi przekraczają jakąś bramę, przekraczają jakiś próg. A na końcu, po finalnej płaskorzeźbie watykańskich drzwi Roku Świętego przedstawiono papieża Piusa XII, który zapewne reprezentuje wszystkich kolejnych, którzy byli i którzy jeszcze będą. Papież, który uderza srebrnym młotkiem w Święte Drzwi. Jeszcze ważniejsze jest to, co ponad tą sceną wypisano, czerpiąc oczywiście ze słowa Bożego. „Sto ad ostium et pulso” – „Oto stoję u drzwi i kołaczę”.

Dzisiaj to nie ktoś symbolicznie za nas ma otworzyć bramę; tym razem każdy z nas słyszy Głos: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze mną” (Ap 3,20). W tej ostatniej scenie, sięgającej już poza rytm historii biblijnej, scenie mówiącej o każdorazowym jubileuszu, i o tym z r. 2000 i naszego 2025 r., kryje się tajemnica zadania jubileuszowego Roku Świętego.

Cóż to za zadanie? To kerygmaticzna ewangelizacja. Co oznacza słowo «kerygmaticzna»? Cóż to za trudne słowo? Kerygmaticzna znaczy zawierająca te właśnie biblijne etapy, które przed chwilą wymieniliśmy, gdyż nie są to etapy ludzkiego pomysłu. Wyczytaliśmy je wprawdzie na watykańskich drzwiach, ale nie są również pomysłu artysty, który te drzwi wykonał. Etapy te są Bożego pomysłu: tak bowiem jest spisane Boże objawienie i tak od 20 wieków jest ono głoszone w Kościele.

To właśnie nazywa się kerygmatem: opisać stan duchowej choroby, zwanej wygnaniem z raju, i wskazać na lekarstwo. „Lekarza potrzebują ci, którzy źle się mają” (Łk 5,31). To jest Ewangelia: bez ułatwień, bez spływania, bez dopasowania do mentalności panującej w świecie. To właśnie jest ewangelizacja, czyli takie zwiastowanie i świadectwo, które doprowadzi kogoś po spotkaniu z nami do radosnego wyznania: „Dziękuję, że nareszcie to usłyszałem! Dziękuję. Teraz Jezus przyszedł do mnie, aby ze mną wieczerzać. Odzyskałem wzrok, odzyskałem nadzieję”. Teraz dopiero mogę wyruszyć na wielką pielgrzymkę mojego życia. Po to przecież zostaliśmy powołani do życia, po to zostaliśmy stworzeni, by być pielgrzymami w pielgrzymce nadziei.

Przed 25 laty świętowaliśmy Wielki Jubileusz dwóch tysięcy lat od narodzin Jezusa Chrystusa. Po 25 latach znowu wchodzimy we wspomnienie rocznicy narodzenia naszego Zbawiciela. Wtedy, 25 lat temu, przeżywaliśmy to ze św. Janem Pawłem II, a tu, w diecezji legnickiej, z bp. Tadeuszem Rybakiem. Pierwszy biskup legnicki pragnął, aby w wielu miejscach wzniesiono wtedy jubileuszowe krzyże. Do dziś wiadać te krzyże na wzgórzach przypominające Rok Jubileuszowy 2000.

Znak krzyża towarzyszył też naszej dzisiejszej procesji od kościoła ojców Franciszkanów aż do katedry i będzie nas prowadził w symbolicznym logo Roku Jubileuszowego. Będzie przypominał: my chrześcijanie „uchwyciliśmy się zaofiarowanej nam nadziei”, dlatego „trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy” (Hbr 6,19).

Krzyż to jednak nie koniec Bożego dzieła zbawienia. Krzyż jest na drodze Pana Jezusa, która jednak prowadzi dalej: tam, gdzie „Jezus poprzednik wszedł za nas za zasłonę”, „stawszy się arcykapłanem na wieki, na wzór Melchizedeka” (Hbr 6,20). Po tę wiarę apostołów sięgamy także i tego wieczoru, kiedy chcemy celebrować Eucharystię, pamiętając, że to, co czynimy tu, w Kościele, to odbłask tego, co tak naprawdę dzieje się tam, „na górze”, w wiecznej liturgii niebios.

Zachęcam, by często wpatrywać się w ciąg tego roku w jubileuszowe logo, by zauważyć krzyż z kotwicą oraz tego, który już uchwycił się krzyża: to pierwsza z wyobrazonych tam symbolicznych postaci. Zauważmy jednak też innych, którzy od krzyża są oddaleni: to ten drugi i trzeci, i czwarty w kolejce, oni jeszcze krzyża się nie trzymają, dopiero zaczęli się domyślać, w czyich rękach jest tajemnica wiary. Zaczynają

przeczuwać, że są ci, którzy wiedzą, co to znaczy, że „słowo stało się ciałem”, aby „dać moc tym, którzy je przyjęli, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy z Boga się narodzili” (J 1,12).

Wpatrujmy się w żłóbek Jezusa przez cały Rok Świąty: jest to przecież jubileusz narodzenia naszego Zbawiciela. Wpatrujmy się i w krzyż, bo to on jest bezpieczną i silną kotwicą duszy. Wpatrujmy się też w ten symboliczny szereg postaci, które przez posługę wspólnoty wierzących zbliżają się do wiary.

To właśnie jest kerygmaticzna ewangelizacja. Jest biblijna, bo całą biblijną sekwencją zbawienia mamy się dzielić. Jest Chrystusowa, gdyż w Roku Jubileuszowym częściej niż w innych okresach wypada nam przypominać sobie, że „Jezus Chrystus wczoraj i dziś ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).

21.

„CIESZ SIĘ, CÓRO SYJONU!”

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO
PODCZAS JUBILEUSZU RODZIN.

Lubin, 31 maja 2025 roku

Jeszcze brzmiały w naszych uszach triumfalne dźwięki dzwonów, które rozkołysały się, gdy nasz jubileuszowy orszak zbliżał się do świątyni św. Maksymiliana Kolbe. Wraz z początkiem naszej modlitwy dzwony umilkły. Zaczęło z jeszcze większą mocą rozbrzmiewać słowo Boże. I od pierwszego wersetu, ogłaszało nam radość: „Ciesz się, Córo Syjonu” (Za 2,14). Jesteśmy przecież zaproszeni do wielkiej radości Kościoła.

Tę radość zwiastuje nam już na samym początku słowo «jubileusz». Zwiastuje nam spotkanie, pielgrzymkę, wspólnotową modlitwę. Słowo jubileusz, wzięte z języka hebrajskiego, oznacza tyle, co ogłaszanie wielkiej nowiny. Kiedyś, za czasów dawnego Izraela, wieść o wielkiej radości ogłaszano za pomocą brzmienia rogów baranich. Dziś możemy ogłosić ją przez bicie w dzwony, ale najlepiej ogłosimy ją przez słowo Boże i wzajemne świadectwo. „Ciesz się, córo Syjonu”.

Czyż nie o radości mówiła nam dzisiaj też dobra nowina, czyli odczytana Ewangelia? Kiedy to Elżbieta wyznała: „Z radości poruszyło się dzieciątko w moim łonie”? (Łk 1,44). A cóż dopiero kiedy zabrzmiał w naszych uszach, dobrze nam zdany, ale zawsze nowy, hymn *Magnificat!* „Uwielbia – z radością – dusza moja Pana i Duch mój rozweselił się w Bogu, Zbawcy moim” (Łk 1,46). Wielki, chwalebny hymn Najświętszej Maryi Panny.

Słowo «jubileusz», wzięte z odległych wieków Starego Testamentu, już wtedy zapowiadało radość i pokój ogłaszane co 50 lat. Dzisiaj, w czasach Kościoła, taką radość i pokój ogłaszamy w odstępie 25 lat. Dlatego choć przeżywaliśmy Wielki Jubileusz Roku 2000, to jego echo świętujemy także teraz, w 2025 roku.

Różne stany Kościoła chcą tej radości dostąpić; dzisiaj jest to jubileusz rodzin; a więc rodziców, dzieci, a także dziadków i osób starszych. Nie chcemy, aby kogokolwiek zabrakło w tej mozaice radości: ogłaszamy ją najpierw sobie nawzajem, a potem chcemy też zwiastować ją innym.

Przybyliśmy tu, wędrując w modlitewnym marszu z kościoła stacyjnego. Na ostatnim odcinku śpiewaliśmy wspólnie: „Boża radość jak rzeka” oraz „Boży pokój jak rzeka”. O tym właśnie mówił kiedyś Pan Jezus: „Pokój mój daję wam, którego świat dać wam nie może” (J 14,27). Radość i pokój, jako dar wlewający się w serca Kościoła, zwiastujący sens wielkiego hasła jubileuszowego roku: pielgrzymka nadziei. Nie trzeba nam wyjaśniać dziś znaczenia słowa «pielgrzymka», gdyż prawdy o pielgrzymim wędrowaniu po prostu dotknęliśmy, doświadczyliśmy jej. Nie trzeba nam tłumaczyć, że pielgrzym wie, skąd idzie, którędy idzie, gdyż szlak jasno wyznaczony, oraz że idzie do celu. To obraz całego życia chrześcijańskiego: chrześcijanin wyrusza z wiarą, chrześcijanin zna wyznaczony przez Chrystusa szlak, wie dokąd zmierza: wszystko to usłyszał od kogoś: „Ja jestem drogą i prawdą i życiem” (J 14,6). Prawdą, którą przyjmuje się wraz z wiarą; drogą, która rozpoczyna się wraz z Kościołem; życiem wiecznym.

Oprócz tego hasła, które towarzyszy nam przez cały pielgrzymi rok nadziei, mamy też przed oczami inny mocny znak: jako rodziny w Kościele, jako dzieci w Kościele, dziadkowie, osoby starsze – wspólnie wędrować przez życie. Na początku, jako najważniejsza część

pielgrzymiego znaku, wędrował z nami krzyż, który teraz stoi pośrodku naszego zgromadzenia. Krzyż przypomina nam Jezusa Zmartwychwstałego: zmarłego na krzyżu już nie ma! „Nie ma go tu, zmartwychwstał”, „Idźcie do Galilei”, tam udajcie się z pielgrzymką waszego życia.

Za krzyżem, jako znakiem wiary, nadziei miłości, wędruje rodzina. Ileż to słyszeliśmy o rodzinie od samego Pana Jezusa, ileż słyszeliśmy też przez wszystkie wieki Kościoła. Ileż mówił nam na ten temat kard. Stefan Wyszyński, a cóż dopiero św. Jan Paweł II! Ileż to o rodzinie trzeba nam nasłuchiwać i w naszych czasach: i z czytań Pisma Świętego, ale także jedni od drugich, jako nasze świadectwo. Zauważmy, dziś całe rodziny, a więc i osoby starsze, i dzieci, wędrowały razem, koło siebie. Ten znak powinien trwać dalej, aby nie ograniczyć się tylko do dzisiejszej pielgrzymki. Także po życiu trzeba się nam rozglądać! Czy rozpoznaję twarze sąsiadów? Czy pamiętam twarze dalszych członków rodziny? Czy zauważam dzieci, jak te, które biegają dziś pielgrzymkowo wśród nas? Czy dostrzegam osobę starszą, która może już nie nadaża za nami zwolnionym krokiem? To wszystko są znaki rodzinnego ducha.

Za rodziną, która na przedzie naszego pochodu niosła transparent obwieszczający dobrą nowinę o rodzinie, szedł biskup legnicki i duchowieństwo naszej diecezji wraz z całym ludem Bożym. Lud, który wędruje, to właśnie są pielgrzymi nadziei. Tak trzeba nam przeżywać Rok Jubileuszowy, tak trzeba nam przeżywać życie całe. Z darem radości, o której dzisiaj mowa – „Raduj się, Córo Syjonu” (Za 9,9), „Raduje się dusza moja w Panu” (Łk 1,46), „Rozradowało się dzieciątko w łonie moim” (por. Łk 1,44). Ta radość płynie ze źródła, którym jest pokój Chrystusowy, wzmacnia się, kiedy udajemy się w drogę. Owszem, czasem całkiem dosłownie, tak jak przy dzisiejszym pielgrzymowaniu, ale przede wszystkim w drogę wiary.

Dzisiejsze czytanie z Ewangelii rozpoczęło się od zdania: „Maryja wybrała się i wyruszyła w drogę” (Łk 1,39). Na tym polega największa przygoda życia: człowiek powstanie z codziennej nijakości i mizerności życiowej, powstanie ze zmarnowania swego czasu (a ostatecznie z marnowania życia!), powstanie i wyruszy w drogę. Tak jak Maryja, która powstała i wyruszyła, aby dotrzeć aż do Elżbiety. „Weszła do jej domu i pozdrowiła” (por. Łk 1,40). Weszła z dobrym słowem nadziei, ze

słowem dobrej nowiny. Do tego właśnie jesteśmy powołani jako pielgrzymi nadziei. Często mówimy o sobie, że jesteśmy ludźmi wierzącymi. Możemy o kimś innym powiedzieć: ten jest wierzący, a o kimś innym – on jest niewierzący. Ale trzeba nam tą definicję i rozszerzyć. Wierzący? A więc ten, który ma wiarę. Ale czy ma nadzieję? Nadzieja też jest rodzajem wiary, tyle że skierowanej ku przyszłości.

Hymn Roku Jubileuszowego 2025 ma powtarzający się refren mówiący o zaufaniu Jezusowi: „Jezu, ufam Tobie”. „Ufam”, to znaczy „mam w Tobie nadzieję”. Wierzę, i moja wiara jest skierowana ku przyszłości, myślę o tym, co będzie za rok, za dziesięć lat, co będzie, kiedy będziemy ludźmi dojrzałymi, co będzie, kiedy dożyjemy wieku starszego... Wiarę ukierunkowaną ku przyszłości nazywamy nadzieją. Bez niej nie mogłoby być życia rodzinnego, bo przecież ten, kto zawiera związek małżeński w sposób oczywisty myśli o przyszłym roku, a potem o latach kolejnych. Myśli o dzieciach, które się pojawiają, o kolejnych latach ich wychowania i wzrastaniu. Wiara skierowana ku nadziei.

Niech więc taka nadzieja towarzyszy dziś wszystkim rodzinom diecezji legnickiej. Niech na koniec zabrzmi jeszcze pewne zdanie, które już zdążył przypomnieć nam nowy papież Leon XIV. Oto w swojej mowie inauguracyjnej pontyfikatu zacytował pewne zdanie z Biblii: „Pan powiedział: «W trzech rzeczach upodobałem sobie: Zgoda wśród braci, przyjaźń między sąsiadami oraz żona i mąż dobrze zgadzający się wzajemnie»” (Syr 25,1).

22.

„OTO JA, POŚLIJ MNIE”.

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO PODCZAS JUBILEUSZU MŁODYCH.

Bolesławiec, 7 czerwca 2025 roku

Grupa uczestników dzisiejszego spotkania dumnie trzymała wypisane hasło: „Mi się chce!”. Zwróciło to moją uwagę, gdyż są to ważne słowa życiowego drogowskazu. Z tej części zdaliśmy już egzamin: „mi się chce” przygotować do wyjazdu, „mi się chce” przybyć na miejsce

spotkania, „mi się chce” wziąć udział w pielgrzymce młodych do jubileuszowego kościoła w Bolesławcu. Czekają nas jeszcze pytania o ciąg dalszy drogowskazu chrześcijanina. Zdarza się bowiem czasem, że mówimy sobie: „Mi się chce, ale...”. Ale, po pierwsze, inni mnie nie rozumieją; po drugie, krytykują mnie; po trzecie, nie chcą mnie słuchać; po czwarte, czasy są złe; po piąte, media społecznościowe; a dodatkowo po szóste..., i po siódme... Jednym słowem: „Mi się chce, ale się nie da...”. Nie da się, po prostu się nie da! Mam dobrą wolę, mam dobre intencje, w ogóle jestem człowiekiem patrzącym w przyszłość z nadzieją, ale się nie da. Wystarczy spróbować, aby od razu się przekonać, że się nie da. Nie zrozumieli, odrzucili, wyśmiali... Dlatego jestem zniechęcony. „Mi się chce, ale się nie da...”

Jak dobrze więc się stało, że na dzisiejszą Eucharystię Pan Bóg przyszedł ze swoim tajemniczym planem. Oto akurat dziś otrzymaliśmy pewne czytanie z Dziejów Apostolskich. Jest to sama końcówka tej biblijnej księgi. Jest to jej koniec; dalej nic nie ma. W pierwszym momencie wydaje się nawet, że całkiem dosłownie „skończyło się”. Po prostu nie da się już głosić Ewangelii. Wprawdzie wcześniej apostoł Paweł przeżywał triumfalne chwile, kiedy jechał ewangelizować do Koryntu, a nawet do Aten. Wprawdzie wcześniej tłumy go słuchały. Wprawdzie wcześniej – jak czytamy w Dziejach Apostolskich – tysiące ludzi się nawróciło, ale to już minęło. Czasy się zmieniły; warunki są inne; okoliczności już niesprzyjające. Dzieje Apostolskie kończą się tym, że apostoł Paweł jest w areszcie. Sam siebie tak nazwał: „jestem więźniem”. Był to areszt domowy, co znaczyło, że przebywał nie w jakimś budynku z kratami, ale jednak miał kajdanki na rękach i prawdopodobnie na nogach. Mieszkał z żołnierzem, który go pilnował. Tak kończą się Dzieje Apostolskie. Sami widzimy, że dalej po prostu nie można już głosić Ewangelii. Raz nawet próbował: poprosił do siebie najznamienitszych obywateli, przemówił do nich, ale nie chcieli słuchać. Odrzucili go.

I prawie doszlibyśmy w ten sposób do końca Dziejów Apostolskich, gdyby nie to, że jest tam jeszcze jedno zdanie. I to ono jest trzecią częścią instrukcji na nasz pielgrzymkowy drogowskaz. Zdanie to brzmi tak: „[Apostoł Paweł] przez całe dwa lata pozostał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili,

głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, bez przeszkód” (Dz 28,30).

Bez przeszkód? Są więc dwa rodzaje spojrzenia na rzeczywistość. Jeden rodzaj jest wtedy, gdy widzimy wszystkie możliwe powody, dlaczego „nie da się”: „mam kajdanki; jestem w areszcie domowym; pilnuje mnie żołnierz; nie chcą mnie słuchać; nawet raz próbowałem, ale i tak nie słuchali”.

Jest jednak i drugi sposób patrzenia na życie: rzeczywistość się nie zmieniała, zmianie uległy tylko okulary, przez które patrzymy. Paweł zobaczył, że ważniejsze jest nie to, czego nie mogę, ale to, co mogę. I wtedy nagle okazuje się, że mogę wiele – jeśli w moim sercu nie ma przeszkód. Tak opisano jego sytuację na kartach Biblii: „zupełnie swobodnie”. „Da się”, byleby patrzeć na to, co można zrobić, a nie na to, czego robić nie można.

Przybyliśmy do naszego jubileuszowego kościoła z tą bardzo poruszającą plakietką na szyi, głoszącą: „mi się chce”. Teraz dopiszmy na sercu coś jeszcze: „wprawdzie wydaje się, że się nie da, ale jak dobrze spojrzeć, to okazuje się, że i tak wszystko zależy od mojej postawy i mojej wytrwałości”. Jednym słowem: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Mogę głosić królestwo Boże.

Apostoł Paweł, jak słyszeliśmy, „głosił królestwo Boże” (Dz 29,31). Królestwo Boże? A co to jest? Jakaś tajemnicza nazwa, chociaż – z drugiej strony – czyż o przyjscie królestwa nie modlimy się codziennie w modlitwie *Ojcze nasz*? W nadchodzącej Mszy św. też będziemy się wspólnie modlić: „przyjdź królestwo Twoje”. Co to może znaczyć? Apostołowie sami pytali Pana Jezusa: „Panie, czy to dziś przywrócisz swoje królestwo” (Dz 1,6)? Usłyszeli odpowiedź: „nie wasza to rzecz” (Dz 1,7). Czy dziś, czy jutro, czy może za rok – to nie do was należy. Waszą rzeczą jest czekać na obietnicę, na Ducha Świętego. A gdy On już przyjdzie i spocznie na was jako Żywy Płomień, wtedy nie będziecie pytać, kiedy Pan Jezus sam, bez waszego udziału, przywróci królestwo. Zamiast tego będziemy pytać, kiedy Pan Jezus będzie przywracać królestwo przez nas. Tak zapowiedział: „Królestwo Boże w Was jest” (Łk 17,21). Tam, gdzie w sercu Chrystus jest królem, tam jest Boże królestwo.

Jednak to samo piękne wyrażenie ewangeliczne może też znaczyć, że królestwo Boże jest pomiędzy Wami. Jest tam, gdzie pojawia się wspólnota chrześcijańska. Jego obecność zależy więc także od nas. Wygląda na to, że to my jesteśmy słupami granicznymi królestwa! Do tego: mobilnymi słupami granicznymi! Królestwo Boże w was jest i królestwo Boże pomiędzy wami jest!

Dlatego nie pytamy już, dlaczego Pan Jezus nie zaprowadził królestwa, tylko zdajemy sobie sprawę, że modlitwa „przyjdź królestwo Twoje jest jak zgłoszenie się: „Jestem gotów; oto ja, poślij mnie” (Iz 6,8). Zgłaszam się do budowania Bożego królestwa. Najpierw musi zagościć we mnie i w tobie, później między nami, aby mobilne, graniczne słupy królestwa przesuwały się dalej i dalej, w głąb świata. „Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Tak właśnie apostoł Paweł rozumiał królestwo Boże. Znalazł się w areszcie domowym? To musi oznaczać, że w więzieniu zagościło królestwo. To są ostatnie słowa biblijnej księgi Dziejów Apostolskich i oczekiwaliśmy jakiegoś pięknego, rozbudowanego zakończenia. Ale nic takiego nie ma. Wygląda to tak, jakby nagle ktoś uciął w połowie strony nożyczkami kartkę: nie ma kontynuacji. Dlaczego? Pewnie dlatego, że dalsze rozdziały Dziejów Apostolskich mamy pisać my, chrześcijanie, naszym własnym życiem; mamy stać się żywymi pisarzami dziejów Kościoła.

Jeżeli Kościół jest apostołski, to Dzieje Apostolskie wzbogacają się o coraz to nowe rozdziały aż do końca świata. To właśnie miał na myśli Jan Ewangelista, kiedy napisał: „Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać” (J 21,25). Chodzi o to wszystko, co Pan Jezus będzie czynił przez świadków królestwa. Modląc się „przyjdź królestwo Twoje”, każdy wierzący podnosi rękę i mówi: „przeze mnie buduj Twoje królestwo”.

23.

„JEZU, UFAM TOBIE”.

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO
PODCZAS JUBILEUSZU OŚWIATY.

Legnica, 30 sierpnia 2025 roku

Drodzy pielgrzymi nadziei! Święty czas Jubileuszu Roku 2025 rozpoczęliśmy o poranku w eucharystycznym sanktuarium św. Jacka. Procesja powiodła nas potem przez ulice Legnicy aż tutaj, do katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Każda jubileuszowa pielgrzymka to jakby skoncentrowana prawda o życiu chrześcijanina. Jest nam dana po to, byśmy mogli spojrzeć z Bożej perspektywy na ten szczególny moment w życiu, który przeżywamy właśnie teraz: już za dwa dni przyjdzie dzień 1 września, a więc początek roku szkolnego. Nieprzypadkowo więc usłyszeliśmy już konferencję, która przypominała o tym, co trudne zarówno w życiu osobistym, a pewnie jeszcze bardziej w życiu społecznym i politycznym. Uświadomiliśmy sobie, jak wiele jest zmagañ, którym musi stawić czoła środowisko nauczycielskie, a zwłaszcza katechetyczne. W systemie oświaty nadchodzą bowiem zmiany napełniające serca niepokojem i lękiem o przyszłość.

Co będzie jutro? Jak teraz ma przebiegać nauczanie religii w szkole? Te wszystkie zmiany systemowe w szkolnictwie nie były jednak kresem rozważań, do których zostaliśmy zaproszeni. Jest coś więcej. Jesteśmy przecież zaproszeni do wędrówki nadziei. Taki jest bowiem temat Roku Jubileuszowego: nadzieja. Chodzi tu nie tylko o rozważanie cnoty nadziei, ale jeszcze bardziej o pełne nadziei wędrowanie przez życie, ze światłem nadziei przyświecającym nam z góry. Nadzieja jest pomostem, który łączy to, co dziś, z tym, co jutro; jak pomost przerzucony między jednym sercem a drugim; między sercem katechety, sercem nauczyciela a sercem Bożym. W naszej katedrze, w ołtarzu głównym króluje przecież serce Jezusa!

My przyszłość nie znamy, On – przyszłość zna. Choć niepokoiimy się o to, co będzie, to ufamy: „Jezu, ufam Tobie!”. Kto tak spogląda na swoje życie, kto w takim duchu wyrusza w wędrówkę, także tę szkolną, od 1 września począwszy, ten staje się człowiekiem nadziei. A nadzieja, o której mówi nam Pismo Święte, nie może zawieść. Dlaczego?

Bo opiera się nie tylko na ludzkich planach czy ludzkim obdarowaniu; opiera się na czymś o wiele potężniejszym. „Nadzieja zawieść nie może, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

Ostatecznie to Duch Święty i jego dary są tymi talentami, o których usłyszeliśmy dzisiaj w Ewangelii (Mt 25,15). Ponieważ do języka polskiego wszedł zwyczaj mówienia o talentach w znaczeniu „utalentowania”, łatwo może nas to zmylić i doprowadzić do płytkiego rozumienia przypowieści o talentach. Jak gdyby chodziło o to, że ktoś, kto jest po prostu bardziej zdolny, ten ma więcej możliwości w królestwie Bożym. Tymczasem na pewno ważne jest, aby znać swoje zdolności i je rozwijać, ale dzisiaj mówił nam Pan Jezus o czymś o wiele większym: o darach Ducha Świętego. Przecież ten „człowiek” z przypowieści, który „miał się udać w daleką podróż”, który „przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek”, to sam Jezus. Sygnał przekazany w ten sposób uczniom, na razie zakryty przed ich świadomością, niósł więc taką treść: „Ja, Jezus, Mesjasz i Syn Boży, niedługo zniknę z waszych oczu; już nie będę tak obecny pośród was, jak do tej pory”. To jest „podróż”, w którą udaje się Chrystus przez swój krzyż, śmierć, grób, przez zmartwychwstanie i przez wniebowstąpienie, aż tam, na prawicę Boga Ojca. „Człowiek, który mając się wybrać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek”.

Majątkiem przekazanym przez Pana Jezusa apostołom jest wiara, są sakramenty, jest Kościół Boży, są misje i zadania, które otrzymujemy. To wszystko są owe „talenty”, którymi wstępujący do nieba Zbawiciel obdarował swój Kościół, na początku pierwszych uczniów wraz z Najświętszą Maryją Panną zebranych w Wieczerniku, ale potem następnym pokoleniom. Jak uczy nas apostoł Paweł: „przekazałem wam to, co sam otrzymałem” (1 Kor 11,23). W tym świętym „przekazywaniu”, jak gdyby „z rąk do rąk”, trwa misja apostołowska przekazywania sakramentalnej łaski, wiary i chrześcijańskich obyczajów. To wszystko stanowi treść owych „pięciu” talentów zostawionych przez Jezusa i przekazywanych z pokolenia na pokolenie. „Przekazałem wam to, co sam otrzymałem”. Ostatecznie więc ten, któremu w przypowieści Pana Jezusa najlepiej wyszło słuzenie otrzymanymi talentami, to uczeń najbardziej świadomy swojego obdarowania. „Cóż masz, czego byś nie

otrzymał? A jeśli otrzymałeś, to czemu się chlubisz?” (1 Kor 4,7). Na tym polegają dary Ducha Świętego: są otrzymane w prezencie, za darmo. „Z łaski jesteśmy zbawieni, a nie z naszych zasług czy z naszych ustrojów” (Ef 2,8-9).

Kto był najbardziej świadomy, jak wiele otrzymał, że ma pięć talentów, poszedł, puścił je w obieg i zyskał kolejnych pięć. Służył owocnie. Na tym polega nauczycielska misja przekazywania mądrości; i tej mądrości ludzkiej, która przecież ostatecznie zawsze w Bogu jest zakorzeniona, i tej mądrości, która płynie z Ewangelii i Tradycji Kościoła. Wiedzieć, że wszystkie talenty otrzymano w prezencie; z taką świadomością puścić je w obrót; sprawić, by uczniowie też okazali się obdarowani tak wielką sumą Bożych talentów.

Temu, który otrzymał trzy, też najgorzej nie poszło. Ale co było w świadomości tego, który otrzymał tylko jeden talent? Myślał sobie: „prawdę mówiąc, to wiele nie otrzymałem, a reszta jest moja”. I z taką świadomością ruszył w życie, dlatego poszło mu kiepsko. „Każdemu, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie” (Mt 25,29); każdemu, który wie, że w pielgrzymkę nadziei rusza jako człowiek obdarowany.

Chrześcijanin jest zawsze człowiekiem obdarowanym; a cóż dopiero ten, który służy jako nauczyciel, jako katecheta, przekazując mądrość życia i swoje świadectwo wiary? W dniu naszego pielgrzymiego wędrowania w roku jubileuszowym wkraczamy więc w nową energię duchową.

Z dzisiejszego „szczytu” liturgii Eucharystii spójrzmy na zbliżający się pierwszy dzień nowego roku szkolnego, zobaczmy wszystkie trudności, którymi najeżyła się tegoroczna droga edukacyjna, uświadamiajmy sobie wszystkie słuszne frustracje i jak najbardziej uzasadnione niepokoje... Jednak zza horyzontu już zaczyna przyświecać słońce nadziei, tego przedziwnego pomostu, który z serca ludzkiego wybiega w przyszłość, aby tam spotkać serce Jezusa. Człowiek nadziei ostatecznie mówi: „Jezu ufam Tobie”; ufam także i w tym nowym, niełatwym roku szkolnym, także we wszystkich nowych zadaniach edukacyjnych; również w tym, co będzie wymagało większego niż dawnej wysiłku. W tym wszystkim przecież, jako pierwszy wyraz mojej nadziei, „Jezu ufam Tobie”.

24.

„PÓJDIEMY DO DOMU PANA”.

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO

PODCZAS JUBILEUSZU CARITAS.

Krzeszów, 6 września 2025 roku

Drodzy uczestnicy niezwykle pielgrzymkowej drogi Jubileuszu Roku Świętego 2025! Dziś zaproszenie objęło idących przez życie z jakąś słabością, kruchością, niepełnosprawnością; także tych, którzy im towarzyszą, będąc w kręgu rodzinnym, a może w gronie przyjaciół lub wolontariuszy. Zaproszenie skierowane jest do wszystkich, którzy pod sztandarem Caritas służą w naszej diecezji najróżniejszym ludzkim potrzebom.

Wspólnie przybyliśmy do tej świątyni, gdyż jest ona kościołem jubileuszowym. Takich świątyń w całej diecezji jest tylko siedem, zarówno w samym centrum diecezji, jak też na wszystkich obrzeżach, by każdy mógł powiedzieć: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano, pójdziemy do domu Pana” (Ps 122,1). Tak, bo jubileusz to także czas radości!

Wielu z nas przebyło sporo kilometrów, podróżując czy to autobusem, czy samochodem, inni wędrując pieszo, by przybyć do Krzeszowa w pielgrzymce niepełnosprawnych. Udaliśmy się w drogę. Jezus często uczył, wędrując. Także i wtedy, gdy schodził z Góry Przemienienia, gdy schodził z wioski pod Cezareą Filipową, uczył zarówno przykładem, jak i słowem. Zostało nam to obwieszczane w pięknym śpiewie przed Ewangelią: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem, i nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie” (J 14,6). Rzeczywiście, Bóg obdarzył każdego z nas darem życia na ziemi, a przez ofiarę Syna Bożego wlał w nasze serce życie nowe. Przez dar chrztu i przez dar wiary wlał w nasze serce nowe życie, przez tchnienie Ducha Świętego, które kojarzy nam się z bierzmowaniem. Tak, „Ja jestem życiem”, mówi Pan Jezus, i każdy chrześcijanin tego doświadcza.

Ale dodaje też: „Jestem prawdą”. To od Niego uczymy się o Bogu, o człowieku, o świecie, o sensie i celu życia, o najcenniejszych wartościach. „Ja jestem życiem i prawdą”. Dodaje też: „Ja jestem drogą”. To właśnie dlatego na symbolach Roku Świętego mamy nie tylko wypisaną

datę 2025, ale też znajdujemy tam wymalowany symbol drogi. „Ja jestem drogą i prawdą i życiem”.

Każdy z poszczególnych dni jubileuszowych wyznaczonych dla kolejnych wspólnot wiernych miał też swoje faktyczne wędrowanie. Nie inaczej stało się dziś. Zaczęliśmy przy domu symbolizującym Betlejem, gdzie zachwycała nas kaplica i udzielone nam błogosławieństwo na drogę. Przechodziliśmy potem kolejne setki metrów, modląc się i śpiewając, myśląc w sercu: To właśnie jest spełnienie zapowiedzi Pana Jezusa: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”. Wędrował razem z nami i przyprowadził nas do tego świętego miejsca.

Takie pielgrzymowanie jest obrazem całego życia. Pomaga nam spojrzeć na nasze życie niejako z góry. Tak przecież spogląda na nasze życie sam Bóg. Dlaczego to takie ważne? Bo kiedy patrzymy tylko z naszego ludzkiego poziomu, wtedy bardziej rzuca się w oczy to, kto jest ważniejszy, kto piastuje jakieś stanowisko, kto ma w rękę władzę albo kto ma większy majątek. Ale „nie tak patrzy Bóg, jak patrzy człowiek” (1 Sm 16,7). Dzień urodzenia Jezusa Chrystusa to najważniejsze wydarzenie w historii ludzkości i dlatego po upływie dwóch tysięcy i jeszcze dwudziestu pięciu lat świętujemy obecny Jubileusz.

Ks. Krzysztof wspominał jeszcze inną datę: rok 1013. Znanca historii mógłby zacząć wywoływać z pamięci, jaki cesarz wtedy panował, jakie mocarstwo wzrastało w siłę, to generałowie wtedy byli ważni w świecie. A o. Krzysztof zaprosił nas do „spojrzenia z góry”. A wtedy okazało się, że w oczach Bożych bardzo ważny okazał się pewien zakonnik imieniem Herman. Nazywano go „przykurczonym” z powodu stanu zdrowia jego ciała; ale to właśnie z jego serca w roku 1013 wypłynął strumień miłości, który, jako zdolny poeta, umiał też ująć w słowa. Tak powstał hymn, który śpiewamy do dzisiaj: „Witaj Królowo, Matko miłosierdzia”.

Ile razy przybywam do przepięknej krzeszowskiej bazyliki, nie spoglądam od razu na ołtarz. Ile razy tutaj przybędę, mój wzrok jak magnes przyciągany jest przez to, co wymalowano na górze, na sklepieniu świątyni. Freski pokazujące zmartwychwstałego Chrystusa oraz chóry aniołów i świętych pomagają mi przypomnieć sobie, że Bóg patrzy z góry, a „nie tak, jak patrzy człowiek”. Tym, co się rzuca w oczy Bogu, jest płomień w sercu, strumień ognia miłości. Czasem taki płomień

może wydać z siebie piękną pieśń, którą potem śpiewa się przez tysiąc lat; innym razem może zaowocować wyciągniętą ręką albo dobrym ludzkim spojrzeniem. Niekiedy może dać początek jakiejś pięknej inicjatywie: może wolontariatu, może Caritasu, a może środowiska niepełnosprawnych. Tam, gdzie jeden drugiemu pomaga, tam gdzie „jeden drugiego brzemiona nosi” (por. Ga 6,2), tam gdzie jeden drugiego zapala swoim słowem – wszystko lepiej widać z góry, z Bożej perspektywy. Stamtąd lepiej widać temperaturę miłującego serca, z góry lepiej widać gorący płomień miłości wypływający z człowieka.

Dlatego też Pana Jezusa, który jak nikt inny umie patrzeć z góry, tak szczególnie przyciąga to miejsce, gdzie rozpałała się ludzka miłość i życzliwość; bądźmy więc pewni, że tak jak kiedyś „w szabat Pan Jezus przechodził wśród zbóż, a uczniowie wraz z Nim”, tak samo i w dzień szabatowy Jezus też pośród nas przechodzi. Przechodzi, aby przypomnieć: „Jestem życiem, jestem prawdą”.

25.

„Z POCHODNIĄ SŁOWA”.

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO
PODCZAS JUBILEUSZU SŁUŻBY ZDROWIA.

Legnickie Pole, 11 października 2025 roku

Spośród kilku pielgrzymek, które zmierzały dziś z różnych stron do Legnickiego Pola, najważniejsza była ta, której być może w pierwszym momencie nawet nie nazwalibyśmy pielgrzymką. Mam na myśli tę najkrótszą, która rozpoczęła się tuż koło ołtarza: na jej początku kadzidło, którego dym wznosił się do nieba jak nasze modlitwy; za kadzidłem światło świec, które triumfalnie obwieszczało: „Oto wędruje Księga Słowa ku miejscu zwiastowania słowa, aby dotrzeć do wszystkich zakątków tej świątyni i do wszystkich serc. To, drodzy bracia i siostry, najważniejsza pielgrzymka – słowa Bożego.

„Wędrujemy przez historię, a słowo Boże wędruje razem z nami” – tak cztery lata temu zdefiniował ideę synodalności papież Franciszek. Tylko tak można zrozumieć, co mogłoby znaczyć, że Kościół jest

ludem wędrującym przez historię. Nie o to przecież chodzi, byśmy chwytali najróżniejsze ciekawostki tego świata, które nas będą pociągać to tu, to tam... Chodzi o to, by słowo prowadziło. Jedna świeca zdawała się więc mówić: „słowo Twoje, Panie, jest światłem na mojej ścieżce”. Druga świeca ogłaszała: „Twoje słowo jest pochodnią dla moich stóp” (Ps 119,105).

Ważne słowo – pochodnia. Zaglądając do słownika etymologicznego, dowiemy się, że chodzi o to światło, które niesie się w pochodzie, czyli wtedy, gdy wspólnota wędruje. Pochodnia prowadzi i wskazuje, którędy iść. Tu uwaga: pochodnia nie jest reflektorem, który z daleka może oświetlić całą drogę od początku do końca, w jednej chwili. Nie, oświetla tylko to miejsce, w którym jesteśmy tu i teraz. „Słowo, które jest światłem dla naszych stóp”, „jest pochodnią na naszej ścieżce”.

Liturgiczna procesja z Księgą Słowa jest więc najważniejszą pielgrzymką, która dziś się odbyła. Choć najkrótsza, to oddała całą treść dzisiejszej Ewangelii: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”. Ci, którzy przyjęli słowo jako światło do swojego serca, chcą z nim wędrować przez życie. To słowo ma moc generowania wszystkich innych naszych wędrówek i pielgrzymek, jak tej rozpoczętej dziś rano zaraz za Legnickim Polem, przy krzyżu. W niesieniu krzyża potrzeba nam było wiele osób: „Jedni drugich ciężary noście, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6,2).

Wnieśliśmy więc krzyż do wnętrza świątyni i rozpoczęło się pokutne nabożeństwo słuchania słowa. Rozpoczęło się to wszystko, co doprowadziło nas do Eucharystii. Każdy z nas wędruje w blasku Bożego słowa i z nadzieją w sercu. Dzisiaj chcemy szczególnie uswiadomić sobie ten aspekt życia chrześcijanina jako pielgrzyma, który jest trudny; ten aspekt, który przypomina, że nie wszystko w życiu idzie dobrze. Spotykają nas choroby, cierpienie i dramaty, najróżniejsze życiowe zawody. Spotyka nas to, co trudne. To, co ostatecznie nazywa się krzyżem. „Jeśli ktoś chce mnie naśladować, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladowuje” (Mk 8,34), mówi Pan Jezus. Są też podobne słowa ucznia Pana Jezusa, św. Pawła, który powiedział: „W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Nazywamy to apostołstwem cierpienia, na wzór św. Pawła. Trzeba nam zająrzeć do Pisma Świętego, trzeba sprawdzić,

że to jest najdawniejsza apostołska tradycja. Człowiek wierzący może mieć udział w krzyżu Chrystusowym i może to stać się dla dobra Kościoła. To właśnie dlatego św. Jan Paweł II tak bardzo pragnął, by podczas jego pielgrzymek jak najbliżej ołtarza byli chorzy, niosący w swoim ciele cierpienie: święty papież znał dobrze nauczanie apostołów. Znał dobrze św. Pawła, znał dobrze serce Pana Jezusa.

Ta pielgrzymka nie zaczyna się więc dzisiaj, dzisiaj się też nie kończy. To pielgrzymka całego życia. Dzisiejszy jubileuszowy dzień przypomina nam, że nadzieja jest dla wszystkich, również dla tych, którzy chorują od tylu lat. Nadzieja jest dla tych, którzy wyglądają Bożej pomocy i łaski. Przypomni im wtedy Pan Jezus: „nadzieja zawieść nie może, bo miłość Boża rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

Pielgrzymowanie cierpienia dotyczy także najbliższych osób chorych. Odruch serca wobec osób najbliższych, wobec współbraci i współsióstr zawsze podpowiada: mamy udział i chcemy mieć udział, chcemy pomagać. A cóż powiemy o służbie zdrowia, o wyspecjalizowanej pomocy medycznej? To też udział w krzyżu Chrystusa, to też dotknięcie, którym Pan Jezus chce się posłużyć. Także to przeżywamy na wzór nauki św. Pawła: „czyż nie wiecie, że jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi częściami tego ciała” (1 Kor 12,27). Potrzebne są „oczy” w ciele Chrystusa, które dostrzegą cierpiącego. Potrzebne są „uszy”, które usłyszą jego głos. Potrzebne są „stopy”, które poniosą nas ku spotkaniu twarzą w twarz z cierpiącym. Potrzebne są „ręce” w ciele Chrystusowym, które się wyciągną do potrzebującego człowieka. Potrzebny jest „umysł”, który będzie myślał i planował, jaka pomoc mogłaby być najbardziej skuteczna. „Czyż nie wiecie, że jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi częściami tego ciała?”

Tak dziś wygląda nasze pielgrzymkowe wędrowanie wraz ze słowem. To fraza, której nauczyliśmy się kilka lat temu od papieża Franciszka, który przypominał że wspólnota wierzących to Kościół wędrujący przez okoliczności historii, ale tylko wtedy, „kiedy razem z nim wędruje słowo Boże” (Franciszek, 2021).

Słowo wędruje z nami jako ten pierwszy blask świecy – „pochodnia dla moich stóp”; i jako ten blask drugi: „światło na naszej ścieżce”. A przede wszystkim zgodnie z obietnicą, którą sam Zbawiciel

wypowiedział i która dzisiaj dotarła do nas jako świeży głos zwiastowanej obietnicy: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,28).

26.

„CZY SYN CZŁOWIECZY ZNAJDZIE WIARĘ NA ZIEMI?”.

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO

PODCZAS JUBILEUSZU UBOGICH.

Jelenia Góra, 15 listopada 2025 roku

Drodzy bracia i siostry, dopiero co usłyszeliśmy pytanie Pana Jezusa skierowane kiedyś do Jego uczniów: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8). To samo pytanie Jezus stawia dzisiaj tym uczniom, którzy są obecni tu i teraz, w tej jeleniogórskiej świątyni: Czy znajdzie wiarę na ziemi? To pytanie nie ma służyć temu, byśmy debatowali: może znajdzie, a może nie znajdzie... To pytanie do każdego serca z osobna. Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę w twoim sercu i w moim, gdy przyjdzie? A oto przychodzi! Dziś przechodzi przez swój Kościół podczas liturgii. I pyta.

Pytanie o wiarę... O wiarę w Boga? Oczywiście. O wiarę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego? Jak najbardziej. Ale także o wiarę we wszelkie słowo, które wypowiedział Pan Jezus. Tak, bo Ewangelia to ostatecznie słowo. Nie jakiegokolwiek słowo, ale to, które od Boga wyszło, które Pan Jezus zwiastował, kiedy przypominał: „ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,5). Chodzi także o wiarę w słowo Pana Jezusa.

Dlatego nie mogło zabraknąć w Roku Jubileuszowym 2025 i takiego pytania: czy mamy wiarę, że Ewangelię głosi się ubogim? Czy mamy wiarę w to, co Pan Jezus ogłosił kiedyś w Kazaniu na Górze? Tak, był taki dzień, kiedy Pan Jezus wszedł na górę podobną do kościelnej ambony; kiedy Pan Jezus zasiadł, otworzył swoje usta i zaczął mówić: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3). Dziś też przechodzi pośród naszego zgromadzenia, przypominając że królestwo Boże do kogoś należy. Należy do ubogich w duchu.

Ubodzy w duchu. To odnosi się do każdego, gdyż wszyscy jesteśmy ubodzy przed Bogiem; przecież nie z uczynków przychodzi zbawienie, ale z łaski. A to oznacza: z daru, z prezentu, z obdarowania, jakkolwiek chcielibyśmy to wyrazić. Na pewno oznacza to, że Boże zbawienie i Boża łaska trafia w nasze ubóstwo. Nie w to, co mamy, tylko w to, czego nie mamy.

Miejsce dla Bożego zbawienia w sercu może zostać przez nas zastawione, żeby nie powiedzieć: zagracone. Czym? Tym wszystkim, co mamy, tym wszystkim, czym się szczycimy, tym wszystkim, czym się chlubimy, tym wszystkim, co jest nasze i moje.... A wtedy Pan Jezus nie znajdzie miejsca ani w gospodzie, ani w ludzkim sercu. To właśnie dlatego Ewangelię głosi się ubogim, których serce nie jest tym moim „ja” i tym co „moje” zagracone, ale jest sercem czekającym na łaskę, obdarowanie, na prezent. Dlatego czytaliśmy dzisiaj z Księgi Mądrości, że kiedy Bóg zechciał przyjść na ziemię, zesłał Słowo Boże. A Słowo Boże, które „jak wojownik runęło pośrodku ziemi”, przyszło w ubóstwie, w żłobie i w stajence. Przyszło tam, gdzie Ono samo potrzebowało ludzkiej pomocy. Dodał autor Księgi Mądrości, że przyszło pośród „zatraconej ziemi”, czyli ziemi potrzebującej, ziemi ubogiej.

Czasem ubóstwo łatwo zauważyć po tym, że ubogi w sposób widzialny nie ma tego, co inni mają. Czasem jednak wydaje się, że ktoś ma wszystko, co mają inni, a jednak jest ubogi jeszcze bardziej, bo jego wewnętrzny brak jest niewidoczny. Mamy dzisiaj w całym świecie prawdziwą epidemię samotności. Ludzie nie mają okazji do spotkania, do przyjaźni, więzi, relacji z drugim człowiekiem, są samotni. To jest ubóstwo, którego nie widać na zewnątrz. Ktoś może być pięknie ubrany i nawet mieszkać w eleganckim miejscu, a jednak być ubogi, gdyż jest samotny. Inni może nawet nie mają po co żyć, nie mają sensu życia.

Pośród takiego świata, ubożego na różne sposoby, Pan Jezus jak wtedy „zasiada na górze”, „otwiera swoje usta i przemawia”: „błogosławieni, ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Po to królestwo sięgamy, kiedy dostrzegamy w sobie jakąś formę ubóstwa, w innych inną formę ubóstwa i zaczynamy się nawzajem przestrzegać jako ubodzy i wzajemnie sobie pomagać.

Stąd właśnie ten mocny akcent przy końcu Roku Jubileuszowego, roku nadziei – Jubileusz Ubogich. Gestem pomocy, zaproszeniem się

nawzajem do wspólnego stołu chcemy przypomnieć sobie, jak bardzo wszyscy potrzebujemy pomocy – czasem czegoś do jedzenia, czasem do ubrania, czasem do ogrzania, a czasem dobrego spojrzenia, uśmiechu i tej obecności, która samotność może przełamać, bo „do nich należy królestwo niebieskie”. Nie byłby pełny i kompletny nasz Rok Jubileuszowy, gdybyśmy o tym zapomnieli. W tej samej Ewangelii Mateusza, gdzie czytamy o błogosławieństwach, znajdziemy i te słowa Zbawiciela: „Ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona aż po krańce ziemi” (Mt 24,14). W Ewangelii Jezusowej przypomniano nam: „królestwo Boże pomiędzy wami jest” (Łk 17,20).

Ktoś mógłby pomyśleć że królestwo Boże jest o tu, „we mnie”, że nagle staję się bogaty, bo „we mnie jest królestwo”. Nie, królestwo Boże jest pomiędzy, tam gdzie się spotkacie z wiarą, z modlitwą, z dostrzeżeniem drugiego, z obecnością, z uśmiechem, ze słowem, które przełamuje pustynię samotności. Wtedy właśnie „królestwo Boże pomiędzy wami jest” i Ewangelia o takim królestwie „będzie głoszona aż po krańce ziemi”. Dobrze zrozumieli to apostołowie – głosili rzeczywiście aż po krańce ziemi.

Jesteśmy dziedzicami takiego Kościoła, jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego. Stajemy się dziedzicami tego Kościoła, kiedy tak jak apostołowie królestwo Boże głosimy i słowem, i czynem. Stajemy się Kościołem nie tylko jednym, świętym i powszechnym, ale także apostołskim, jeśli tę apostołską ufność przejmujemy. Stajemy się Kościołem apostołskim, gdy wierzymy, że „błogosławieni są ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Taka jest nasza odpowiedź na pytanie Pana Jezusa: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie”.

27.

„RADUJCIE SIĘ BRACIA W PANU!”.
HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO
PODCZAS JUBILEUSZU OSADZONYCH.

Jelenia Góra, Areszt Śledczy,

15 grudnia 2025 roku

W średniowiecznych miastach, takich jak Jelenia Góra, często rozlegał się donośny głos dzwonu. Miasta były wtedy nieduże, więc głos dzwonu było słychać wszędzie. Nie było samochodów ani autobusów, nikt nie używał głośników ani słuchawek – łatwo było usłyszeć dźwięk dzwonu. Mógł zwiastować wielką radość, mógł też zwiastować niebezpieczeństwo, a wtedy ludzie pytali: komu bije dzwon albo czy dzwon bije na trwogę? Dzisiaj też do naszej kaplicy pw. św. Mikołaja w Areszcie Śledczym dochodzi głos dzwonu z samego Watykanu. Zwiastuje on, że dopiero co, wczoraj, właśnie tam przeżywano jubileusz osadzonych, któremu przewodniczył sam papież Leon XIV. Przypomnił hasło jubileuszowe: „Pielgrzymi nadziei”. Jak papież Leon XIV zaczął wczoraj swoje przemówienie? Słowami: „Radujcie się”. Niektórzy pewnie nie mogli wyjść ze zdumienia na te słowa. A jednak Leon XIV skorzystał z fragmentu liturgicznych czytań na ten dzień: „Radujcie się bracia w Panu, jeszcze raz powtarzam: radujcie się” (Flp 4,4).

Z czego czerpać radość w trudnych, więziennych warunkach? W warunkach, które – wydaje się – zachęcają raczej do beznadziei niż do nadziei? Papież Leon XIV przypomnił, że gromadzimy się jako ludzie wierzący. A wiara przypomina linię zakończoną kotwicą. W starożytności z okrętu rzucono w razie potrzeby taką kotwiczną linię, by zaczepiła się o kamienie ukryte gdzieś na dnie morskim. Wiara też jest taką linią, którą zarzucamy, ale nie w dół; jest linią, którą rzucamy w górę, żeby zaczepiła się o obecność Pana Boga. Po pierwsze, mówił papież Leon XIV: „trzymajcie linię w ręku z kotwicą nadziei”, a po drugie: „otwórzcie szeroko drzwi waszego serca”.

Wiara nas łączy z Bogiem, przynosi nadzieję, która pozwala nam czekać na coś pięknego i radosnego. Oto na ścianie tej więziennej kaplicy jest wyobrażony chrzest, którym łaska Boża obmywa człowieka: obmywa z win i przynosi wylanie Ducha Świętego. Coś dobrego

i pięknego może się wydarzyć. Papież Leon XIV przytoczył zdanie św. Augustyna komentujące scenę z Ewangelii, scenę postawienia przed Panem Jezusem cudzołożnicy. Omawianie tej sceny św. Augustyn skończył tak: „kiedy wszyscy oskarżyciele odeszli, pozostała jedna osoba miła Bogu (cudzołożnica, która stała się miłą Bogu) – i Boże miłosierdzie.

Jest więc chrzest, jest sakrament pokuty, jest wołanie do Boga o miłosierdzie... I na tym polega dobra nowina. Zawsze może się wydarzyć coś pięknego i radosnego, w każdym miejscu. Także tutaj może dojść do nas głos, tak jak dotarł tysiące lat temu do Balaama, syna Beora; tak jak dwa tysiące lat temu docierał do osób słuchających przemawiającego Pana Jezusa; tak jak kilkaset lat temu, kiedy w Jeleniej Górze dzwony kościelne po raz pierwszy obwieszczały radosną nowinę; tak jak i dzisiaj, kiedy nastawiamy uszu na głos dzwonu z Watykanu, z Jubileuszu Osadzonych... Wtedy i my stajemy się pielgrzymami nadziei i naszą wiarę jak linę przrzucamy na drugą stronę nieba, do naszego Zbawiciela; na końcu tej wiary jest kotwica nadziei i w ten sposób stajemy się Bożym Kościołem, czyli ludem pielgrzymującym i ludem nadziei. Czekamy, że właśnie tu i teraz, w czasie tej Mszy św., w czasie tej modlitwy i tej liturgii coś pięknego i radosnego może się w naszych sercach wydarzyć. Dlatego: „Radujcie się, bracia w Panu, jeszcze raz powtarzam, radujcie się”.

28.

„ABY WYPEŁNIŁY SIĘ SŁOWA PROROKÓW”.

HOMILIA BP. ANDRZEJA SIEMIENIEWSKIEGO

PODCZAS ZAKOŃCZENIA ROKU JUBILEUSZOWEGO 2025.

Legnica, 28 grudnia 2025 roku

„A stało się to, aby się wypełniły słowa wypowiedziane przez proroków” (Mt 2,15). Takimi słowami ewangelista zakończył swój opis pierwszych chwil życia Pana Jezusa na ziemi: całą wędrówkę od betlejemskiej stajenki aż po dom, w którym zamieszkała Święta Rodzina w Nazarecie. To wszystko stało się, „by słowa proroków się spełniły”.

Prorok Mojżesz zapisał kiedyś w świętej księdze Biblii, w Księdze Księży: „Izraelu, będziesz świętował rok jubileuszowy i będzie to rok święty; rok, w którym każdy niech powróci do swojej własności, niech powróci do swojego rodu” (por. Kpł 25). Z perspektywy Kościoła dopowiadamy: do własności duchowej, czyli do wiary niech każdy powróci; i do tego rodu, którym jest Kościół Boży. Rok Jubileuszowy, który właśnie uroczysto kończymy, również został dlatego ogłoszony, „aby wypełniły się słowa proroków”. Oto mija dokładnie rok od chwili, gdy 29 grudnia rozpoczynaliśmy Jubileusz 2025. Otworzyła się wtedy Święta Brama w bazylice watykańskiej i przypomniała Kościołowi, że „choć trawa usycha, więdną kwiaty, to słowo Boże trwa na wieki” (Iz 40,6).

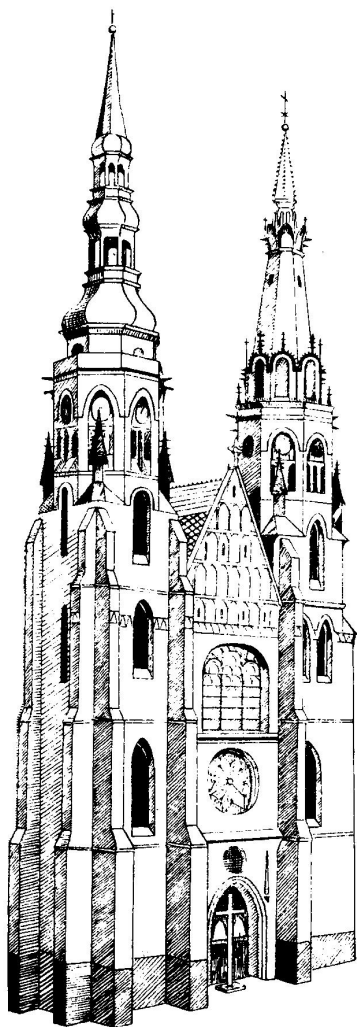
Największym darem w Kościele jest Ten, który mówi: „Ja jestem bramą: kto przeze mnie wejdzie, ten będzie miał pokarm obfity, kto wejdzie przeze mnie, ten będzie zbawiony” (J 10,9). Ileż to razy słyszeliśmy słowo „nadzieja” przez wszystkie dni, tygodnie i miesiące tego roku! Za zachętą papieża Franciszka takie właśnie hasło jubileuszowe nam towarzyszyło. „Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5). Z nadzieją oraz wiarą wędrowaliśmy przez jubileuszowe wydarzenia także w naszej diecezji. Papież Franciszek porównał nadzieję do pochodni, która wzniciła zapał jubileuszowy w Kościele. Napisał tak: „Duch Święty promieniuje w wierzących światłem nadziei i podtrzymuje ją jak pochodnię, która nie gaśnie” (SnC). Pochodnia zachęca do pochodu, do wspólnej wędrówki, a jeszcze lepiej powiedzieć: do wspólnego pielgrzymowania. Niektórzy z nas pielgrzymowali daleko, do Watykanu, na jubileuszowe wydarzenia; wielu spośród nas wędrowało przez siedem stacji kościołów jubileuszowych naszej diecezji.

Czekał nas Jubileusz Rodzin ze swoim okrzykiem radości. Potem przyszedł czas na Jubileusz Młodych w Bolesławcu, i – jak na młodych przystało – ożywiały nas tam pytania: Panie, czy zechcesz posłać mnie? Panie, jaki masz plan wobec mojego życia? Chcieliśmy wszyscy, młodzi duchem i młodzi wiarą, zachęcić się do odpowiedzi: „Oto ja, pošlij mnie”. A kiedy zbliżał się początek roku szkolnego przeżyliśmy Jubileusz Oświaty w katedralnym kościele jubileuszowym. Ileż to nasłuchaliśmy się przez cały ten rok o wyzwaniach, trudnościach i problemach w oświacie. Ileż o wierności, której dali świadectwo tak liczni katecheci

i katechetki! Pomagało nam w tym hasło: „Jezu, ufam Tobie”. Przyszedł czas także i na sanktuarium diecezjalne w Krzeszowie z Jubileuszem Caritas, ze słowem: „Pójdziemy do domu Pana”. Bo gdzież pójść razem z tymi, którzy najbardziej potrzebują i łaski Bożej, i pomocy ludzkiej, gdzież pójść ze słowem *caritas*? Przecież po przetłumaczeniu na polski słowo to oznacza miłosierdzie! Trzeba więc iść do Kościoła Bożego, do domu Pana, do domu miłosierdzia. Echem tego wydarzenia był też Jubileusz Służby Zdrowia w Legnickim Polu i tam prowadziło nas wezwanie: „Służba w blasku Słowa”. Słowo, które „stało się ciałem i zamieszkało między nami”, wysłała z tym, czego uczyliśmy się z Ewangelii: „Byłem chory, byłem ubogi, byłem potrzebujący, dostrzegliście mnie, wyciągnęliście rękę, pomogliście mi” (por. Mt 25). Niezwykłym wydarzeniem był także Jubileusz Ubogich w Jeleniej Górze, gdzie najpierw piękną ulicą Starego Miasta nieśliśmy krzyż, aby wreszcie ucztować wraz z ubogimi, pytając: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi?”. Wiarę wśród tych, którzy są zamożniejsi i wiarę wśród tych, którzy są ubodzy; wiarę, która pozwala dostrzec innych i podzielić się z innymi. Niezwykłym wydarzeniem (z powodów oczywistych nieco mniej rozgłoszonym) był także Jubileusz Osadzonych w jednym z aresztów położonych na terenie naszej diecezji. Dzień wcześniej taki jubileusz odbywał się w Watykanie i sam papież Leon XIV zechciał, by temu wydarzeniu przyświecały słowa „Radujcie się, bracia, w Panu” (Flp 4,4). Jubileuszowa droga także wtedy okazała się drogą nadziei. Nawet w miejscu tak trudnego życia nadzieja zawieść nie może. Nadzieja ożywiała także nasze spotkanie jubileuszowe dla księży w Zgorzelcu, gdy nuncjusz apostolski modlił się razem z nami.

„Nadzieja zawieść nie może, bo miłość Boża rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5). Tę braterską miłość odnajdywaliśmy w szeregach prezbiterów i diakonów posługujących na różne sposoby w Kościele. Odnajdywaliśmy tę miłość w rodzinach żyjących w duchu wiary, których w diecezji legnickiej nie brakuje, i wśród tych pielgrzymujących w życiu konsekrowanym. Wszyscy mogliśmy doświadczyć mocy i prawdziwości słów apostoła: nie może nadzieja zawieść wtedy, gdy miłość Boża rozlewana jest w naszych sercach.

Dziś czas na zebranie tego wszystkiego, co dał nam Rok Jubileuszowy. A jest to ziarno na zasiew. Owszem, Rok Jubileuszowy w Kościele powszechnym zostanie domknięty dopiero w uroczystość Objawienia Pańskiego. Ale już jest czas na policzenie, jak wiele nam Bóg dał: tak wiele nam zawierzono, by iść w rok 2026. Już na horyzoncie jawi się jeszcze większy jubileusz i jeszcze bardziej świetlana data: 2033. Będzie to rok Jubileuszu Odkupienia: krzyża Pana Jezusa, i Jego śmierci; Jego zmartwychwstania i wstąpienia do nieba; zesłania Ducha Świętego i pierwszej Eucharystii; jubileusz powstania Kościoła. To wszystko wyznacza siedmioletnią drogę jubileuszową. Z doświadczeniem naszego roku 2025 mamy z czym wyruszyć w drogę.



KATEDRA LEGNICKA
PW. ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA